

Wojciech Śleszyński

# Życie na Kresach

Województwa wschodnie  
II Rzeczypospolitej (1919–1939)

Białystok 2020

## **Życie na Kresach.**

### **Województwa wschodnie II Rzeczypospolitej (1919–1939)**

© Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy i Muzeum Pamięci Sybiru

Wydawnictwo informuje, że dołożyło należytej staranności w rozumieniu art. 355 par. 2 KC w celu odnalezienia aktualnych dysponentów autorskich praw majątkowych do fotografii. Z uwagi na to, że przed oddaniem niniejszej książki do druku poszukiwania te nie przyniosły pełnego rezultatu, wydawnictwo zobowiązuje się do wypłacenia stosownego wynagrodzenia z tytułu ich wykorzystania aktualnym dysponentom autorskich praw majątkowych, niezwłocznie po ich zgłoszeniu się do wydawnictwa.

**Recenzent:** prof. dr hab. Eugeniusz Mironowicz

**Grafika na okładce:** Iwona Kolasińska

**Dobór ikonografii:** Justyna Hanula, Tomasz Danilecki

**Redakcja:** Tomasz Danilecki

**Projekt serii:** Drukarnia Biały Kruk Milewscy sp.j.

**Skład i druk:** Zakład Poligraficzny SINDRUK

**Seria wydawnicza Muzeum Pamięci Sybiru:** SYBIR, tom II (Y)

**ISBN: 978-83-64103-39-1**

# Spis treści

---

---

|                                |     |
|--------------------------------|-----|
| Wykaz skrótów                  | 5   |
| Wstęp                          | 7   |
| Wojna 1919–1920                | 9   |
| Administracja                  | 27  |
| Ludność                        | 35  |
| Mniejszości w polskich planach | 47  |
| Gospodarka                     | 69  |
| Religia                        | 93  |
| Oświata                        | 113 |
| Kultura                        | 129 |
| Bezpieczeństwo                 | 147 |

|             |     |
|-------------|-----|
| Zakończenie | 163 |
| Literatura  | 165 |
| Ikonomia    | 169 |

# Wykaz skrótów:

---

AAN – Archiwum Akt Nowych

AMAB – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku

AZS – Akademicki Związek Sportowy

GPU – Gosudarstwennoje političeskoje upravlenije (Państwowy Zarząd Polityczny)

Komintern – Kommunističeskij internacyonał (Międzynarodówka komunistyczna)

KPP – Komunistyczna Partia Polski

KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi

KPZU – Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy

MPS – Muzeum Pamięci Sybiru

MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów

PAOB – Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego

Polmin – Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

RZN – Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe

Sel-Sojuz – Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne Związek Włościański

TKL – Tymczasowy Komitet Litwinów Wileńskich

UOW – Ukraińska Organizacja Wojskowa

ZCZW – Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich



# Wstęp

---

Wschodnie ziemie Rzeczypospolitej w polskiej tradycji i literaturze przyjęto się określać mianem Kresów. Obszar ten w okresie międzywojennym obejmował województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie oraz wschodnią część województwa białostockiego (Grodno, Wołkowysk). Regiony te posiadały szereg cech, które wskazywały na ich odmienność oraz wyróżniały je na tle centralnych i zachodnich części kraju.

Samo pojęcie kresu, czyli końca, konstruowane było z perspektywy centrum, oznaczającego w tym wypadku etniczne obszary polskie. Słowo to, silnie zakorzenione w polskiej kulturze, do dziś wywołuje wśród Litwinów, Białorusinów czy Ukraińców negatywne skojarzenia – w odczuciu tych nacji jest zbyt polskie i podkreśla peryferyjność tych ziem.

Na taki sposób spostrzegania pojęcia „Kresy” przez naszych wschodnich sąsiadów olbrzymi wpływ miało nie tylko budzące się na początku XX w. poczucie ich własnej świadomości narodowej, ale także doświadczenie nowej ideologii – komunizmu. Oba te czynniki w sposób bezpośredni wpływały również na kształtowanie się wzajemnych relacji. W nowej sytuacji politycznej, jaka powstała po I wojnie światowej, na dobrosąsiedzkie doświadczenie coraz częściej nakładały się tendencje izolacyjne, a we wzajemne relacje

państw wkraczała postępująca niepewność i obawy. Sąsiedztwo równie dobrze mogło pełnić rolę integrującą, jak i dezintegrującą. Sprzyjało to powstawaniu uprzedzeń i stereotypów, które – siłą rzeczy – przyczyniały się do uproszczeń w postrzeganiu rzeczywistości. Ogląd taki często zabarwiony był wartościującą i opierał się na niewiedzy. Sytuacja ta, w zależności od aktualnej sytuacji politycznej, mogła determinować postawy współdziałania albo sprzyjać powstawaniu konfliktów, mających na celu podkreślenie własnej odmienności narodowej.

Spróbujmy jednak zerwać z tym negatywnym doświadczeniem i spojrzeć na dawne ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej przede wszystkim jako na obszar, gdzie krzyżowały się i nakładały różne uwarunkowania polityczne i społeczne, gdzie mieszały się wpływy kulturowe i gospodarcze. Przyjrzyjmy się różnym aspektom codziennego życia na dawnych ziemiach kresowych. Zapraszam do zapoznania się z drugim tomem popularnonaukowej serii Muzeum Pamięci Sybiru. Przenieśmy się w świat dwudziestolecia międzywojennego. Wspólnie pokonajmy szlak od Wileńszczyzny na północy, poprzez Nowogródczyznę, Polesie i Wołyń, aż po południowe, góryste krańce Galicji Wschodniej. Zapoznajmy się z historią wschodnich ziem II Rzeczypospolitej, gdzie obok siebie współegzystowali Polacy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi...



*Hej! Kto Polak  
na bagnety!!* – polski  
plakat propagandowy

# Wojna 1919–1920

## Polskie plany zagospodarowania ziem wschodnich

Stosunek polskich środowisk niepodległościowych do ziem wschodnich był początkowo zdominowany przez dwie koncepcje polityczne: inkorporacyjną (narodową) i federacyjną. Na marginesie tych dwóch rozwiązań politycznych znajdowała się tzw. koncepcja krajowa, dotycząca jedynie obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zakładała nieeksponowanie różnic narodowych i akcentowała wielopoziomą świadomość narodową, dopuszczającą równoczesną egzystencję tożsamości polskiej i litewskiej czy białoruskiej. Koncepcja ta nie miała istotnego znaczenia, bowiem w dobie narastających nacjonalizmów takie podejście nie mogło zyskać wielu zwolenników. Była natomiast oryginalnym wkładem zachowawczych środowisk inteligenckich ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w rozwój wschodniej polskiej myśli politycznej.

Trudno się więc dziwić, że w społeczności polskiej na ziemiach kresowych najczęściej

zwolenników miała koncepcja narodowa propagowana przez Romana Dmowskiego, zakładająca inkorporację przez Polskę obszarów, które da się kulturowo zasymilować. Białorusinom zwolennicy inkorporacji odmawiali nie tylko prawa do państwowości, ale nawet autonomii, natomiast Litwinom proponowali wydzielenie „obszaru języka litewskiego”. Bardziej skomplikowana była kwestia ukraińska. Zwolennicy inkorporacji dostrzegali co prawda narastające tendencje emancypacyjne Ukraińców, ale uważali, że należy je zmarginalizować. Koncepcja asymilacji mniejszości miała wielu zwolenników, ponieważ była oparta na prostych i czytelnych założeniach, które nie przewidywały kompromisów.

Koncepcja federacyjna, sygnowana przez środowiska skupione wokół Józefa Piłsudskiego, zakładała powstanie za wschodnią granicą niezależnych państw tworzących z Polską federację. Koncepcja ta nie wynikała



Roman Dmowski



Józef Piłsudski

Lwów, sierpień 1920 r.



Wojna polsko-bolszewicka.  
Oddział ochotników tzw.  
II Szwadronu Śmierci

1919 r.

Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku



Wkroczenie  
na posterunki  
bolszewickie  
po całodziennym ataku.  
Zdjęcie pozowane

z pragnienia wsparcia idei powstania państw narodowych, lecz z wewnętrznej, polskiej potrzeby posiadania sojuszników na wschodzie. Piłsudski, w odezwie do wszystkich mieszkańców północno-wschodnich ziem kresowych wydanej po zdobyciu Wilna w kwietniu 1919 r.,

zapowiadał poszanowanie ich praw, ale teoretyczne założenia koncepcji federacyjnej kreślił tam w sposób dość mglisty. Brakowało mu także konsekwencji w realizacji tej idei. Nie sprzyjały temu również coraz ostrzejsze konflikty: polsko-litewski, a zwłaszcza polsko-ukraiński.

## Wojna 1919 r. i budowa polskiej administracji

**D**la mieszkańców dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej koniec I wojny światowej nie oznaczał stabilizacji. Dotychczasowy konflikt rosyjsko-niemiecki zaczęły zastępować walki pomiędzy Polakami, Ukraińcami, Litwinami, Białorusinami i wkraczającymi od wschodu bolszewikami. Żądania uzyskania autonomii kulturowej zgłaszała też ludność żydowska.

Jesienią 1918 r. doszło do konfliktu zbrojnego pomiędzy Ukraińcami a Polakami we wschodniej Galicji. Ukraińska Rada Narodowa, dążąca do zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich, najpierw postanowiła opanować zachodnią Ukrainę wraz ze stołecznym Lwowem, który Polacy uważali za swoje miasto. W walkach z Ukraińcami wstąpiła się zwłaszcza młodzież polska, zwana później „orlętami lwowskimi”. Wyparcie z miasta wojsk ukraińskich nie zakończyło konfliktu, lecz stanowiło jego początek<sup>1</sup>.

Od wiosny 1919 r. wojska polskie partły na wschód mierząc się z lokalnymi siłami litewskimi, białoruskimi czy ukraińskimi, a przede wszystkim otwierając nowy front konfliktu z Rosją bolszewicką. Pierwszym znaczącym sukcesem w tych walkach było odbicie Wilna z rąk bolszewików (19 kwietnia 1919 r.),

do którego pretensje zgłaszali też Litwini i Białorusini. W sierpniu Polacy zajęli Mińsk, natomiast w styczniu 1920 r. odbili i przekazali Łotyszom Dyneburg.

Wraz z postępami wojsk rozpoczęła się budowa polskich struktur administracyjnych. 22 lutego 1919 r. Sztab Generalny, w porozumieniu z Komitetem Obrony Kresów Wschodnich, wydał „Schemat Administracji Zarządu Kresów Wschodnich”. Obszary objęte działaniami zbrojnymi odseparowano od reszty kraju kordonem sanitarnym. Kolejny etap budowy administracji rozpoczął się wraz z powołaniem w maju 1919 r. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, który powstał aby „(...) ulżyć ludności miejscowej, znękaney długoletnią wojną i okupacją niemiecką, w ponoszeniu ciężarów połączonych z prowadzoną obecnie na ziemiach tych kampanią wojenną oraz w celu pozyskania w miejscowej ludności dobrowolnego i szczerzego rzecznika państwowości polskiej”<sup>2</sup>. Mieszkańcy Kresów powszechnie odbierali ZCZW jako zarząd wojskowy, ponieważ na wielu obszarach faktycznie nadal rządziło wojsko. Zgodnie z decyzjami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych z czerwca 1919 r., w Galicji Wschodniej po-

<sup>1</sup> K. Grünberg, B. Sprengel, *Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005, s. 259–260.

<sup>2</sup> Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z 14 VI 1919 r.

## Do mieszkańców byłego W. Księstwa Litewskiego.

Kraj Wasz od stukilkudziesięciu lat nie zna swobody, uciskany przez wroga przemoc rosyjską, niemiecką, bolszewicką — przemoc, która nie pytając ludności, narzucała jej obce wzory postępowania, krepujące wolę, często łamiące życie.

Ten stan ciągłej niewoli dobrze mi znany osobiście, jako urodzonemu na tej nieszczęśliwej ziemi raz narazem musi być zniesiony i raz wreszcie na tej ziemi jakby przez Boga zapomnianej musi zapanować swoboda i prawo wolnego, niczem nieskrępowanego wypowiedzenia się o dążeniach i potrzebach.

Wojsko Polskie, które ze sobą przyprowadziłem dla wyrzucenia panowania gwałtu i przemocy, dla zniesienia rządów krajem wbrew woli ludności — wojsko to niesie Wam wszystkim wolność i swobodę.

Chcę dać Wam możliwość rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie życzyć będziecie bez jakiegokolwiek gwałtu lub nacisku ze strony Polski.

Dlatego to, pomimo że na Waszej ziemi grzmia jeszcze działa i krew się leje — nie wprowadzam Zarządu Wojskowego lecz cywilny, do którego powołuję będąc ludzi miejscowych, synów tej ziemi.

Zadaniem tego Zarządu Cywilnego będzie:

1) Ułatwienie ludności wypowiedzenia się co do swego losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli. Wybory te odbędą się na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego, bez różnicy pociągłości.

2) Danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju.

3) Otoczenie opieką wszystkich nie czyniąc różnicy z powodu wyznania lub narodowości.

Na czele Zarządu postawiłem Jerzego Osmołowskiego, do którego bezpośrednio, lub do ludzi przez niego wyznaczonych zwracajcie się otwarcie i szczerze we wszelkiej potrzebie i sprawach, które Was bola i obchodzi.

**J. Piłsudski.**

Wilno, 22 kwietnia 1919 r.

## Buvusios Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės gyventojams.

Nuo šimto su viršum metų Jūsų Kraštas, nematė laisvės slėgiamas priešingos jėgos rusų, vokiečių, bolševikų, kurie gyventojų nesiklauskami užmesdavo jiems svetimus elgimosi pavyzdžius, varžančius jų valią, lanžančius dažnai gyvybę.

Tas nuolatinis nelaisvės stovis, žinomas gerai kaip gimusiems šitam nelaimingam krašte, galop turi užsilaigti ir ant tos, lyg Dievo užmirštos, žemės turi už viešpatuoti laisvė ir teisė liuosai, be jokios prievartos, išreikšti savo palinkimus ir reikalus.

Lenkų Kariūnė, kurią su savim atvedžiau, kad išmetus prievartos viešpatavimą, kad panaikinus krašto valdymą prieš gyventojų norą, toji Kariūnė neša Jums visiems laisvę.

Aš noriu sutverti išilgas irišti vidujinius tautinius ir tikėjimo reikalus tokiu budu, kokių patis panorėsit, be jokios prievartos ar varžymo nuo Lenkijos.

Taigi, nežiurint to, kad Jūsų žemėje dar griaua Kanuolės ir liejasi kraujas, įvedu ne Karo bet Civilinę Valdybą, kurion šauksiu vietas gyventojus, tos žemės sunus.

Tos Civilinės valdybos uždaviniai bus:

1) Padėti gyventojams tarti žodį apie savo likimą ir reikalus per lupas liuosai išrinktųjų atstovų. Tie rinkimai bus atlikti visuotiniojo, lygiu, slapto, bearpiskų, be lyties skirtumo, balsavimu.

2) Suteikti reikalaujantiems pašalpų maistu, paremti produktivą darbą įvesti tvarką ir ramybę.

3) Globoti visus be skirtumo tikėjimo ar tautos.

Valdybos prysakyje pastačiau Jurgį Osmolovskį; su visais reikalais, kurie Jums rupi ir skauda, kreipkities atvirai į jį tiesiai ar į žmones, jo paskirtus.

**J. Piłsudski.**

Vilnius, 22 balandžio 1919 m.

wołano polskiego namiestnika, jednak warunkiem polskich rządów miało być nadanie temu obszarowi autonomii terytorialnej, zapewnienie swobód religijnych i politycznych oraz przyznanie ludności prawa do wypowiedzenia się o przynależności państwowej tego obszaru. W listopadzie 1919 r. przedłużono prawo Polski do Galicji Wschodniej o 25 lat, podtrzymując warunek nadania autonomii.

Niezależnie od zastosowanych rozwiązań politycznych, miejscowe społeczności oceniały polską władzę głównie przez pryzmat zachowania żołnierzy i urzędników. Najgorzej odbierano rekwizycje, często niewiele różniące się od zwykłych rabunków. Bywało, że Wojsko Polskie wypadło w tym względzie znacznie gorzej rosyjskie czy niemieckie. Naganne zachowanie żołnierzy wynikało zarówno z braku zaopatrzenia, jak i niedostatecznej dyscypliny. Co więcej, żołnierze pochodzący np. z zachodniej czy centralnej Polski nie rozumieli tujejszych stosunków narodowościowych i społecznych. Zwłaszcza żołnierze formacji wielkopolskich traktowali Kresy jako ziemie jedynie czasowo okupowane. Dokonywali więc samowolnych rekwizycji, nie zwracając uwagi na faktyczne możliwości ekonomiczne mieszkańców, wywołując tym zrozumiałe

rozgoryczenie. Ludności wiejskiej (niezależnie od narodowości) przemarsz wojsk nie kojarzył się z żadnym wyzwoleniem, tylko z kolejnymi kontrybucjami.

Władze polskie miały również spore trudności z uzyskaniem przychylności licznie zamieszkujących kresowe miasteczka Żydów, którzy z rezerwą odnosili się do nowej administracji. Ponadto lewicowe środowiska żydowskie sympatyzowały często z ideologią komunistyczną.

Stosunki narodowościowo-społeczne dodatkowo komplikowała niezwykle trudna sytuacja ekonomiczna. Ziemie kresowe bardzo ucierpiały pod tym względem w wyniku tzw. bieżenstwa – ewakuacji w 1915 r. miejscowej ludności, rosyjskiej administracji i infrastruktury, a także wskutek późniejszej eksploatacji tych terenów przez armię niemiecką. Ludność, która w poptochu opuściła olbrzymie obszary, dopiero teraz wracała z kilkuletniej tułaczki po Rosji, zastając dużą część gospodarstw w ruinie. Wysokie ceny drewna uniemożliwiały odbudowę domów. Ponowna uprawa porzuczonej ziemi wymagała zarówno olbrzymiego wysiłku fizycznego, jak i pieniędzy. Chłopi, którzy na początku 1919 r. otrzymali ziemię od bolszewików, w kolejnych miesiącach musieli ją



kwiecień 1919 r.

Przegląd wojska dokonany przez marszałka Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna

Winnica, 16 maja 1920 r.



Ataman Symon Petlura  
i marszałek Józef Piłsudski

Kijów, 9 maja 1920 r.



Gen. Edward Rydz-  
Śmigły przyjmuje  
defiladę

zwracać pierwotnym właścicielom. Dochodziło też do licznych zatargów o nielegalny wyrąb lasów. Zrujnowany był także przemysł. W wielu regionach dziesiątkowały ludzi epidemie.

Niepolscy mieszkańcy Kresów z trudem uznawali jeszcze niedawno nieistniejące państwo polskie za stały element przyszłej mapy politycznej tej części Europy. Byli bardziej skłonni

podporządkować się Rosjanom czy Niemcom. Także postępowanie władz polskich, a zwłaszcza samowola wojska, pogłębiały ich nieufność. Polska obecność na Kresach była dla nich tylko etapem trwającej od kilku lat wojny. W litewskich, białoruskich czy ukraińskich wydawnictwach propagandowych czas ten określano jednoznacznie mianem „okresu polskiego terroru”.

## Działania wojenne 1920 r.

Wiosną 1920 r. ciężar działań zbrojnych na wschodzie przesunął się na front ukraiński. 21 kwietnia podpisana została umowa pomiędzy Polską a Ukraińską Republiką Ludową reprezentowaną przez Symona Petlurę. Wspólny wróg w postaci Armii Czerwonej zjednoczył obie strony. Porozumienie to nie spotkało się jednak z przychylnością wszystkich środowisk ukraińskich. Zwłaszcza nacjonaliści z Galicji Wschodniej nie akceptowali pozostawienia Lwowa w składzie państwa polskiego.

25 kwietnia polskie wojska przystąpiły do działań przekraczając Zbrucz i kierując się na Kijów. Lokalna ludność przyjmowała je z niechęcią, nie wierząc w trwałość mającego powstać państwa ukraińskiego. Przeciwnicy sojuszu polsko-ukraińskiego szerzyli pogłoski o bezczeszczeniu przez Polaków prawosławnych miejsc kultu. Antypolska propaganda przybrała na sile zwłaszcza po zajęciu w maju Kijowa. Powszechnie obawiano się powrotu „rządów polskich panów”.

Zajmując Kijów, Piłsudski osiągnął sukces polityczny, ale nie zdołał rozbić sił przeciwnika. 26 maja Armia Czerwona wyprowadziła kontruderzenie, zmuszając wkrótce Polaków

do opuszczenia Kijowa. Był to początek wielkiego uderzenia bolszewickiego, którego celem była nie tylko likwidacja państwa polskiego, ale przede wszystkim przeniesienie rewolucji komunistycznej na zachód Europy. Armia polska wycofywała się w pośpiechu. Na wieść o postępującej Armii Czerwonej swoje majątki w panice opuszczali ziemianie, natomiast chłopcy kryli się przed wojskiem w lasach. Wyglądało na to, że lipiec 1920 r. był końcem krótkiego panowania Polaków na Kresach.

Na zajętych terenach bolszewicy natychmiast zaczęli tworzyć własną administrację opierającą się na powoływanych spośród chłopów radach. W miastach powstawały komitety miejskie i trybunały rewolucyjne mające karać przeciwników systemu komunistycznego, w pierwszej kolejności ziemian i księży katolickich. Jednym z najpilniejszych zadań była aprowizacja armii. Nowa władza chciała wykazać się przed mieszkańcami sprawnością organizacyjną. Usiłowano poprawić stan sanitarny, zorganizować dożywianie głodujących dzieci. Nowe porządki miały być – co podkreślała propaganda – zaprzeczeniem „burżuazyjnej i ziemiańskiej” Polski.

13 września 1919 r.



Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego w Sejnach

8 sierpnia 1919 r.



Oddziały Wojska Polskiego wkraczające do Mińska

Losy wojny odwróciła dopiero Bitwa Warszawska (13–18 sierpnia 1920 r.). We wrześniu na ziemiach kresowych rozegrały się dwie kolejne bitwy, które ostatecznie przesądziły o polskim zwycięstwie: nad Niemnem i pod Komorowem. Do października znaczna część ziem kresowych została ponownie zajęta przez Polaków. Działania wojenne zakończyły się 18 października podpisaniem zawieszenia broni.

Letnia ofensywa Armii Czerwonej radykalnie zmieniła sytuację na ziemiach wschodnich. Państwo polskie na nowo musiało wypracować koncepcję polityki wschodniej. Józef Piłsudski wychodził z wojny jako zwycięski wódz, ale jego idea federacji miała coraz mniej zwolenników. Za inkorporacją ziem kresowych przemawiało to, że główny ciężar obrony polskiej państwowości na tych terenach spoczął na obywatelach narodowości polskiej.

## Akcje generałów Żeligowskiego i Bułak-Bałachowicza – ostatnie próby ratowania koncepcji federacyjnej

**W**brew zaistniałym faktom militarnym i politycznym, Józef Piłsudski pragnął realizować własne zamierzenia do końca. Dlatego zdecydował się na podjęcie skomplikowanej gry, polegającej na siłowym utworzeniu zależ-

nego od Polski państwa – tzw. Litwy Środkowej. Kiedy państwo litewskie, za przyzwoleniem bolszewików, zajęło Wilno i Wileńszczyznę, Piłsudski postanowił wykorzystać ten fakt do przeprowadzenia kontrakcji militarnej, której celem było



1915–1920

Gen. Lucjan  
Żeligowski

1920 r.



Gen. Stanisław  
Bułak-Bałachowicz  
w gronie oficerów

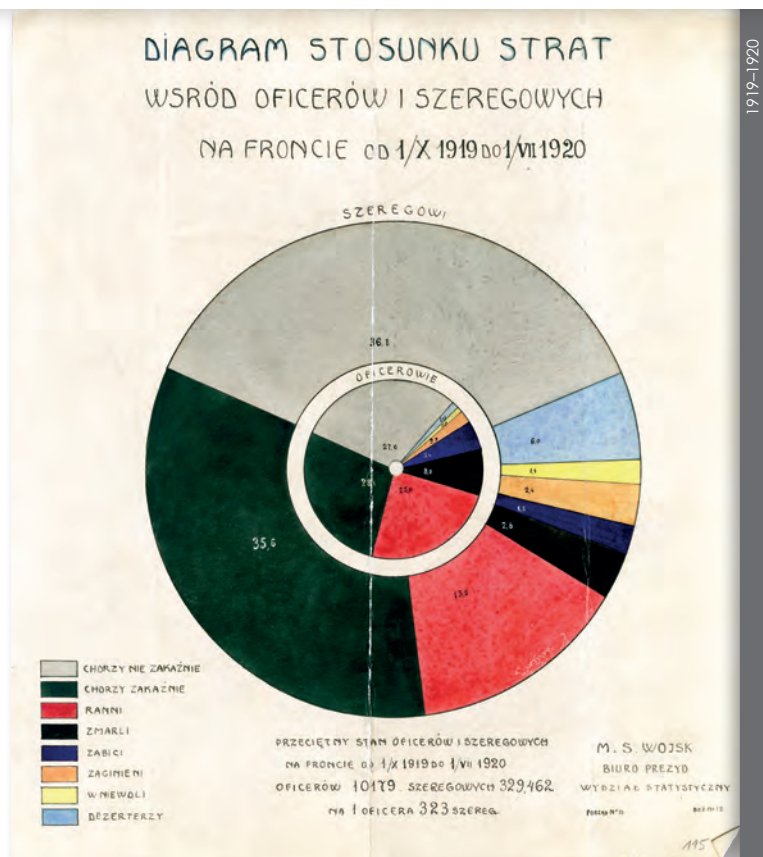
nie tylko odzyskanie Wilna, ale też wymuszenie na Litwinach zgody na federację z Polską.

Rozpoczęta 8 października 1920 r., formalnie samowolna, akcja gen. Lucjana Żeligowskiego, została potraktowana przez Litwinów jako inicjatywa zaborcza<sup>3</sup>. Niezależnie od trwających równolegle polsko-bolszewickich pertraktacji pokojowych, mających rozstrzygnąć ostateczną przynależność ziem białoruskich i ukraińskich, w kwestii stosunków polsko-litewskich Piłsudski chciał zachować jak największą możliwość swobodnego działania. Wilno miało być kartą przetargową w rozmowach z Litwą. Zakładał, że Republika Litewska nie będzie mogła funkcjonować bez Wilna i zostanie zmuszona do szukania z państwem polskim ja-

kiejś płaszczyzny kompromisu. Litwa Środkowa miała być swoistą platformą umożliwiającą porozumienie się Kowna z Warszawą. Sam Żeligowski we wspomnieniach podkreślał, że zajął Wilno nie jako Polak, ale jako Litwin.

Podobne działania, jednak znacznie gorzej przygotowane nie tylko pod względem politycznym, ale i militarnym, podjęte zostały 25 października przez gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza. Piłsudski liczył, że najechnie przez wojska gen. Bułak-Bałachowicza ziem zajętych przez bolszewików, przyczyni się do wybuchu tam powstania, a w konsekwencji doprowadzi do stworzenia choćby namiastki państwa białoruskiego, które będzie musiało oprzeć się na sojuszu z Polską. Zdaniem Naczelnika Państwa istniała jeszcze szansa na połączenie ziem dawnego Wielkie-

<sup>3</sup> P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna: stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, s. 194.



Wilno, 1920 r.

Defilada  
wojskowa  
na ulicach Wilna



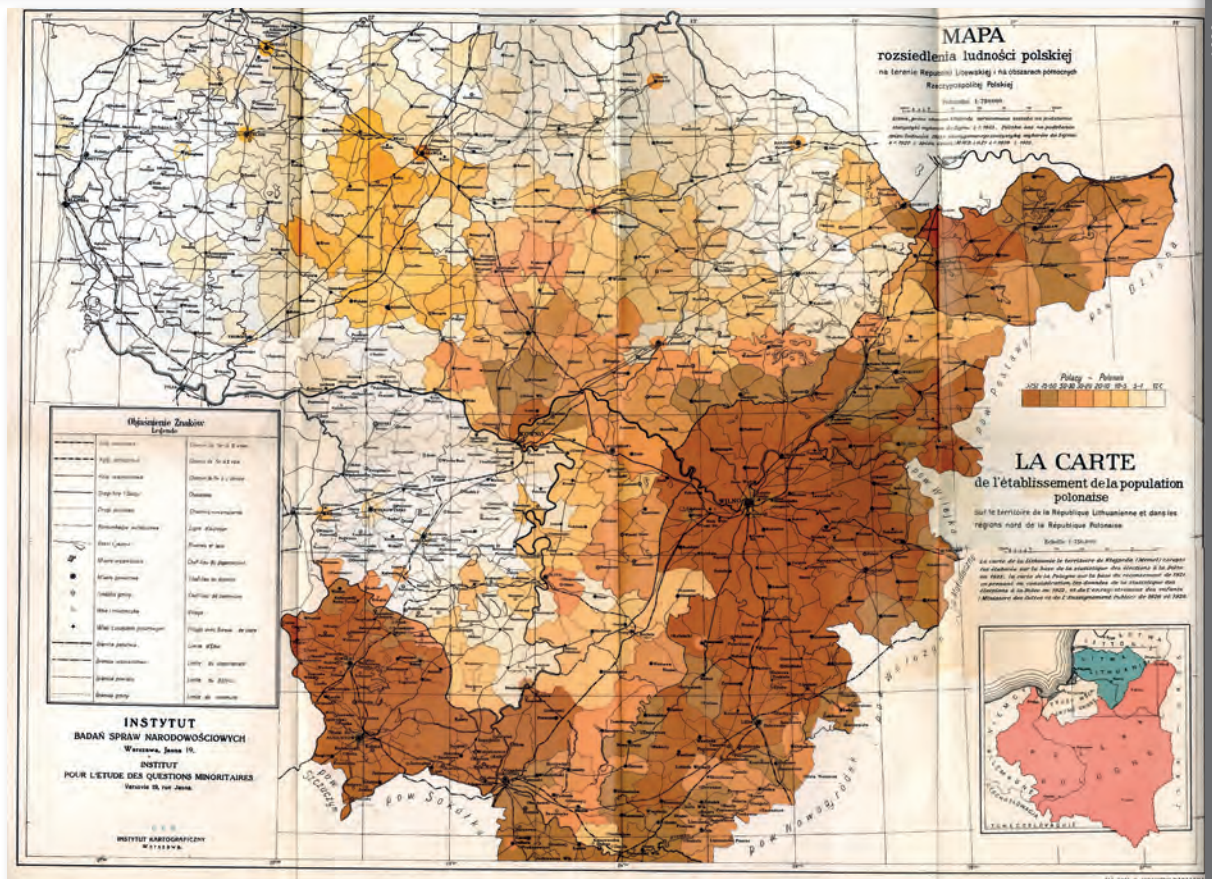
Polscy żołnierze  
w Wilnie



go Księstwa Litewskiego w trójczołnowy twór państwowy. Mające powstać na ziemiach północno-wschodnich, sfederowane z Rzeczypospolitą Polską państwo mogłoby składać się z trzech kantonów: litewskiego (ziemie wchodzące w skład Republiki Litewskiej), polskiego (Litwa Środkowa) oraz białoruskiego (struktura państwowa powołana w wyniku akcji gen. Bułak-Bałachowicza). Jednak przedsięwzięcie gen. Bułak-Bałachowicza zakończyło się klęską i koncepcja ta upadła.

Utworzenie tzw. Litwy Środkowej wymusiło specjalną organizację tamtejszej administracji. Powołana do życia Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej miała istnieć je-

dy nie do momentu realizacji porozumienia z państwem litewskim. Jednak wobec coraz większego zniechęcenia przeciągającą się wojną, chaosem administracyjnym i brakiem jakichkolwiek pozytywnych efektów federacyjnej koncepcji Piłsudskiego, doszło do zmian w łonie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej. O wiele prostszym i pewniejszym politycznie rozwiązaniem wydawała się inkorporacja Litwy Środkowej przez Rzeczpospolitą. W zderzeniu z jednoznacznie wrogim stosunkiem państwa litewskiego do polskich pomysłów federacyjnych, dalsze utrzymywanie fikcji „samodzielnego państwa Litwy Środkowej” wydawało się bezzasadne. Tym bardziej, że wbrew polskiej propagan-



Mapa  
rozsiedlenia  
ludności  
polskiej  
na terenie Litwy

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku w terminie czterdziestu pięciu dni od dnia podpisania Traktatu niniejszego.

Wszędzie, gdzie w Traktacie niniejszym lub w jego załącznikach wymienią się jako termin chwilę ratyfikacji Traktatu Pokojowego, rozumie się przez to chwilę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Na dowód czego pełnomocnicy obu układających się stron własnoręcznie podpisali Traktat niniejszy i opatrzyli go swymi pieczęciami.

Sporządzono i podpisano w Rydze dnia osiemnastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.



Traktat ryski  
(fragment dokumentu)

dzie, Litwa Środkowa nie była organizmem państwowym w rozumieniu prawa międzynarodowego. Państwo polskie reprezentowało Litwę Środkową w stosunkach międzynarodowych, co było zgodne z podpisaną 29 listopada 1920 r. umową między Polską, Litwą i przedstawicielami komisji międzysojuszniczej w sprawie zawieszenia broni i ustalenia linii neutralnej między Republiką Litewską, a Litwą Środkową.

Ostatecznie Litwa Środkowa została zlikwidowana 24 marca 1922 r. przez Sejm Rzeczypospolitej, który zatwierdził akt włączenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej. W ten sposób ostatnia próba ratowania koncepcji federalcyjnej zakończyła się niepowodzeniem<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 55–57.

## Pokój w Rydze – zwycięstwo koncepcji inkorporacyjnej

**W**alki o ziemie kresowe zakończyły się podpisaniem traktatu pokojowego w Rydze 18 marca 1921 r. Ziemie białoruskie i ukraińskie zostały podzielone między Rzeczpospolitą i Rosję bolszewicką. Polska uzyskała obszary należące do niej przed trzecim rozbiorem i część ziem sprzed drugiego rozbioru. Nowa granica podzieliła obszary często jednolite etniczne. Na taki sztuczny podział nie zgadzali się litewscy, białoruscy i ukraińscy działacze narodowi. Z kolei strona bolszewicka planowała wykorzystać zaistniałe podziały do destabilizacji sytuacji w Polsce.

Pokój ryski oznaczał też pełne zwycięstwo zwolenników idei inkorporacyjnej, co na ziemiach kresowych było równoznaczne z powieleniem rozwiązań stosowanych już na innych obszarach państwa polskiego, a polegających na utworzeniu województw i powiatów. Przed władzami administracyjnymi stało bardzo trudne zadanie: należało definitywnie zakończyć wojenny chaos i rozpocząć odbudowę gospodarczą. Jedynie szybkie podniesienie poziomu życia stwarzało szansę na stabilizację sytuacji na polskich już teraz Kresach.



Bolszewicki plakat propagandowy autorstwa Włodzimierza Majakowskiego: *Wspólne wezwanie Ukraińców i Rosjan - nie będzie pana nad ludem pracującym*

Р.С.Ф.С.Р.

лет 19609

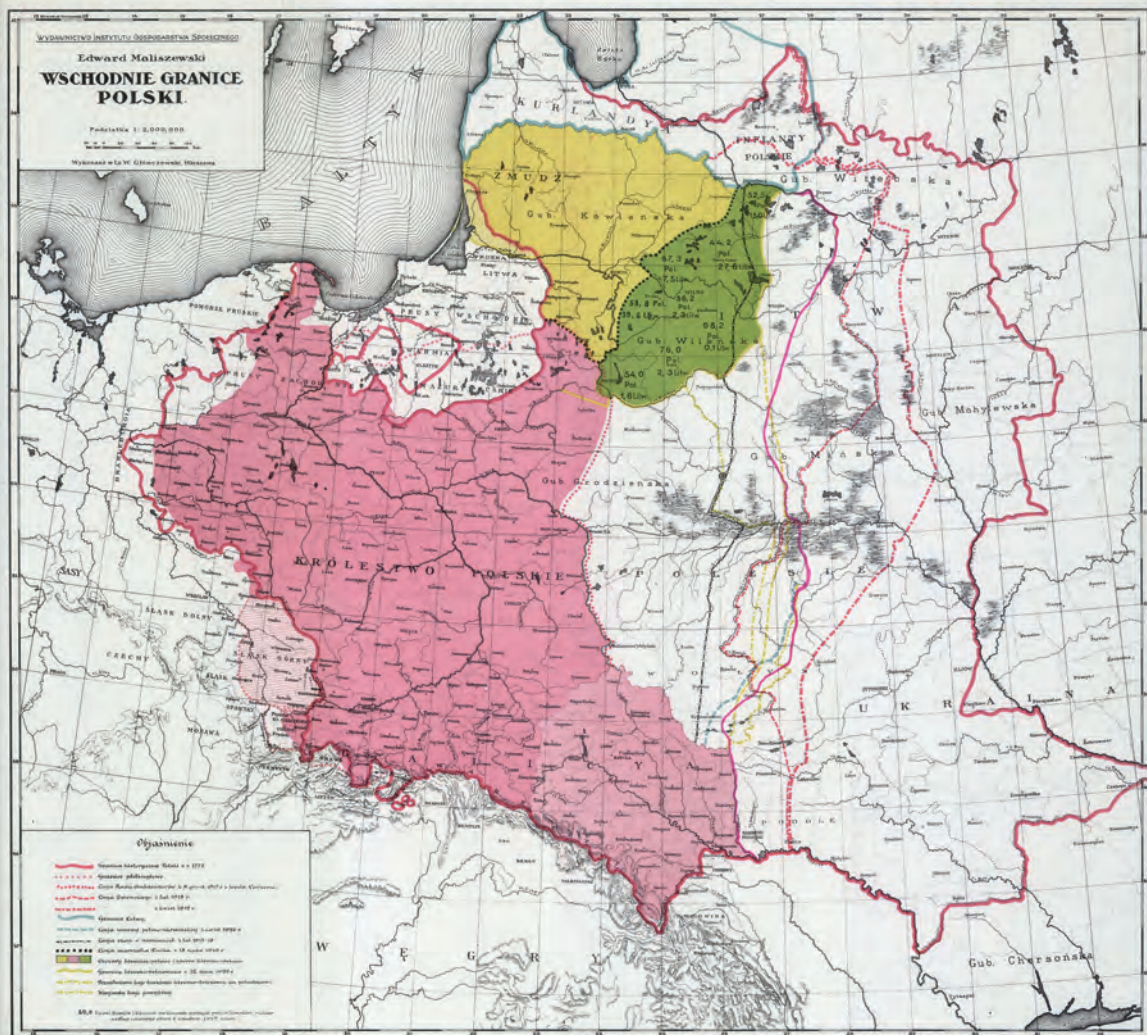
ЧЕМ КОНЧИТСЯ ПАНС

ГОСУДАРСТВЕННОЕ ИЗДАТЕЛЬСТВО.  
Москва.—1920.

# СКАЯ ЗАТЕЯ.

Пролетарии всех стран,  
соединитесь!





Wschodnie granice  
Polski, mapa  
autorstwa Edwarda  
Maliszewskiego

# Administracja

## Terytorium

Po traktacie ryskim przedrozbiorowe ziemie Rzeczypospolitej zostały podzielone między Polskę i Rosję bolszewicką. Na północy po stronie polskiej znalazła się dawna gubernia grodzieńska i zachodnia część guberni mińskiej (Mińsk i Słuck zostały po stronie bolszewickiej) wraz z linią kolejową Łuniniec–Baranowicze oraz gubernia wileńska bez części zachodniej należącej do Litwy. Na południu, po stronie polskiej została część zachodnia guberni wołyńskiej z miastami Kowel i Równe oraz Galicja Wschodnia. Strony traktatu zrzekły się wszelkich pretensji do ziem pozostawionych po obu stronach granicy.

Obszar przyznany Polsce był bardzo zróżnicowany pod względem geograficznym. Na północy rozciągało się Pojezierze Brastawskie z największym jeziorem Narocz, centrum zajmowało bagniste Polesie, a na południu leżały żyzne ziemie Wołynia, zamknięte pasmem Karpat. Obok rolnictwa, niekwestionowanym bogactwem tych terenów były 3 mln ha lasów

pełnych saren, łosi, wilków, zajęcy, a nawet niedźwiedzi. Wśród drzewostanu królowała sosna, nie brakowało też świerków i niemal wszystkich gatunków drzew liściastych. Zimy były tu zazwyczaj mroźne, a pory letnie średnio wilgotne. Do najcieplejszych obszarów należały najdalej na południe wysunięte krańce Kresów.

Na ziemiach kresowych utworzono województwa: nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Wyjątek stanowiła Wileńszczyzna, gdzie ze względów politycznych utworzono początkowo Wileński Okręg Administracyjny z Delegatem Rządu Polskiego na czele. Województwo ustanowiono na tym obszarze 22 grudnia 1925 r. W skład województw wchodziły powiaty, które dzieliły się na gminy. Wyjątkową rolę w tej strukturze pełniły dwa wielkie miasta: Wilno na północy i Lwów na południu. Były to metropolie o własnej specyfice, silnie oddziałujące nawet na dalsze otoczenie Kresów.



1934 r.

Domy  
urzędnicze  
w Nowogródzie

Czerwiec 1925 r.



Siedziba Urzędu  
Wojewódzkiego  
w Nowogródku

Warszawa, 1929 r.



Zjazd wojewodów

## Urząd Wojewódzki i wojewoda

Najważniejszą instytucją w systemie administracji lokalnej był urząd wojewódzki. Kompetencje wojewodów na ziemiach kresowych regulowało rozporządzenie Rady Ministrów z 21 marca 1921 r. W myśl zapisanych tam zasad, wojewoda wraz z całą strukturą urzędu wojewódzkiego był przedstawicielem i wykonawcą dyrektyw rządu. Zasadniczym zadaniem wojewodów i podległych im urzędników było skuteczne działanie, jednak nie sprzyjała temu struktura urzędu. Duża samodzielność poszczególnych wydziałów utrudniała koordynację ich pracy. W praktyce, poza wydziałami bezpośrednio podległymi wojewodom (związanymi z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych), mieli oni bardzo ograniczony wpływ na działalność pozostałych komórek. Było to dużym utrudnieniem zwłaszcza na terenach przygranicznych, gdzie obok codziennych problemów natury administracyjnej, najwięcej uwagi poświęcano utrzymaniu bezpieczeństwa.

W grudniu 1924 r. Rada Ministrów upoważniła wojewodów do wypowiedziania sądów na temat zarządzeń władz centralnych dotyczących ich województwa, a nawet do czasowego wstrzymania ich wykonywa-

nia lub wprowadzania w czyn jedynie części zapisów. Przepisy te, dając sporą swobodę w kierowaniu polityką w województwie, miały powstrzymać chaos prawny. Zdarzało się bowiem, że dyrektywy uchwalone w Warszawie dla całego kraju nie uwzględniały specyfiki kresowej<sup>1</sup>. Od tej pory kreatorem lokalnej polityki stawał się wojewoda, oczywiście z zastrzeżeniem, że jego polityka nie mogła być sprzeczna z generalną polityką rządu.

Po przewrocie majowym wojewodowie przedstawiali być jedynie przedstawicielami rządu, ale odgrywali w coraz większym stopniu rolę lokalnych liderów kierujących polityką państwa. Istotną zmianę w umocowaniu pozycji wojewody w strukturach państwowych wprowadzała Konstytucja kwietniowa z 1935 r. W myśl jej postanowień, wojewodowie zostali podporządkowani bezpośrednio premierowi. W urzędach wojewódzkich obowiązywał „system dyscypliny wojskowej”. Władze sanacyjne chętnie na stanowiska wojewodów delegowały byłych wojskowych, najczęściej w randze pułkowników.

<sup>1</sup> „Życie Polesia” 20 XII 1924; 11 I 1925.



1938-1939

Henryk Józewski, minister spraw wewnętrznych, wojewoda wołyński i łódzki

1919—1939



Siedziba Starostwa  
Powiatowego w Brześciu  
n. Bugiem (woj. poleskie)

Wilno, 1926 r.



Zjazd starostów  
woj. wileńskiego

## Starostowie

**W** pierwszych miesiącach po zakończeniu działań militarnych, wysiłek starostów skupiał się na kwestii bezpieczeństwa i organizacji struktur administracyjnych. Dyrektywy płynące z ministerstwa spraw wewnętrznych i od wojewodów nakazywały uczynienie ze starostw urzędów przyjaznych petentom. W rzeczywistości jednak sprawa okazywała się znacznie trudniejsza. Bez wątpienia czynnikiem odgradzającym obywateli od urzędów były obce, nierzadko bardzo skomplikowane mechanizmy biurokratyczne i niemal powszechne łapownictwo. Załatwienie prostych formalności wymagało często olbrzymiej cierpliwości. Starostowie, urzę-

dując daleko od centrów administracyjnych, nierzadko zachowywali się na podległym sobie terenie jak udziałni władcy.

Podobnie jak było to w przypadku wojewodów, przewrót majowy istotnie przyczynił się do upolitycznienia stanowiska starosty. Władze, zdając sobie z tego sprawę, starały się dobierać ludzi kompetentnych przynajmniej na niższe stanowiska urzędnicze, bowiem na zastępcach i szefach działów spoczywało w praktyce kierowanie urzędem. Podstawowym kryterium oceny pracy starostów pozostawała lojalność wobec władz.



1919-1939

Ratusz  
w Zaleszczykach  
(woj.  
tarnopolskie)

11 listopada 1928 r.



Urząd Skarbowy  
w Lidzie

1937 r.



Zygmunt Cydzik-  
Maciejewski, pracownik  
Urzędu Wojewódzkiego  
w Wilnie

Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku

## Urzędnicy

Odbiór urzędników przez lokalną społeczność miał kluczowe znaczenie w budowaniu wizerunku państwa polskiego na Kresach. Władze wojewódzkie wydawały kolejne wytyczne mające na celu poprawę stosunku urzędników do petentów. Podkreślano, że brak znajomości języka polskiego nie mógł być powodem lekceważącego ich traktowania. Z jednej strony władze chciały budować przyjazne relacje pomiędzy urzędnikami a lokalną społecznością, a z drugiej zakazywano im zbytniego spoufalania się z miejscowymi chłopami (np. funkcjonariusze państwowi, zwłaszcza policja, mieli zakaz udziału w zabawach ludowych i weselnych). Pomimo oficjalnego zakazu priorytetowego załatwiania spraw ziemian czy właścicieli firm, w rzeczywistości byli oni znacznie przychylniej traktowani przez urzędników niż miejscowi chłopci.

Starania podejmowane przez władze państwowe nie przyniosły spodziewanego efektu. Dla kresowego chłopstwa administracja polska pozostawała strukturą obcą, reprezentującą interes państwa, z którym utożsamiało się z największą trudnością.

Jednym z kluczowych czynników stanowiących barierę pomiędzy miejscową ludnością a strukturami państwowymi była nadmierna polonizacja administracji. Władze były przekonane, że jedynie Polacy, dzięki swej lojalnej postawie, będą mogli zapewnić postęp w procesie polonizacji ludności Kresów. Co gorsza, znaczny procent urzędników stanowili przybysze z innych rejonów Polski, zupełnie nie znający lokalnych stosunków i odnoszący się do petentów z wyższością. Miejscowa ludność dostrzegała też faworyzowanie osadników wojskowych przy mianowaniach na stanowiska państwowe<sup>2</sup>. Władze, wbrew głośzonym deklaracjom, obawiały się większego włączenia społeczności mniejszościowych w tryby funkcjonowania państwa. Dogodnym pretekstem był brak wykształcenia i słabe wyrobienie społeczne miejscowych. Nie dopuszczając do lokalnej administracji Białorusinów, Ukraińców i Żydów, władze spychały ich w kierunku działalności w organizacjach antypaństwowych.

*Państwo polskie przyniosło ze sobą polskiego starostę, polskiego urzędnika, polskiego nauczyciela, polskiego policjanta. Podbój polityczny wsi poleskiej dokonywał się nie za pośrednictwem wiązania chłopów poleskich z życiem społeczeństwa polskiego, ale za pośrednictwem polszczenia miejscowej administracji aż do najniższych jej szczebli.*

(J. Obrębski, *Polesie*, wstęp i red. A. Engelking, Warszawa 2007, s. 350).

<sup>2</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (dalej: PAOB), sygn. f. 2003, o. 2, d. 401, k. 6–6v.

1919–1939

Mężczyzna  
i chłopiec z powiatu  
pińskiego na Polesiu



1932 r.

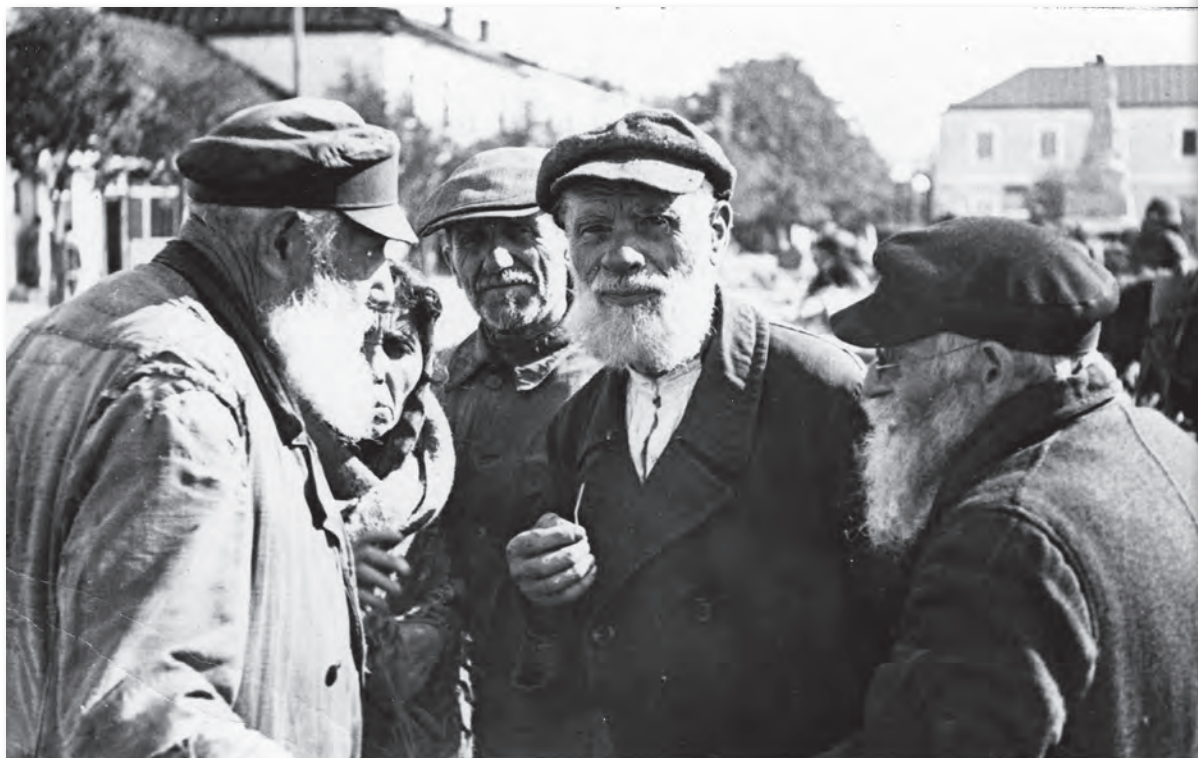
Chłopi na rynku  
w Gródku  
Jagiellońskim  
(woj. lwowskie)



# Ludność

Skomplikowana struktura narodowościowa ludności była kwestią kluczową dla polityki państwa wobec ziem kresowych. Północną część tego obszaru zamieszkiwała ludność litewska i białoruska, natomiast ukraińska – południową, wszędzie zaś można było też spotkać ludność polską, która dominowała na Wileńszczyźnie i w niektórych regionach Galicji Wschodniej. Żydzi mieszkali głównie w miasteczkach. Stopień świadomości narodowej poszczególnych grup ludności był także zróżnicowany. Inna była świadomość ukraińska w Galicji Wschodniej, znajdującej się w XIX w. pod zaborem austriackim, inna zaś na Woły-

niu, będącym wówczas pod panowaniem rosyjskim. Białoruską świadomość narodową deklarowało znacznie więcej mieszkańców Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny niż Polesia. Władze polskie starały się wykorzystać tę sytuację dzieląc społeczność ukraińską na Ukraińców i Rusinów, zaś białoruską – na Białorusinów i Polesuków. W polityce narodowościowej starano się również wykorzystywać różne lokalne separatyzmy. Celem tych działań było osłabienie nacjonalizmów integrujących grupy mniejszościowe i równoczesne wzmocnienie polskiego poczucia narodowego.



1919-1939

Żydzi na rynku  
w Nieświeżu  
(woj.  
nowogródzkie)

25 listopada 1929 r.

## AKT NADAWCZY.

AF 329.

Powiatowy Komitet Nadawczy w Głubczynie  
po myśli art. 1 i 11 Ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku, O nadaniu  
ziemi żołnierzom W. P. (Dz. Ust. Rz. Pol. z 1921 r. Nr. 4 poz. 18),  
§. 16 Rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego oraz  
Ministrów: Rolnictwa i Dóbr Państwowych i Spraw Wojskowych,  
wydanego w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Spraw Wewnętrz-  
nych, z dnia 21 marca 1921 roku (Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej  
Nr. 31 poz. 192 z roku 1921) w przedmiocie wykonania pomienio-  
nej Ustawy, oraz na podstawie swego orzeczenia z dnia 25 —  
miesiąca listopada roku 1929 Nr. 1/90 i protokółu od-  
dania w posiadanie, sporządzonego w dn. 7 miesiąca październi-  
ka roku 1929 Nr. 348.

### NADAJE BEZPŁATNIE

na własność: Stanisława Gabryela z Juliana z mająt-  
ku Spółdzielczy, położonego w gminie Przedecz  
w powiecie Bratowskim, w województwie Wileńskim  
stanowiącego własność Skarbu Państwa Rzeczypospolitej Polskiej  
i zapisanego w Księdze Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wil-  
nie pod Nr. 6462, działkę ziemi, oznaczoną na planie  
wymienionego majątku CV 9 zatwierdzonym

Akt nadania  
Gabrielowi  
Kłakowskiemu ziemi  
w woj. wileńskim

1927 r.



Rodzina osadnika  
wojskowego  
Michała Nowika  
z Zababia k. Prużany  
(woj. poleskie)

## Osadnictwo wojskowe

**D**obrym przykładem polityki asymilacyjnej była wojskowa akcja osadnicza, zainicjowana przez Sejm 17 grudnia 1920 r. Pierwsza z dwóch podjętych wówczas ustaw regulowała zasady przejmowania przez państwo ziemi, zaś druga zapowiadała przekazanie jej żołnierzom biorącym udział w walkach o niepodległość. Prawo jej otrzymania za darmo uzyskali inwalidzi wojenni oraz żołnierze-ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową i wyróżnili się w walce.

Pierwsze grupy osadników udały się na Kresy już wiosną 1921 r. Zorganizowane zostały w tzw. kolumny robocze, składające się zwykle z byłych żołnierzy jednego batalionu czy pułku. W ciągu trwającej kilka lat akcji powstało na Kresach ponad 1,3 tys. osad, najwięcej w województwach: wołyńskim – 432, wileńskim – 321, nowogródzkim – 272 oraz poleskim – 163. Praktycznie nie objęła ona południowych obszarów Kresów.

Idea osadnictwa wojskowego od początku spotkała się z silną falą krytyki. Jej pomysłodawcom zarzucano, że nie liczą się z realiami polityczno-społecznymi i stwarzają nowe pole konfliktu. Miejscowi witali przybyszów z wyraźną niechęcią uważając, że ziemia opuszczona w wyniku działań wojennych powinna przypaść w pierwszej kolejności właśnie im. Także ziemianstwo kresowe poczuło się zagrożone obecnością osadników obawiając się, że wkrótce również ich majątki mogą zostać rozparcelowane na rzecz osadników. Lokalna administracja polska

częściej widziała w osadnikach źródło nowych problemów niż wsparcia dla własnej polityki. Krytyka akcji osadniczej formułowana przez polskie ugrupowania i środowiska polityczne zazwyczaj nie negowała samej potrzeby kolonizacji ziem wschodnich i znaczenia tego przedsięwzięcia dla polskości Kresów. Podkreślano natomiast niedostateczną selekcję osadników wojskowych i brak dla nich odpowiedniej opieki materialnej. Wytykano złą koordynację, zaniechanie kolonizacji kresowych miast, a przede wszystkim brak należytego wsparcia finansowego ze strony państwa.

Władze liczyły, że osadnicy wojskowi, pełniąc rolę naturalnych liderów społecznych, przyciągną do siebie miejscowych chłopów. Poprzez propagowanie nowych metod upraw, organizowanie spółdzielni, mieli oni dawać przykład reszcie społeczności chłopskiej. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej skomplikowana. Dopiero w latach trzydziestych relacje pomiędzy osadnikami, a miejscową ludnością zaczęły się poprawiać. Jednak bariery, uprzedzenia i poczucie krzywdy były zbyt silne, aby można było je łatwo przełamać. Nieprzypadkowo w późniejszej propagandzie władz sowieckich osadnicy wojskowi wskazywani byli jako element obcy na ziemiach białoruskich oraz ukraińskich i jako pierwsi poddani zostali różnorodnym represjom.

styczeń 1932 r.



Urzedniczki  
obliczajace wyniki  
Powszechnego  
Spisu Ludnosci

## Spisy ludności

Pierwszy spis powszechny został przeprowadzony na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej rok po zakończeniu działań wojennych, kiedy nie ustał jeszcze ruch ludności, a polska administracja na Kresach dopiero powstawała. Dlatego uzyskane wyniki już od początku obciążone były dużymi nieścisłościami i uznawano je za mało wiarygodne. Podstawowym pytaniem spisu z 1921 r. było pytanie o narodowość. Jednak spora część ludności kresowej miała wyraźne kłopoty z jej określeniem. Wiele osób utożsamiało narodowość z aktualną państwowością, co mogło skutkować zawyżaniem odsetka ludności polskiej.

Znacznie dokładniejszy i lepiej przygotowany pod względem technicznym okazał się kolejny spis, przeprowadzony dziesięć lat później. Odbyszał się on już w okresie pełnej dominacji obozu sanacyjnego<sup>3</sup>. Na ziemiach kresowych, po okresie destabilizacji pierwszej połowy lat dwudziestych, nastąpił czas względnie spokojny. Okrzepty struktury państwowe, coraz większa część obywateli

traktowała zaistniałą po I wojnie światowej sytuację jako rozwiązanie trwałe. Dane spisowe z 1931 r. traktowane były w okresie międzywojennym jako w pełni oddające faktyczny stan ludnościowy. Bezpośrednie pytanie o narodowość zastąpiono pytaniem o język ojczysty, co miało dać bardziej obiektywne wyniki.

Na ziemiach wschodnich, według danych spisowych z 1931 r., na ogólną liczbę ponad 11 750 tys. mieszkańców, język polski jako ojczysty zadeklarowało 4 750 tys., ukraiński i „ruski” 4 300 tys., jidysz i hebrajski – 920 tys., białoruski 780 tys., „tutejszy” – 710 tys., natomiast litewski 82 tys.<sup>4</sup>

Dane spisowe z 1931 r. pokazały zdecydowany wzrost liczby mieszkańców ziem kresowych. W poszczególnych województwach wzrost ten wyniósł: w wileńskim – 26,9%, nowogródzkim – 30,1%, poleskim – 51,6%, wołyńskim – 32,6%, lwowskim – 12,1%, stanisławowskim – 16,9% i tarnopolskim – 11,5%.

*Językiem ojczystym w sensie spisu jest ten język, który dana osoba uważa na najbardziej bliski sobie. To pojęcie jest niewątpliwie najszersze. (...) Zastępując pytanie o narodowość pytaniem o język ojczysty w znaczeniu języka najbardziej bliskiego osobie zapytanej, czyni się zatem zadość zasadniczym wymaganiom statystyki narodowościowej, według których decyzja co do narodowości poszczególnych osób powinna być złożona w jej własne ręce.*

(Rozmowa z Generalnym Komisarzem Spisowym Rajmundem Buławskim, „Sprawy Narodowościowe” 1932, nr 1, s. 3).

<sup>3</sup> Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948, red. S. Ciesielski, Toruń 2003, s. 127.

<sup>4</sup> Mały Rocznik Statystyczny 1939, Warszawa 1939 r., s. 22–23.

pożaziemnik 1934 r.



Delegacja chłopów  
białoruskich  
na dożynkach  
w Głębokiem  
(woj. wileńskie)

Warszawa, 11 listopada 1934 r.



Delegacja Hucutów  
na obchodach  
Święta  
Niepodległości



1926 r.

Dzielnica  
tatarska  
w Klecku  
(woj.  
nowogródzkie)

Znaczący wzrost liczby ludności pomiędzy 1921 a 1931 r. nastąpił również w miastach kresowych. Wśród dużych miast największy przyrost – 52,8% zanotowało Wilno, natomiast mniejszy – 29,0% – Lwów. Jednak ze wszystkich miast kresowych najszybciej rozwinął się Brześć nad Bugiem, którego ludność wzrosła o 85,4%. W następnej kolejności był Kossów Poleski – 71,8%, Prużana – 59,5% oraz Kobryń – 58,6%. W miastach północnej części ziem kresowych było to spowodowane zarówno dużym przyrostem naturalnym, jak i trwającymi jeszcze po 1921 r. migracjami. Duża część mieszkańców zaboru rosyjskiego, zmuszona do opuszczenia swoich domostw w latach wojny, wracała do swoich

miejsowości w pierwszej połowie lat dwudziestych.

Cechą charakterystyczną ziem kresowych był również wysoki współczynnik przyrostu naturalnego. Znajdowało to swoje odbicie w strukturze ludności, w której dominowały osoby młode.

Ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej nie miały jednolitej gęstości zaludnienia. Więcej osób zamieszkiwało województwa południowe niż północne. Było to zarówno wynikiem lepszego zagospodarowania ziem dawnego zaboru austriackiego, jak też efektem działań wojennych, podczas których ziemie północne ucierpiały znacznie mocniej.

lipiec 1933 r.



Grupa  
mieszkańców  
Polesia podczas  
defilady. Obchody  
Święta Morza  
w Gdyni

## Kazus „tutejszych” na Polesiu w spisie z 1931 r.

Jedną z cech charakterystycznych spisu z 1931 r. była wysoka liczba osób deklarujących swój język ojczysty jako „tutejszy” na Polesiu (708 tys.). W żadnym innym województwie kresowym, a nawet w przyległych powiatach sąsiednich województw, zjawisko to nie przybrało podobnie znaczących rozmiarów. Jest to tym bardziej ciekawe, że zalecenia dla komisarzy spisowych mówiły o unikaniu wpisywania niejednoznacznych określeń językowych takich jak „tutejszy” czy „miejscowy”. W wielu dotychczasowych opracowaniach starano się wyjaśnić fenomen tego zjawiska, podkreślając trudności miejscowej ludności z jednoznacznym określeniem swojej przynależności narodowej. Posiłkowano się badaniami etnograficznymi w celu wykazania zupełnie innej specyfiki zarówno miejscowego języka, jak i samej ludności Polesia, odróżniającej ją od Białorusinów. Jerzy Tomaszewski w swojej pracy pt. *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, podkreślał: „(...) dotychczasowe rozważania pozwalają stwierdzić, że większa część ludności Polesia nie potrafiła określić własnego języka, ani narodowości, choć należała do ukraińskiej, względnie białoruskiej grupy językowej”<sup>5</sup>. Są to w dużym stopniu wnioski trafne, nie wyjaśniające jednak pełnej złożoności kwestii nadreprezentacji „tutejszości” właśnie na Polesiu, tym bardziej, że takie zjawisko praktycznie nie występowało w spisie z 1921 r. Oczywiście bezpośrednie porównywanie wyników tych dwóch spisów jest niezwykle trudne, bowiem posługiwały się

one różnymi kategoriami, jednak aż tak duża rozbieżność wyników była – mimo wszystko – zaskakująca. Nasuwa się zatem pytanie, czy wobec rzeczywistych trudności z samookreśleniem się narodowościowym dużej grupy mieszkańców Polesia, dane spisowe z 1931 r. nie zostały celowo wyolbrzymione? Nie jest również bezzasadnym pytanie, kto byłby zainteresowany wykazaniem tak licznej grupy „tutejszych” i jaki cel chciał przez to osiągnąć? W oparciu o dotychczasowe badania, autor niniejszej pracy pragnie pokusić się o tezę, że nadreprezentacja tzw. tutęjszych na Polesiu widoczna w wynikach spisu z 1931 r. była nie tylko wypadkową faktycznego braku sprecyzowanej świadomości narodowej znacznej części Poleszuków, ale też została sztucznie wyolbrzymiona przez władze lokalne. Od momentu sporządzenia w 1923 r. przez wojewodę Stanisława Downarowicza raportu o potrzebie prowadzenia autonomicznej polityki narodowościowej na Polesiu, w którym podkreślał on odrębność Poleszuków od Białorusinów, kwestie te nie były podważane przez żadnego z jego następców, a od 1932 r. stały się trwałym wyznacznikiem polityki regionalnej realizowanej przez wojewodę Wacława Kostka-Biernackiego. Jednoznaczny brak potwierdzeń co do faktycznego, masowego fałszowania na Polesiu wyników spisu z 1931 r. nie oznacza jeszcze, że lokalne władze nie „przerysowały” specyfiki narodowościowej Polesia, by móc później podejmować działania uwzględniające odrębność województwa poleskiego od pozostałych ziem kresowych.

<sup>5</sup> J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963, s. 25.

21 sierpnia 1928 r.



Młócka  
w gospodarstwie  
starszego  
wachmistrza  
Józefa Śtobniaka,  
Osada  
Krechowiecka  
(woj. wołyńskie)





Tory kolejowe  
urywające się  
na granicy polsko-  
litewskiej w okolicy  
miejscowości  
Zawiasy, widok  
na stronę litewską

# Mniejszości w polskich planach

## Litwini

Zakończenie jesienią 1920 r. działań zbrojnych między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Litewską nie oznaczało normalizacji stosunków pomiędzy oboma państwami. Głównym czynnikiem jaki zaognił sytuację było włączenie Wileńszczyzny w skład państwa polskiego. Pomiędzy oboma krajami panował stan nieformalnej wojny, który znalazł swoje odbicie także w stosunku państwa polskiego do mniejszości litewskiej. Zwłaszcza w pierwszej połowie lat dwudziestych władze polskie, licząc na ułożenie stosunków dyplomatycznych z Republiką Litewską, rozpatrywały kwestię mniejszości litewskiej w Polsce nie tyle w kategoriach zagadnienia wewnętrznego, ile raczej polityki zagranicznej.

Z kolei władze litewskie prowadziły wśród rodaków żyjących po polskiej stronie linii demarkacyjnej intensywną akcję propagandową, wzmagającą i tak już silne, antypolskie resentymenty. Brak zaufania do Rzeczypospolitej był szczególnie widoczny wśród młodzieży litewskiej, decydującej się na emigrację do państwa litewskiego m.in. w celu zasilenia powstającego tam antypolskiego ruchu oporu. Proces ten nasilił się w okresie wzmożenia aktywności oddziałów dywersyjnych (1921–1923).

Po uznaniu przez Radę Ambasadorów w dniu 15 marca 1923 r. dotychczasowej linii demarkacyjnej za faktyczną granicę polsko-litewską, Republika Litewska zmuszona została do zmiany taktyki. Wprawdzie w 1924 r. nadal organizowano grupy powstańcze, jednak

ich jedynym celem było wywoływanie zatar-gów i incydentów zbrojnych, już bez nadziei na wybuch wojny. Władze litewskie, nie decydując się na rozwiązanie siłowe, w dalszym ciągu pragnęły podtrzymywać wśród swoich obywateli stan niepewności i poczucie zagrożenia ze strony polskiej. Zapowiadały nawet walkę o wyzwolenie Wilna. 16 lutego 1925 r. w miastach powiatowych na Litwie odbyło się głosowanie za przyłączeniem Wilna do Republiki Litewskiej.

Organizacją pretendującą do reprezentacji wszystkich środowisk litewskich w Polsce był Tymczasowy Komitet Litwinów Wileńskich, powstały w kwietniu 1919 r., który od początku opowiadał się za przyłączeniem Wilna i Wileńszczyzny do Litwy. Komitet koordynował działania innych organizacji litewskich, rozpatrywał skargi i udzielał porad prawnych. Obywatelom polskim udającym się na Litwę wystawiał przepustki stwierdzające, że nie działali oni na szkodę Litwy, organizował też centralne obchody świąt narodowych i brał udział w wymianie więźniów politycznych. Rola nieformalnego przedstawicielstwa państwa litewskiego w Polsce była jedną z przyczyn tolerowania działalności TKL w Wilnie.

Cechą charakterystyczną politycznego życia litewskiego w Polsce był brak partii politycznych *sensu stricto*, co w dużej mierze wynikało z niechęci środowisk litewskich do państwa polskiego. Litewska retoryka najazdu i okupacji Wileńszczyzny była czynnikiem dominu-

1938 r.

Prezydent Litwy  
Antanas Smetona  
na znaczku  
pocztowym  
wydanym z okazji  
dwudziestolecia  
powstania  
Republiki Litwy



1925 r.

Plakat Związku  
Strzelców  
Litewskich z hasłem  
Wyzwólmy Wilno!



jącym, spychającym na dalszy plan różnice ideologiczne istniejące między poszczególnymi ugrupowaniami litewskimi. Dlatego rolę partii politycznych pełniły stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych w Polsce funkcjonowały: Towarzystwo Oświatowe „Rytas” (Poranek), Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza, Litewskie Stowarzyszenie Pomocy Sanitarnej w Wilnie, Litewskie Towarzystwo Naukowe, Litewskie Towarzystwo Trzeźwości, Związek Nauczycieli Litewskich, Litewskie Towarzystwo Rolnicze, Litewskie Towarzystwo Sług Katolickich św. Zyty. Władze administracyjne największą uwagę zwracały na stowarzyszenia prowadzące aktywną działalność oświatową, ukierunkowaną na rozbudzanie i podtrzymywanie świadomości narodowej: istniejące od 1913 r. Towarzystwo Oświatowe „Rytas” oraz powstałe w 1925 r. Litewskie Towarzystwo im. św. Kazimierza. Uważały, że będące „na żołądź Kowna” organizacje społeczne odpowiadają za wrogi stosunek społeczności litewskiej do państwa polskiego. Dlatego od końca lat dwudziestych uznawały za priorytet stopniowe ograniczanie ich roli i zasięgu oddziaływania.

Okres względnej liberalizacji polityki państwa w stosunku do mniejszości narodowych, jaki miał miejsce po przewrocie majowym, zakończył już się pod koniec lat dwudziestych. Kwestia edukacji litewskiej w Polsce była traktowana przez władze jako element nacisku, zmuszający Litwinów do odpowiedniego traktowania do mniejszości polskiej u siebie. Władze polskie dobrze wiedziały, że choćby ze względu na pretensje terytorialne w stosunku do Wilna i Wileńszczyzny, Litwie zależy na podtrzymywaniu świadomości narodowej Litwinów mieszkających w Polsce. Pogarszając się od 1927 r. stosunki na linii Warszawa

– Kowno znalazły swoje odbicie także w zmianie sieci szkolnictwa litewskiego w Rzeczypospolitej. Władze państwowe dążyły przede wszystkim do likwidacji szkół prywatnych. Zakładano, że jedynie w szkołach publicznych uczeń mógł otrzymać wychowanie zgodne z oczekiwaniami władz.

Zdecydowana akcja ograniczania wpływów, a w konsekwencji likwidacji legalnych litewskich stowarzyszeń, przybrała na sile w latach 1935–1938. Po śmierci Józefa Piłsudskiego minister spraw zagranicznych Józef Beck postanowił za pomocą ostrzejszych środków wymusić na Litwinach nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską. Realizatorem nowych planów rządu był wojewoda wileński Ludwik Bociański, któremu podlegał „całokształt spraw litewskich” nie tylko w województwie wileńskim, lecz także w nowogródzkim i białostockim<sup>1</sup>. W lutym 1936 r., podczas jednego z posiedzeń Rady Ministrów, zapadła decyzja o stopniowej likwidacji wszystkich organizacji litewskich kontestujących przynależność Wilna i Wileńszczyzny do Polski oraz sprzeciwiających się zarządzeniom władz polskich. Większy nacisk miał być też położony na agitację propaństwową.

Nieznaczna zmiana w polityce państwa nastąpiła w drugiej połowie 1938 r., już po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Litwą, kiedy to strona polska rozważała możliwość udzielenia pewnych koncesji na rzecz mieszkających w Polsce Litwinów. Powolny proces normalizacji stosunków polsko-litewskich przerwał wybuch II wojny światowej.

<sup>1</sup> K. Buchowski, *Polityka lokalnych władz polskich wobec mniejszości litewskiej na Sejnęszczyźnie 1919–1939*, „Białostockie Teki Historyczne” 1996, t. II, s. 200–201.

1937 r.

Medal  
rozpowszechniany  
wśród Litwinów  
na Wileńszczyźnie  
przedstawiający  
Żelaznego Wilka  
na tle panoramy  
Wilna



1939 r.

Vince Jonuskaite,  
litewska śpiewaczka  
operowa  
- fotografia w stroju  
ludowym



## Białorusini

Władze polskie uważały, że mniejszości słowiańskie (Białorusini i – w mniejszym stopniu – Ukraińcy) nie miały sprecyzowanego poczucia tożsamości narodowej. Dlatego postanowiły poddać je w pierwszej kolejności działaniom asymilacyjnym w przekonaniu, że nie będą stawiały w tej kwestii zbyt dużego oporu.

Kolejne rządy II Rzeczypospolitej nie zdołały wypracować szczegółowych założeń polityki wschodniej. Opracowanie Konstantego Srokowskiego pt. *Sprawa narodowościowa na Kresach wschodnich*, napisane na zlecenie rządu gen. Władysława Sikorskiego, miało jedynie charakter prywatnych (choć miejscami bardzo krytycznych w stosunku do polityki państwa) rozważań autora. W ramach prac Referatu Narodowościowego Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej powstało opracowanie z 1921 r. autorstwa Mirosława Arciszewskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz rozważania Ludwika Eckerta z 1922 r. Podstawowym założeniem obu dokumentów było przeświadczenie, że w najbliższej perspektywie białoruska świadomość narodowa nie zaniknie, dlatego zamiast pozostawiać proces jej rozwoju środowiskom nastawionym nie przychylnie do państwowości polskiej, należało ująć go w ramy zgodne z oczekiwaniami polskiej racji stanu. Autorzy opracowań byli zwolennikami udzielenia społeczności białoruskiej autonomii, nie tyle z racji zaspokojenia jej dążeń narodowościowych, co raczej z obawy przed jej zbyt dużą radykalizacją. Od wpływu działaczy białoruskich miała zatem zostać odseparowana białoruska społeczność katolicka, którą następnie zamierzano poddać szybkiej polonizacji. Na

zamieszkałych przez nią obszarach jakakolwiek agitacja narodowościowa poza polską nie była dopuszczana. Narodowe życie białoruskie miało obejmować jedynie Białorusinów prawosławnych i zostać ograniczone do obszaru kilku powiatów (m.in. nowogródzkiego, baranowickiego, słonimskiego oraz częściowo kobryńskiego i prużańskiego). Tereny te miałyby otrzymać uprawnienia autonomiczne: statut, instytucje prawodawcze, szeroki wpływ na kształtowanie polityki w zakresie administracji, gospodarki, oświaty i kultury. Jednym z celów planowanej akcji było niedopuszczenie do tego, aby Wilno stało się centrum białoruskiego życia narodowego. Akcja miała być skumulowana na prowincji. Wilno, jako kluczowe miasto na ziemiach północno-wschodnich, miało pozostać centrum kultury polskiej. Kształcąca się na Uniwersytecie Wileńskim elita białoruska miała pozostawać pod silnym wpływem środowisk polskich. Rozwiązania w podobnym duchu proponował inny zwolennik koncepcji federacyjnej, Tadeusz Hołowko, który w nadaniu autonomii obszarom zamieszkałym przez Białorusinów i Ukraińców widział możliwość silniejszego ich powiązania z państwem polskim, a w konsekwencji – także odseparowania od wpływów sowieckich. Wszystkie proponowane rozwiązania, zakładające nawet minimalny zakres autonomii, były jednak nie do zaakceptowania dla kolejnych rządów przedmawianych, które w każdej autonomii widziały przede wszystkim wzmocnienie ruchów separatystycznych. Zwolenników zyskała natomiast, przedstawiona przez wojewodę poleskiego Stanisława Downarowicza koncepcja uczynienia z Polesia obszaru oddzielającego żywioł białoruski na północy od ukraińskiego



Wacław Łastowski,  
premier Białoruskiej  
Republiki Ludowej

na południu. W opracowanym w 1923 r. *Zarysie programu zadań i prac państwowych na Polesiu* Downarowicz sprzeciwiał się jednolitemu traktowaniu wszystkich ziem północno-wschodnich. Jego zdaniem część północną (województwa wileńskie i nowogródzkie), zdominowaną przez mniejszość białoruską, należało traktować inaczej niż Polesie, gdzie lokalna społeczność nie miała sprecyzowanej świadomości narodowej. Wychodząc z założenia, że proces uzyskiwania świadomości narodowej na Polesiu będzie w kolejnych latach przyspieszał, należało – zdaniem wojewody – nadać mu kierunek zgodny z interesem państwa polskiego. Miejscową społeczność należało odseparować zarówno od wpływów białoruskich, jak i ukraińskich. W ten sposób Polesie miało stać się „polskim korytarzem”. Wszystkie działania władz lokalnych (polityka oświatowa, religijna, wspieranie osadnictwa, rozwój gospodarczy) miały być podporządkowane szybkiej i skutecznej polonizacji Polesia. Liczono, że w krótkim czasie z nieuświadomionych narodowościowo chłopów poleszuckich uda się uczynić aktywnych członków narodu polskiego. Koncepcja Downarowicza, która w późniejszych latach podlegała pewnym modyfikacjom, do końca dwudziestolecia międzywojennego była traktowana jako najlepsze rozwiązanie problemów narodowościowych na Polesiu.

Nadzieje środowisk mniejszościowych na przewartościowanie polityki narodowościowej nasiliły się po przewrocie majowym. Jednak główne założenia polityki sanacyjnej w tym zakresie nie odbiegały zasadniczo od koncepcji wypracowanych w okresie przedmajowym. Zmianie uległy jedynie akcenty, a dotychczasowe pojęcia i symbole uzyskiwały nowe znaczenia. Większy nacisk

położono na zaspokojenie dążeń gospodarczych i kulturalnych, wykluczono natomiast pomysły wprowadzenia formalnej autonomii na obszarach wschodnich. Liczono, że zaspokojenie żądań natury ekonomicznej i oświatowej pozwoli rozładować emocje i skutecznie spacyfikuje napiętą sytuację na Kresach. Koncepcję konsolidacji wokół wartości narodowych zastąpiono hasłem lojalności państwowej.

Władze sanacyjne, krytykując otwarcie błędy polityki poprzedników, zrezygnowały z rewolucyjnych zmian. Konfrontacyjny stosunek do mniejszości zamieszkujących ziemie wschodnie zamierzano zastąpić polityką podkreślającą elementy łącznie narody polski i białoruski oraz pokazujące zbieżności historyczne i kulturowe mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W obozie sanacyjnym panowało przekonanie o możliwości współistnienia patriotyzmu narodowo-politycznego i narodowo-etnicznego. Rozróżniano także pojęcie narodu oraz narodowości: to pierwsze dotyczyło zbiorowości politycznej, podczas gdy drugie odnosiło się do grup terytorialnych, językowych i kulturowych.

Generalnie jednak otoczenie Piłsudskiego traktowało zagadnienie białoruskie jako stosunkowo łatwe do rozwiązania z uwagi na słabość tego ruchu politycznego. Problem społeczności białoruskiej sprowadzano do walki o wpływy pomiędzy ruchem komunistycznym (Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi), a władzą państwową. Nieliczna grupa działaczy narodowych pozostająca na marginesie tego sporu, nie zasługiwała zdaniem władz państwowych na partnerskie traktowanie, bowiem

maj 1934 r.



Chłop białoruski  
odpoczywający  
na wozie, Nieśwież  
(woj. nowogrodzkie)

1929 r.



Prezydent  
Ignacy Mościcki  
składający wizytę  
u białoruskiego  
chłopa, Szreniewicze  
(woj. nowogrodzkie)

nie stanowiła realnej siły. Dlatego nawet wówczas, gdy w Związku Sowieckim rozpoczął się okres prześladowania kultury białoruskiej, w Polsce, zamiast wesprzeć dążenia narodowe Białorusinów, zaczęto stopniowo marginalizować ten problem.

W pierwszej połowie lat trzydziestych postępowanie władz względem mniejszości słowiańskich na ziemiach północno-wschodnich było podyktowane względami praktycznymi. Kierowano się zasadą, że „Białorusini nie posiadają ani przeszłości narodowej, ani własnej kultury, wobec czego nie może istnieć kwestia jakiegokolwiek odrodzenia narodowego”<sup>2</sup>. Zarazem nie chciano zbyt radykalnymi krokami zrazić białoruskich chłopów do państwa polskiego. Wiedzano, że nadmierne zantagonizowanie Białorusinów może doprowadzić do tego, że w razie wojny nie będą chcieli walczyć w jego obronie.

Śmierć Józefa Piłsudskiego i coraz szybsza ewolucja obozu sanacyjnego w stronę koncepcji narodowej oznaczała przyspieszenie działań asymilacyjnych. Zgodnie z przygotowanymi przez Obóz Zjednoczenia Narodowego (oddział wileński i nowogródzki) propozycjami rozwiązania kwestii białoruskiej, priorytetem polityki państwa miało być włączenie „białoruskiego szczepu słowiańskiego” w obręb narodu polskiego. Dokonać tego zamierzano stopniowo, poprzez zacieranie różnic dzielących Polaków i Białorusinów. Np. wskazane było posługiwanie się przez urzędników językiem polskim z domieszką lokalnej gwary białoruskiej (w celu ułatwienia komunikacji i podkreślenia bliskości językowej).

W tym celu mocniej winna była być wykorzystana kresowa ludność polska. Ludności miejscowej należało wpoić przekonanie, że język białoruski był jedynie regionalną gwarą. Na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego władze zalecały wolniejsze wprowadzanie procesów asymilacyjnych. Inaczej sytuacja przedstawiała się na Polesiu, gdzie wojewoda Wacław Kostek-Biernacki dążył do przyspieszenia polonizacji.

Przyjęte przez władze sanacyjne zasady asymilacji Białorusinów zakładały działania rozłożone w czasie. Głównym elementem pozyskania tej społeczności miała być znaczna poprawa warunków egzystencji i włączenie jej przedstawicieli w życie polityczne i społeczne. Były to jednak zadania trudne do wykonania. Brak pieniędzy i wielka ogólnikowość haseł powodowały, że rozwiązanie kwestii białoruskiej stawało się mało realne. Zamiast dopuszczać Białorusinów do sprawowania urzędów, uniemożliwiano im to ze względu na rzekome „skłonności komunistyczne”. Zdarzały się również przypadki odmowy wydania członkom tej mniejszości narodowej zgody na kupno lub dzierżawę z rąk polskich ziemi w strefie nadgranicznej. Władze nie dostrzegały wyników badań socjologicznych prowadzonych pod koniec lat trzydziestych, z których jednoznacznie wynikało, że prawostawna społeczność wiejska szybciej ulegała białorutenizacji niż polonizacji. Głównie ze względu na słabość finansową państwa nie zaproponowano Białorusinom awansu społecznego czy istotnej poprawy warunków życia w zamian za rezygnację z własnego, odrębnego poczucia narodowego.

<sup>2</sup> PAOB, sygn. f. 1, o. 8, d. 23, k. 290v.

1919–1939

Ukraiński Dom  
Narodowy  
w Borszczowie  
(woj.  
tarnopolskie)



## Ukraińcy

**Z**e względu na uwarunkowania międzynarodowe, formalne oddanie w 1919 r. Galicji Wschodniej pod zarządek polski wymuszało zachowanie przez władze przynajmniej pozorów realizacji planów autonomicznych. Jednak nadanie pełnego zakresu autonomii na obszarze ziem południowo-wschodnich nie było nigdy rozpatrywane przez stronę polską. Szukano jedynie rozwiązań pośrednich, mogących przynajmniej częściowo zaspokoić narodowe aspiracje Ukraińców. W 1924 r. rozpatrywano możliwość utworzenia uniwersytetu ukraińskiego ale zakładano, że będzie on poddany wpływom silnego polskiego ośrodka naukowego. Wymieniano Uniwersytet Jagielloński, gdzie podjęto decyzję o utworzeniu dwóch fakultetów ukraińskich: filozofii i prawa. Strona ukraińska nie zgadzała się jednak na Kraków, wskazując Stanisławów, Przemyśl, a najlepiej Lwów jako najodpowiedniejsze miasta na siedzibę uczelni. Ostatecznie idea ta nie została zrealizowana, choć wielokrotnie podnoszono ją w dyskusjach.

Ukraińcy reprezentowani byli na forum publicznym przez całe spektrum partii politycznych. Środowiska zachowawcze skupione były wokół Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego, które posiadało silne wpływy w społeczności ukraińskiej, zwłaszcza z powodu dominacji w ruchu spółdzielczym. Wraz z radykalizacją nastrojów politycznych, coraz większe grono zwolenników zdobywały środowiska nacjonalistyczne. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów prowadziła ożywioną działalność, nierzadko stosując działania terrorystyczne. Za jedyną skuteczną metodę walki z OUN władze polskie uznawały rozwiązania siłowe. Wśród

partii mających wpływ w środowiskach wiejskich wymienić należy Ukraińską Partię Ludową, Ukraińską Partię Włościańską czy Ukraińskie Zjednoczenie Włościańskie. Swoje tajne komórki rozbudowywała też Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy. Natomiast legalną partią lewicową, szybko zdominowaną przez komunistów, było powstałe w sierpniu 1924 r. Ukraińskie Zjednoczenie Socjalistyczne Związek Włościański (Sel-Sojuz).

Władze starały się pacyfikować narodowe środowisko ukraińskie poprzez stosowanie wszelkich dostępnych środków represyjnych. Pomysły czynienia ustępstw na rzecz środowisk ukraińskich wysuwane przez część działaczy sanacyjnych po przewrocie majowym nie znajdowały poparcia w kręgach rządzących. Konceptcje liberalnej polityki wobec Ukraińców, formułowane przez wojewodę lwowskiego Piotra Dunin-Borkowskiego, nie były akceptowane ani w Warszawie, ani w terenie. Możliwości nawiązania jakiegokolwiek współpracy przekreślały akcje terrorystyczne ukraińskich nacjonalistów.

Władze polskie starały się wygrywać regionalne różnice istniejące pomiędzy Ukraińcami. Dobrym przykładem prowadzenia autonomicznej polityki były działania wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego. Wołyń, będący przed I wojną światową częścią zaboru rosyjskiego, zasadniczo różnił się od Galicji Wschodniej. Dominowało tu prawosławie, w odróżnieniu od grekokatolickiej Galicji. Zgodnie z koncepcją Józewskiego, Wołyń miał być obszarem współpracy polsko-ukraińskiej. Przyjęte po przewrocie majowym rozwiązania zakładały pozyskanie środowisk

Warszawa, grudzień 1924 r.



Posłowie Klubu  
Ukraińskiego  
w Sejmie, od lewej:  
Maksym Czuczmał  
Sergiusz Kozicki  
i Paweł Wasynczuk

mniejszościowych. W przypadku sukcesu tej polityki, miała ona być zastosowana także w Galicji Wschodniej. Wołyń miał być atrakcyjną wersją polskiej Ukrainy i konkurować z wizją proponowaną przez Sowietów<sup>3</sup>.

Program wołyński opierał się na dwóch podstawowych założeniach: braku sprzeczności między istnieniem niepodległej Ukrainy nad Dniestrem, a przynależnością Wołynia do II Rzeczypospolitej oraz założeniem, że ukraiński separatyzm na Wołyniu ma głównie charakter społeczno-ekonomiczny. Bazując na nich zamierzano m.in. dokonać całkowitej depolityzacji stosunków wewnętrznych w Cerkwi prawosławnej, przyznać pewne koncesje konfesyjne ukraińskiemu ruchowi społeczno-religijnemu, usunąć wszelkie elementy nacjonalistyczne z lokalnej administracji i oświaty oraz stworzyć szeroką płaszczyznę do współpracy w zakresie społecznym, kulturalnym i gospodarczym na poziomie samorządu terytorialnego. Znaczną część tych założeń udało się władzom wojewódzkim zrealizować w praktyce, jednak w połowie lat trzydziestych, wraz ze zmianą polityki polegającą na wzmocnieniu polskiej świadomości narodowej na Kresach, coraz ostrzej zaczęto krytykować rozwiązania stosowane na Wołyniu.

Kres tej polityki nastąpił po odwołaniu Józefowskiego ze stanowiska i powołaniu na jego miejsce Aleksandra Hauke-Nowaka. Polecono mu opracowanie nowych założeń mających na celu szybką integrację Wołynia z resztą ziem polskich. Jak miało pokazać doświadczenie lat późniejszych, plan Józefowskiego odniósł sukces tam, gdzie większość

Polaków życzyła mu porażki, a nie zadziałał tam, gdzie Polacy pragnęli jego powodzenia. Wojewodzie udało się bowiem wzmocnić lokalny ukraiński patriotyzm, ale nie udało się go powiązać z polską racją stanu.

Wyraźne zmiany w podejściu do kwestii ukraińskiej następowały w połowie lat trzydziestych nie tylko na Wołyniu. Akcje represyjne stosowane przez władze sanacyjne zaczęły przynosić oczekiwane efekty. Pacyfikacji środowisk nacjonalistycznych sprzyjało zbliżenie polityczne pomiędzy Berlinem a Warszawą. Strona niemiecka, licząc na pozyskanie państwa polskiego do swoich planów ekspansyjnych na Wschodzie, zaniechała wspierania nacjonalistycznych, ukraińskich środowisk terrorystycznych. W nowej sytuacji politycznej ugodowe środowiska ukraińskie uznały, że najlepszą metodą funkcjonowania będzie zawarcie porozumienia z obozem sanacyjnym. Część działaczy ukraińskich znalazła się nawet na rządowych listach wyborczych.

W 1935 r. władze państwowe utworzyły Komitet do Spraw Narodowościowych, który skupiał przedstawicieli różnych resortów. Celem Komitetu było m.in. wypracowanie rozwiązań nowej polityki narodowej w kwestii ukraińskiej. Rozbudowywano sieć szkół z polskim językiem nauczania, stosowano preferencje ekonomiczne, wspierano tworzenie spółdzielni i kótek rolniczych wśród potomków szlachty zagrodowej. W lipcu 1938 r. utworzono nawet specjalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy, który udzielał nisko oprocentowanych pożyczek na prowadzenie działalności rolniczej i rzemieślniczej. Zakładane efekty chciało także osiągnąć poprzez wzmocnienie współpracy z wojskiem, obsadzanie posad

<sup>3</sup> Więcej zob.: W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Warszawa 1988.

1933 r.



Napis na ścianie  
szkoły, wykonany  
przez członków  
Organizacji  
Ukraińskich  
Nacjonalistów,  
wzywający dzieci,  
by nie uczyły  
się języka  
polskiego, Ceniów  
(woj. tarnopolskie)

nauczycielskich wyłącznie przez Polaków, stosowanie preferencji w zatrudnieniu potomków drobnej szlachty na stanowiskach państwowych oraz pomocy w rozwoju infrastruktury dawnych wsi drobnoszlacheckich.

Podobne metody stosowano w przypadku Hucutów, etnicznej grupy górali zamieszkujących ukraińską część Karpat. Władze chciały Hucutów silnie przywiązać do polskiej racji stanu. W tym celu powołano nawet Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny. Stosowane w stosunku do górali huculskich preferencje miały przekonać także inne małe grupy etniczne do współpracy z państwem polskim.

W kolejnych latach władze planowały kontynuować politykę asymilacyjną licząc, że wraz z upływem czasu coraz większa liczba chłopów ukraińskich będzie identyfikować się z polskością. Planowano ograniczenie praw mniejszości ukraińskiej jedynie do sfery kulturowej. Rusinów oraz osoby posiadające polskie korzenie (za takich uważano przedstawicieli szlachty zagrodowej) chciało zasymilować. Zakładano wzmocnienie polskiego stanu posiadania w rolnictwie oraz kontynuację akcji osadniczej na pograniczu polsko-sowieckim, wzdłuż tzw. kordonu sokalskiego i na Polesiu Wołyńskim, która miała na celu rozbięcie zwartych skupisk ludności ukraińskiej.



lipiec 1937 r.

Sejmik Związku  
Szlachty  
Zagrodowej  
w Kołomyi  
(woj. stani-  
sławowskie).  
Oddział  
Hucutów

1920-1939



Żydzi z Kresów

## Żydzi i inne mniejszości narodowe

Problemy innych grup narodowościowych mieszkających na Kresach rozpatrywane były w kontekście całościowych, ogólnokrajowych planów politycznych. Żydów traktowano odmiennie niż inne grupy narodowościowe (zwłaszcza słowiańskie) zamieszkujące Kresy, uważając ich za swego rodzaju gości, co prawda „nieco zasiedziały”, jednak nie mających praw przysługujących domownikom. Po przewrocie majowym władze, chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom społeczności żydowskiej, zdecydowały się na rozwiązanie spraw przynależności państwowej licznej grupy emigrantów z Rosji i krajów nadbałtyckich (600 tys. osób), przyznając im obywatelstwo polskie. Liczono, że ten krok silnie zwiąże Żydów kresowych z państwowością polską.

Życie polityczne ludności żydowskiej na ziemiach wschodnich było wypadkową sporów toczących się także na innych terenach Rzeczypospolitej. Dominowała rywalizacja pomiędzy dwoma nurtami politycznymi – syjonistycznym i konserwatywno-ortodoksyjnym. Nieco na marginesie pozostawał ruch socjalistyczny. W ocenie władz, społeczność żydowska była grupą dobrze zorganizowaną i uświadomioną narodowościowo. W przeciwieństwie do raczej biernych politycznie białoruskich chłopów, Żydzi działali zarówno w partiach o charakterze narodowym, jak i komunistycznym. Cechą charakterystyczną dla życia społeczności żydowskiej było funkcjonowanie licznych organizacji gospodarczych, kulturalnych i sportowych.

Propagowane z coraz większą siłą w okresie międzywojennym hasła bojkotu handlu

żydowskiego znajdowały swoje odbicie także w stosunkach społeczno-politycznych na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej. Prowadzenie wzmożonej akcji bojkotowej (w latach trzydziestych do akcji włączył się Obóz Zjednoczenia Narodowego) musiało wywoływać napięcia i konflikty, które były wzmacniane hasłami nacjonalistycznymi, propagującymi szybką eliminację Żydów ze wszystkich pełnionych dotąd przez nich ról społecznych. Akcja ekonomiczna i propagandowa poparta była też aktami przemocy, w których – głównie ze względu na swój wiek i stosunkowo łatwą podatność na radykalne hasła – dominowała młodzież. W drugiej połowie lat trzydziestych napady młodzieży polskiej na handlarzy żydowskich stały się zjawiskiem powszechnym. Władze państwowe próbowały temu w jakiś sposób zaradzić, lecz czyniły to mało skutecznie. Fala przemocy przeszła wówczas przez wszystkie rejony kraju. Do największych rozruchów antyżydowskich na Kresach doszło w Grodnie 7 czerwca 1935 r. i w Brześciu 13 maja 1937 r.

Mieszkający na terenie Polski Rosjanie przez długi czas nie stworzyli żadnego ośrodka politycznego, a jedynie nielegalne grupy o charakterze monarchistycznym, utrzymujące kontakt z podobnymi organizacjami w innych krajach europejskich. Grupy te powstawały najczęściej wśród byłych wojskowych, którzy ciągle liczyli na wybuch powstania antybolszewickiego w Rosji. Władze polskie uważały, że jednocząca ich idea odbudowy imperium rosyjskiego obejmującego także Polskę, godzi w interes Rzeczypospolitej. Tym bardziej więc akceptacji władz

1919–1939



Hale targowe  
w Pińsku  
(woj. poleskie)

nie mogło uzyskać zakładanie tajnych organizacji paramilitarnych. Obawiano się, że odwoływanie się przez Rosjan do tradycji państwa carskiego mogło być przychylnie odebrane przez część chłopów białoruskich czy ukraińskich, wspominających z nostalgią czasy rosyjskiego panowania. Dlatego osoby podejrzane o aktywną działalność monarchistyczną były z Polski wydalone.

Legalną organizacją polityczną, mającą wyrażać interesy mniejszości rosyjskiej w Polsce, było rozwijające się po 1926 r. Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe (RZN). Do rozwoju tej organizacji wykorzystywano sieć powiązań z Rosyjskim Towarzystwem Dobroczynnym. W ciągu roku od powstania liczebność RZN na Polesiu osiągnęła 3,2 tys. członków. Na Wileńszczyźnie wpływy RZN były słabsze. Na początku lat trzydziestych aktywność Zjednoczenia spadała. Część członków, pod wpływem zmian zachodzących w polskim życiu politycznym (umacnianie się rządów sanacji), wycofała się z działalności lub zaczęła poszukiwać porozumienia z obozem rządzącym<sup>4</sup>. Działalność na rzecz uznania przez władze polskie Rosjan na ziemiach północno-wschodnich za zwartą mniejszość narodową w Polsce podjęto środowisko wileńskie. Próba ta zakończyła się jednak niepowodzeniem. Władze polskie nie uznawały mniejszości rosyjskiej za realne zagrożenie dla sytuacji politycznej w państwie, m. in. uspokajająco na stronę polską wpływał również fakt braku poparcia środowisk rosyjskich ze strony Związku Sowieckiego.

Ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej zamieszkiwali też członkowie innych wspólnot narodowych, np. Niemcy, Czesi, Holendrzy. Niemiecka społeczność Kresów nie wzbudzała większych obaw władz. Do połowy lat trzydziestych jej członkowie nie podkreślali nawet swojej odrębności narodowej i zgodnie współżyli z lokalną społecznością. Sytuacja uległa zmianie po dojściu Hitlera do władzy. Pod wpływem hasła nacjonalistycznych, także na Kresach społeczność niemiecka rozpoczęła starania o stworzenie szkół powszechnych z niemieckim językiem nauczania. Akcja ta nie znalazła jednak poparcia u władz.

Na Wołyniu zlokalizowane było dosyć spore skupisko ludności czeskiej. W latach trzydziestych jego liczebność szacowana była na około 31 tys. Ludność ta zajmowała się głównie rolnictwem i browarnictwem. Rząd czechosłowacki nie upominał się o jej prawa obawiając się, że Polacy wykorzystają to do poruszania kwestii polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

<sup>4</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd Wojewódzki Brzeski, sygn. 41, s. 16–18, 20–21.

marzec 1935 r.



Występ chóru  
ukraińskiego  
podczas  
uroczystości imienin  
marszałka Józefa  
Piłsudskiego, Równe  
(woj. wołyńskie)



1926 r.



Szyby naftowe  
w Borystawiu  
(woj. lwowskie)

# Gospodarka

## Zniszczenia wojenne

O Ziemie wschodnie należały do tych obszarów państwa polskiego, które w ogromnym stopniu zostały zniszczone w wyniku I wojny światowej i wojny z bolszewikami. Pierwsze zasadnicze działania wojenne rozpoczęły się tu w 1915 r., wraz z początkiem ofensywy niemieckiej. Na ziemiach zaboru rosyjskiego skutkowało to rozpoczęciem masowej ewakuacji w głąb Imperium zarówno ludności, jak i wszelkiej infrastruktury. Zabierano na wschód wszystko, co się dało: od wyposażenia fabryk, po inwentarz żywy. Wywożono archiwa, eksponaty muzealne, wyposażenie świątyń. Opuszczone wsie palono. Panikę wywołaną opowieściami o rzekomych zbrodniach popełnianych przez Niemców potęgowały rozkazy o ewakuacji wydawane przez władze carskie i potwierdzane przez duchowieństwo prawosławne.

Nieco inna sytuacja panowała w Galicji Wschodniej, którą w 1915 r. odbiły z rąk rosyjskich wojska austriackie. Tereny te, będące częścią Cesarstwa Austro-Węgierskiego, nie były poddawane tak mocnej eksploatacji wojennej. Niezależnie jednak od faktycznej przynależności państwowej, cały obszar Kresów stanowił bezpośrednie zaplecze frontu, a miejscowa ludność musiała dostarczać walczącym armiom żywność.

W 1919 r. wyludnienie niektórych obszarów kresowych sięgało nawet 40% w stosunku do stanu przedwojennego. Powracająca na zrujnowane tereny po wieloletniej tułaczce wyczerpana, wynędzniała i nierzadko zdemoralizowana ludność mieszkła w okopach, ziemiankach czy piwnicach. Brakowało inwentarza żywego. Zarówno chłopstwo, jak i ziemiaństwo, nie mogąc liczyć na pomoc organizującej się

dopiero administracji polskiej, samo zaczynało odbudowę. Dysponujący większym kapitałem właściciele dużych posiadłości ziemskich, sprowadzali narzędzia i sadzonki roślin z mniej zniszczonych terenów kraju. Takiej możliwości nie miała ludność wiejska, która musiała borykać z prawdziwie dramatyczną sytuacją. Głód, poczucie braku stabilizacji, niemożność rozpoczęcia normalnej działalności gospodarczej były głównymi wyznacznikami powojennej rzeczywistości na Kresach. W nieco w lepszej sytuacji była ludność Galicji Wschodniej, która nie musiała opuszczać swoich domostw.

W większym stopniu państwo polskie zaczęło pomagać w odbudowie gospodarki na początku 1921 r., wraz z umocnieniem się lokalnych struktur administracyjnych. Przy urzędach powiatowych powołane zostały biura odbudowy. Działały też Powiatowe Pożyczkowe Komisje Odbudowy. Pomoc państwa najczęściej przybierała formę przydziału drewna na budowę domów i pomieszczeń gospodarczych, bądź polegała na udzieleniu kredytów przez Bank Rolny<sup>1</sup>.

Fatalna sytuacja gospodarcza panująca po wojnie znacząco wpływała na odbiór polskiej państwowości przez powracających z Rosji uchodźców. Białorusini, ale też Ukraińcy porównywali ją do przedwojennej stabilizacji i obarczali Rzeczpospolitą winą za wszelkie problemy. Powojennej odbudowie nie sprzyjała też bardzo rozdrobniona struktura kresowych gospodarstw rolnych. Szybki przyrost ludności powodował ich kolejne podziały, co skutkowało ich zupełnym kartowaceniem.

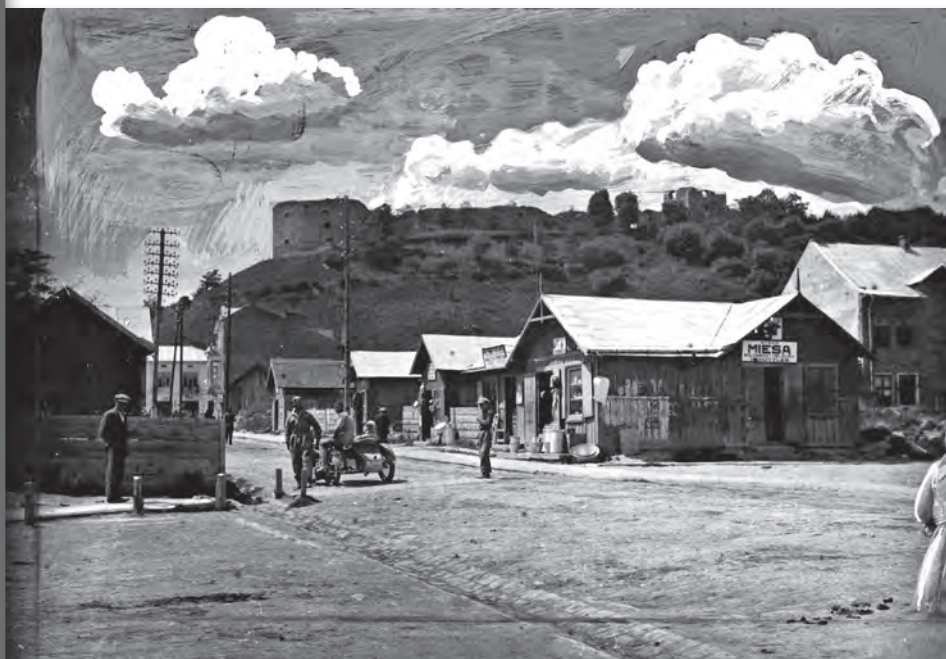
<sup>1</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), sygn. 20182, k. 86–133.

1926 r.



Panorama Wilna

1919—1939



Panorama  
Trembowli  
(woj. tarnopolskie)

## Miasto – miasteczko – dwór – wieś

Typowa miejska zabudowa ziem kresowych miała charakter małomiasteczkowy. Jedynie Wilno i Lwów, ze swoimi pięknymi, barokowymi kościołami i pałacami, zdawały się zupełnie nie pasować do prowincjonalnego charakteru tej części Polski. W dwudziestoleciu międzywojennym oba miasta należały do najważniejszych polskich metropolii, i chociaż funkcjonowały na pograniczach, to były silnie powiązane z polskim dziedzictwem. Jednocześnie stanowiły też żywe ośrodki kultury mniejszości narodowych. Cechą charakterystyczną obu miast, podobnie jak i całych Kresów, było zróżnicowanie religijne, które uzewnętrzniało się m.in. w okazałych kościołach i cerkwiach. Wilno słynęło jako miejsce kultu obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i było miejscem licznych pielgrzymek. Lwów miał opinię „bardzo przyjemnego miasta”, a opinia o wielkim poczuciu humoru jego mieszkańców sięgała daleko poza Kresy.

Z charakterem tych metropolii żywo kontrastowały liczne małe miasta i miasteczka, często bardzo przypominające rozrośnięte wsie. Murowane domy wznoszone były jedynie w centrach, poza którymi królowała już zabudowa drewniana. Budynki były co najwyżej dwukondygnacyjne, domy na przedmieściach niewiele różniły się od wiejskich chat.

Sklepy czy zakłady usługowe, połączone nie-raz z częścią mieszkalną, zazwyczaj odróżniał od zwykłych budynków mieszkalnych jedynie sztyl. Nad niską zabudową górowały bryły i wieże świątyni.

Przez cały okres istnienia II Rzeczypospolitej lokalne władze starały się poprawiać infrastrukturę miast i miasteczek. W pierwszej kolejności, w celu podkreślenia miejskiego charakteru, nadawano ulicom nazwy. Większość z nich miała bowiem charakter bezimiennych zaułków, w położeniu których orientowali się jedynie sami mieszkańcy. Nawierzchnia ulic nie była zwykle brukowana, co w letnie dni skutkowało chmurami unoszącego się kurzu, a w deszczowe – zaleganiem wodno-błotnej mazi.

Inną szansą poprawy warunków mieszkalnych była zainicjowana w czerwcu 1924 r. akcja wznoszenia na Kresach nowych budynków publicznych i domów urzędniczych. Brak odpowiednich lokali na urzędy administracji państwowej i kwater mieszkalnych negatywnie wpływał na pracę i odbiór instytucji państwowych przez lokalną społeczność. W zniszczonych miastach władze musiały rekwirować lokale mieszkalne, co w natural-

*Ludek Lwowski, wszystkiego ciekawy, zapalny, krańcowy w gniewie i w weselu, ma z dawien dawna ustaloną stawę serdecznej gościnności. Gdy jako nowoprzybyły zapytasz kogokolwiek o coś na ulicy, zaraz się zbierze gromadka ciekawych i pocznie doradzać, a drogę pokazywać. Umiej się odpowiednio zachować, bo jeśli poznają w tobie „fajera” – to cię bezlitośnie wykpią.*

(Kalendarz Ziem Wschodnich na rok 1935, red. W. Wasug, Warszawa 1934, s. 242).

grudzień 1932 r.



Ulica w Gródku  
Jagiellońskim  
(woj. lwowskie)

lipiec 1934 r.



Targowisko  
w Berezie Kartuskiej  
(woj. poleskie)

ny sposób potęgowało konflikty z obywatelami. Nowoczesne lokale, wznoszone według atrakcyjnych projektów architektonicznych, miały nie tylko rozwiązywać problemy mieszkaniowe, ale też stanowić wymowną wizytówkę siły i osiągnięć młodego państwa polskiego. Lokalną społeczność miały utwierdzać w przekonaniu o trwałym zaangażowaniu Rzeczypospolitej w zagospodarowanie ziem kresowych.

Na początku lat trzydziestych coraz większą uwagę władze zaczęły zwracać na kwestie sanitarne. Właściciele posesji zobowiązani byli do posiadania odpowiednio zabezpieczonych śmietników i ustępów. Dużych inwestycji wymagała również infrastruktura wodociągowa. Miasta i miasteczka nie posiadały nawet wystarczającej ilości studni. Brak czystej, zdrowej wody był główną przyczyną szerzenia się takich chorób jak tyfus czy czerwonka. Zapewnienie dostępu do czystej wody i umożliwienie odpowiedniego odprowadzania ścieków należało do najbardziej palących problemów wszystkich miast i miasteczek kresowych. Rozbieżności pomiędzy potrzebami, a faktycznymi możliwościami były ogromne. Niedoinwestowanie z czasów zaborów, pogłębione zniszczeniami z lat wojny, było powszechne. Bez za-

angażowania środków centralnych nie można było liczyć na zasadniczą poprawę. Lokalne budżety samorządów jedynie w minimalnym stopniu były w stanie poprawić komfort życia mieszkańców. Jednak państwa polskiego, zaangażowanego przede wszystkim we wspieranie inwestycji centralnych – najpierw w budowę Gdyni, a potem Centralnego Okręgu Przemysłowego – nie było stać na znaczącą poprawę infrastruktury Kresów.

Zupełnie odrębnym światem na kresowej prowincji była wieś. Bogate domostwa chłopskie na Wileńszczyźnie czy południowej Ukrainie kontrastowały z biednymi chatami Poleszków i Wołyniaków. Najczęściej były to tzw. wsie – ulicówki, gdzie domy były skupione wzdłuż jednej lub co najwyżej kilku piaszczystych ulic. Typowa chłopska chata składała się z dwóch części: mieszkalnej i gospodarczej, rozdzielonych sienią. W części mieszkalnej było jedno, ewentualnie dwa pomieszczenia. Małe okna dostarczały niewiele światła, więc nawet w słoneczne dni panował tu półmrok. Zimą, z obawy przed chłodem, nie wietrzono pomieszczeń. Podłogi domostw przeważnie były drewniane, choć zdarzały się jeszcze również gliniane. Najważniejszym miejscem w chacie był piec, wokół którego skupiało

*(...) pańskość, szlacheckość i polskość była synonimami. Synonimami były polskość i kultura. Nigdzie też wielkopańska kultura szlacheckiej Polski nie osiągnęła tej pełni swego wyrazu i tego kresu swoich możliwości, co w tych kresowych prowincjach Rzeczypospolitej, gdzie polskość zaczynała się i kończyła na wielkopańskiej rezydencji i szlacheckim dworze, i nie docierała do odwiecznie ruskiej wsi (...). Pański dwór skupiał w sobie [to,] co było najosobliwszego, najprzedniejszego, najkosztowniejszego i najwykwintniejszego.*

(J. Obrębski, *Polesie*, wstęp i red. A. Engelking, Warszawa 2007, s. 43).

1919-1939

Pałac Bocheńskich  
w Ponikwie  
(woj. tarnopolskie)



1910-1939

Dwór  
w Stronibabach  
(woj. tarnopolskie)



1910-1939

Wnętrze dworu  
w Stronibabach  
(woj. tarnopolskie)



się całe życie rodzinne: na piecu gotowano, a na zapiecku spano<sup>2</sup>. W głównej izbie stał stół, a za nim, w narożniku wisały święte obrazy. Na co dzień jadano ze wspólnej miski, a mięso brano palcami. Generalne porządki robiono dwa razy do roku: przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą.

W obrębie typowej wiejskiej zagrody znajdowały się niskie zabudowania gospodarcze. Zazwyczaj domownicy nie widzieli potrzeby dbania o estetykę otoczenia, dlatego na podwórkach porzucane były wszelkie możliwe sprzęty, a podczas opadów posesje zamieniały się w błotniste jeziora.

W okresie międzywojennym władze starały się przyspieszyć rozwój wsi propagując działalność organizacji społecznych. Wspierały rozwój Związku Młodzieży Wiejskiej, który zwłaszcza w okresie rządów sanacji zaczął odgrywać znaczącą rolę. Istotnym aspektem działalności Związku było zakładanie teatrów ludowych, chórów i orkiestr. Po przewrocie majowym, m.in. poprzez aktywizację działalności kulturalnej, usiłowano propagować ideę wychowania państwowego, mającą silniej związać młodzież z państwem polskim.

<sup>2</sup> A. Grzywaczewska, *Kultura wsi poleskiej na przełomie XIX i XX wieku, część I – kultura materialna*, „Echa Polesia” 2012, nr 3, s. 69.



1934 r.

Wieś Święty  
Stanisław pod  
Haliczmem (woj.  
stanisławowski)

1938 r.

Droga do wsi  
Drohowyż  
(woj. stanisławowskie)



1928 r.

Budowa drogi  
Nowogródek-  
Nieśwież



lata 20. XX w.

Wiadukt kolejowy  
w uzdrowisku  
Worochta  
(woj. stanisławowskie)





kwiecień 1939 r.

Statek pasażerski na przystani, Wilno

## Drogi – koleje – rzeki

Elementem świadczącym o niskim poziomie rozwoju ekonomicznego ziem kresowych była sieć komunikacyjna. Łączna długość względnie dobrych dróg wynosiła 17,2 tys. km. Na 100 km<sup>2</sup> przypadało tu średnio 9,2 km drogi, przy średniej w skali kraju wynoszącej 15 km. Stosunkowo najlepsze drogi miało województwo lwowskie a najgorsze – poleskie.

Na wielu obszarach Kresów drogi, w zależności od pory roku, kojarzyły się albo z tumanami wszechobecnego kurzu, albo z błotną mazią. W wielu regionach w miarę wygodnie można było przemieszczać się jedynie latem albo zimą. Wszystkie działania mogące poprawić stan sieci komunikacyjnej rozбивały się o brak pieniędzy. Wbrew oczekiwaniom władz lokalnych, znaczącej poprawy jakości dróg nie można było osiągnąć tylko dzięki robotom publicznym, do których zobowiązywano chłopów. W taki sposób wykonywano co najwyżej nieskomplikowane, bieżące naprawy.

Także sieć kolejowa była na Kresach słabo rozwinięta. Średnio 3,9 km torów przypadało tu na 100 km<sup>2</sup>, podczas gdy w całym państwie – średnio 5,2 km. Mała ilość stacji, w połączeniu z fatalną siecią dróg sprawiała, że pełne

wykorzystanie sieci kolejowej na Kresach było po prostu niemożliwe.

Szansę na rozwój lokalnej komunikacji pokładano także w rozbudowie dróg wodnych. Zwłaszcza na Polesiu rzeki miały niewielki spadek, co nawet przy zachowaniu ich pierwotnego, nieuregulowanego charakteru, umożliwiało żeglugę. Jednak możliwość ta, za wyjątkiem dużych cieków wodnych, takich jak Prypeć czy Jasiołda, była w praktyce ograniczona do małych jednostek o niewielkiej wyporności. Stare rozwiązania inżynierii wodnej, m.in. Kanał Królewski, były w okresie międzywojennym niedostępne dla większych jednostek, dlatego potrzebne były nowe. Centrum rzeczno-pasażerskiego na Polesiu pozostawał Pińsk. Statki pasażerskie regularnie kursowały stąd w stronę Dawidgródka, Starych Koni czy Lubieszowa<sup>3</sup>.

Wielkich inwestycji wymagała też komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Większość infrastruktury z okresu zaborów została zniszczona w czasie wojny. Praktycznie cały system połączeń należało zbudować od początku.

<sup>3</sup> „Echa Polesia” 15 VII 1934.

1934 r.



Dożynki  
w Głębokiem  
(woj. wileńskie)

lata 1920–1930



Stanisław  
Władyczański  
(z lewej) i Stanisław  
Bronic na plantacji  
tytoniu

## Rolnictwo

Większość gospodarstw na Kresach była drobna, kartowata, bądź co najwyżej średnia. W rękach ponad 80% gospodarzy znajdowało się jedynie 58% powierzchni ziemi uprawnej. Natomiast gospodarstwa duże (o powierzchni powyżej 50 ha) znajdowały się w posiadaniu zaledwie 0,65% ogółu właścicieli, ale zajmowały ponad 15% całego areal. Grunty orne stanowiły jedynie 40,8% ogółu powierzchni ziemi rolnej, ale poza częścią obszaru Wołynia i Galicji Wschodniej były średnio urodzajne. Uprawiano na nich żyto, owies, w mniejszej ilości jęczmień i pszenicę oraz ziemniaki, groch, grykę i len. Znaczne rozproszenie gruntów (szachownica pól) miało negatywny wpływ na uprawę roli i stanowiło jeden z czynników hamujących postęp w rolnictwie.

Słaba jakość ziemi wpływała też na ceny gruntów, które były niższe niż w centralnej Polsce. W 1928 r. hektar, najwyższej klasy ziemi rolnej (tzw. pszenno-buraczanej) na Wołyniu kosztował 2,16 tys. zł, podczas gdy obok na Polesiu 1,02 tys. zł.

*Dobiegający końca przednówek w roku bieżącym jest przeżywany przez ludność wiejską niezwykle ciężko. Na tle ogólnego zubożenia rolników zaobserwowano w wielu miejscowościach zupełny brak żywności, a przede wszystkim chleba – ludność od 2–3 miesięcy odżywia się wyjątkowo burakami pastewnymi, szczawiem itp.*

(Archiwum Akt Nowych, Urząd Wojewódzki Brzeski, sygn. 15, Sprawozdanie wojewody poleskiego z 1932 r., k. 177).

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego lokalne władze i organizacje społeczne promowały wprowadzanie nowych metod uprawy. Liczono, że obok miejscowego ziemiaństwa, swój wkład w podniesienie jakości produkcji rolnej będą mieli osadnicy wojskowi. Na Polesiu ciągle można było natknąć się na obszary, gdzie stosowana była trójpółowka. Na wysokość plonów wpływało też używanie prymitywnych narzędzi<sup>4</sup>. Nie wszędzie powszechny był pług, gdzieś jeszcze używano sochy, choć w przypadku niskich jakościowo gleb zbyt głęboka orka pługiem mogła przyczynić się do szybkiego wyjąłowania ziemi. Nowe obszary uprawne pozyskiwano poprzez karczowanie i wypalanie lasów. Ta metoda, z powodu braku odpowiedniego nawożenia, szybko doprowadzała nowo pozyskane ziemie do wyjąłowania i zmuszała chłopów do przenoszenia się na kolejne obszary.

Wobec niemożliwości przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej, szukano pośrednich sposobów poprawy sytuacji. Dużo uwagi zwracano na likwidację serwitutów. Nieuregulowaną pozostałością po reformie uwłaszczeniowej były nierozparcelowane do końca łąki czy lasy. Wywoływało to niepotrzebne animozje na linii dwór – wieś. Właściciele ziemscy traktowali te pozostałości po systemie feudalnym jako swoją własność, wycinając znajdujące się tam lasy, czy wypasając bydło. Odcinało to wieś, a zwłaszcza jej najbiedniejszych mieszkańców od możliwości pozyskiwania drewna i dostępu do pastwisk. Uniemożliwiało to im utrzymanie chociażby jednej krowy, co na przednówku groziło głodem.

<sup>4</sup> J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia...*, s. 116–117.

wrzesień 1936 r.



Dożynki i winobranie  
w Zaleszczykach  
(woj. tarnopolskie)

1928-1932



Wystawa rolnicza  
w Białymstoku

Na kresowej wsi utrzymywał się tradycyjny podział prac na męskie i kobiece. W przypadku uprawy roli do mężczyzny należała orka, nawożenie, siew i doglądanie pola, a do zadań kobiet przypisane było dbanie o ogród. W czasie żniw kobiety żęły, a mężczyźni wiązali i układali snopy<sup>5</sup>. Pierwszą ściętą wiązkę składano pod miejscowym krzyżem lub wieszano w chacie. Zimą tempo pracy zwalniało. Nieprzychylna pogoda, krótki dzień i przerwa w wegetacji roślin powodowały, że po wykonaniu codziennych czynności w gospodarstwie skupiano się na zajęciach, które wykonywano w pomieszczeniach. Kobiety przędły, tkwały i wyszywały, czesały len i konopie. Mężczyźni naprawiali narzędzia, robili obuwie z łyka czy pletli koszyki. Część tego rękodzieła starano się później sprzedawać na targach, aby w ten sposób uzupełnić sytuację ekonomiczną własnego gospodarstwa i kupić najbardziej potrzebne rzeczy, których nie można było własnoręcznie wykonać.

Trudnym okresem w rolnictwie był czas kryzysu gospodarczego na początku lat trzydziestych. Ceny produktów rolnych spadły wówczas niewspółmiernie nisko w porównaniu do cen wyrobów przemysłowych. Efekt tzw. „nożyc cen” dawał o sobie znacznie mocniej znać na ziemiach słabo rozwiniętych, ale nawet gospodarstwa dobrze prosperujące miały kłopoty ze zbytem swoich produktów. To, co w gospodarstwach ziemiańskich oznaczało brak prosperity, w przypadku gospodarstw chłopskich mogło oznaczać głód.

<sup>5</sup> Tenże, *Rozprawa Rudolfa Roleckiego poświęcona Czudzinowi*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 26, s. 177.

Było to zwłaszcza realne wtedy, gdy na złą koniunkturę nakładały się klęski żywiołowe.

Szansy na poprawę warunków życia upatrywano w większej specjalizacji gospodarstw kresowych. Naturalnym kierunkiem rozwoju wydawało się propagowanie hodowli. Duże połacie łąk powinny stwarzać zadowalające ku temu warunki, jednak w praktyce możliwości wyżywienia była by ograniczone. Na niskim poziomie stała organizacja skupu bydła i trzody chlewnej. Proceder ten w całości opanowany był przez pośredników, głównie żydowskich, którzy narzucali chłopom ceny. Handlarze wykorzystywali też brak odpowiedniego przepływu informacji i manipulowali cenami w celu pomnożenia swoich zysków. Wysyłane na rynki europejskie mięso nie zawsze spełniało wymogi jakości. Np. odbiorcy z Wielkiej Brytanii uznawali mięso pochodzące ze wschodnich rejonów Polski za zbyt tłuste i chętniej kupowali mięso duńskie.

Wobec braku innych perspektyw, w latach trzydziestych próbowano rozwijać rękodzieło ludowe i chatupnictwo, uprawę lnu i konopi oraz propagować zakładanie przydomowych roszarni. Naturalne możliwości poprawy warunków życia dawało też rybołówstwo. Jednak popyt wewnętrzny nie zapewniał wystarczających zysków a problemy transportowe utrudniały przewóz towarów do miast centralnej Polski.

1936 r.



Targ w Pińsku  
(woj. poleskie)

1919–1939



Targowisko na Placu  
Solskich we Lwowie

## Handel

**W** mniejszych miejscowościach kresowych formy handlu nie odbiegały od wzorów z początku XX w. Tradycyjna sprzedaż produktów rolnych na jarmarkach czy cotygodniowych targach miała niewielki zasięg, zamykający się w obrębie kilku, co najwyżej kilkunastu miejscowości. Dlatego przez cały okres międzywojenny utyskiwania na brak odpowiedniej organizacji handlu na Kresach były powszechne.

Szczególnie wiele emocji kwestia ta budziła wśród chłopów. W czasie głodu czy na przednówku musieli oni, nierzadko za bezcen, wyprzedawać płody rolne, a nawet swój dobytek. Tymczasem pośrednicy bezwzględnie wykorzystywali ich znikomą wiedzę na temat aktualnych cen. Skupienie handlu w rękach żydowskich potęgowało animozje narodowościowe. Jednak w rzeczywistości zarobek pośredników nie był zbyt wielki. Większość drobnych handlarzy żydowskich zaliczana była do biedoty. Jednak już sam fakt, że Żydzi

nie produkowali towarów, a jedynie pośredniczyli w ich sprzedaży, stawiał ich na znacząco uprzywilejowanej wobec chłopów pozycji. Nie tylko pośrednicy uciekali się do nieczystych zagrywek. Bywało, że i dłużnicy, chcąc pozbyć się zaciągniętych u sklepikarzy obciążeń, próbowali usunąć ich z handlu, pisząc donosy do władz. Jako argumenty podawano np. rozpijanie młodzieży, prowadzenie nielegalnego uboju zwierząt czy wyrobu wędlin.

Władze administracyjne starały się zapobiec spekulacji towarami poprzez wydawanie maksymalnych cenników na podstawowe produkty spożywcze. Robiono to zwłaszcza w czasie odbywających się jarmarków lub targów. Zadanie to było w rzeczywistości bardzo trudne do wyegzekwowania, zwłaszcza w sytuacji braku stabilizacji ekonomicznej spowodowanej galopującą inflacją polskiej waluty w pierwszej połowie lat dwudziestych. Ceny zmieniały się praktycznie każdego dnia. Kontrolą handlu i cen

*Wystarczy przejść się w dzień targowy po miasteczku, aby sobie to unaocznić. Tu gospodarz prowadzi krowinę, niegorsza sztuka, czysta i na mleczną wygląda. Widocznie nie dobrobyt zmusił go do przyjścia na jarmark. Przy wejściu na targowisko bydłce wyjmują ostatni grosz, płaci placowe, a potem czepia zwierzę u bariery między innymi i czeka... Czekają zmiotowania handlarzy-pośredników. Ci znów nie zasypiają sprawy: od rana kręcą się między furami, przebierają w dowiezionych sztukach, a złorzeczą, a klną – ile wlezie. Żadnego uszanowania nie dadzą gospodarzowi za jego rzetelną pracę. Natomiast nawydziewiają co niemiara, że gospodarz tak wysoko towar swój ceni. Wedle nich widocznie powinien oddać wszystko za darmo. Takich to darmozjadów musi wieść żywć, i to dobrze. Wystarczy popatrzeć na ich gęby, na pewno nie jedzą kartofli z solą.*

(„Gazeta Poleska” 14 I 1934).

1930-1939



Jarmark nad rzeką  
Pińką w Pińsku  
(woj. poleskie)

zajmowała się Policja Państwowa. Po wprowadzeniu złotówki na miejsce marki polskiej sytuacja uległa częściowej stabilizacji, choć w dalszym ciągu polska waluta poddawana była wahaniom wynikającym z jej stosunku do dolara. Nie mogąc w pełni zaradzić tej sytuacji środkami ekonomicznymi, państwo polskie uciekało się do zarządzeń administracyjnych.

Zwracano także uwagę na higieniczny aspekt działalności handlowej i usługowej. Kontroli sanitarnej podlegały zarówno oferowane produkty, jak i warunki sprzedaży. Sprawdzano czystość w zakładach produkujących wyroby cukiernicze i w masarniach. Zasady otwarcia sklepów i zakładów usługowych kontrolowała policja. Ograniczenia handlu w niedzielę i święta (chrześcijańskie) uderzały przede wszystkim w kupców żydowskich. Spór między handlowcami zrzeszonymi w towarzystwach kupieckich chrześcijańskich i żydowskich przybrał na sile w drugiej połowie lat trzydziestych. Generalnie dotyczył on godzin otwarcia sklepów w sobotnie wieczory. Społeczność żydowska – ze względów religijnych (szabat) – chciała wydłużyć czas pracy, a chrześcijańska – skracać. Dla Żydów konieczność zamykania sklepów w sobotnie popołudnia oznaczała, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym (wcześniejszy zmierzch), brak możliwości zarobku od zmierzchu w piątek, aż do poniedziałkowego poranka, na co nie mogli sobie pozwolić zwłaszcza biedni kupcy żydowscy. Z kolei otwierając sklepy w niedzielę, Żydzi narażali się na kary. Często

przypominało to rodzaj zabawy w przysłowowego kotka i myszkę między policją, a żydowskimi sprzedawcami: gdy tylko stróż prawa oddalał się od sklepu, właściciel wpuszczał klientów tylnym wejściem, a następnie w ten sam sposób wypuszczał. Oficjalnie sklep był zamknięty, ale każdy mieszkaniec miasteczka czy wsi wiedział, gdzie można zaopatrzyć się w towar w sobotni wieczór czy w niedzielę.

Specjalnym obostrzeniom poddawano sprzedaż alkoholu. Prohibicja obowiązywała w okresie wyborów, obrad sądów doraźnych oraz w niedzielę i święta (zakaz obowiązywał już od godz. 15 dnia poprzedniego), również w dniach targowych, podczas odpustów i pielgrzymek. Osoby ubiegające się o koncesję na sprzedaż alkoholu podlegały kontroli pod względem „moralno-politycznym”.

Szansę na poprawę relacji ekonomicznych pomiędzy producentami a sprzedawcami widziano w rozwoju ruchu spółdzielczego. Większa grupa producentów mogła negocjować znacznie korzystniejsze dla siebie ceny. Najlepiej pod względem rozwoju spółdzielczości (co było jeszcze pozostałością po czasach zaboru austriackiego) prezentowały się ziemie południowo-wschodnie. W 1934 r. w województwie tarnopolskim na milion mieszkańców przypadały 873 spółdzielnie, w stanisławowskim – 728, podczas gdy w wileńskim – 253, nowogródzkim – 256, a w poleskim jedynie – 206.

lata 30. XX w.

Państwowe  
Kamieniołomy  
Bazaltu  
w Janowej Dolinie  
(woj. wołyńskie)



1919-1939

Magazyny  
Państwowej  
Fabryki Wyrobów  
Tytoniowych w Wilnie



## Przemysł

**P**rzemysł na Kresach najlepiej rozwijał się w metropoliach. Na Wileńszczyźnie zlokalizowany był największy w Polsce, nowoczesny zakład produkcji aparatury radiowej czy pierwsza na ziemiach kresowych hydroelektrownia zbudowana na rzece Wilii. Lepiej rozwinięte były obszary Galicji Wschodniej. Np. w Drohobyczu (woj. lwowskie) działała Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin” – jedna z większych i najnowocześniejszych w Europie, a w niedalekim Borystawiu funkcjonował jeden z najważniejszych ośrodków przemysłu naftowego w II Rzeczypospolitej.

Struktura przemysłu ziem wschodnich wyraźnie wskazywała na przewagę zakładów małych. Robotnicy na Kresach, w porównaniu z resztą kraju, stanowili najmniejszy odsetek w stosunku do ogółu ludności poszczególnych województw. Wyjątkiem było województwo lwowskie. Natomiast na Polesiu w 1934 r. funkcjonowały tylko 333 zakłady przemysłowe (zatrudniające więcej niż jedną osobę) – najmniej w skali kraju. Drugie od końca województwo nowogródzkie miało 481 zakładów. O sile lokalnego przemysłu, a raczej drobnej wytwórczości, decydowały zakłady, w których jedynym pracownikiem był zazwyczaj właściciel. Były to często prymitywne, przydomowe warsztaty produkcyjne.

Na południu Kresów stosunkowo dobrze rozwinięty był przemysł wydobywczy i chemiczny oparty o lokalne zasoby ropy, natomiast na całych ziemiach kresowych – przemysł

drzewny. Nawet na najbardziej zacofanym ekonomicznie Polesiu największymi zakładami były tartaki i przetwórnice drewna. W 1936 r. w 55 tamtejszych tartakach pracowało 1234 robotników, zaś w sześciu fabrykach płyt i fornirów – 1380. Główna fabryka dykty mieściła się w Mikaszewiczach. Zajmowała powierzchnię 80 ha i miała bardzo dobre, jak na warunki dwudziestolecia międzywojennego, zabezpieczenia socjalne dla pracowników. Dniówka robotnika wahała się tam od 2 do 7 zł.

Inne gałęzie przemysłu rozwijały się na Kresach bardzo słabo. Tylko w wołyńskich kamieniołomach pracowała połowa wszystkich pracowników tej branży w kraju. Duże nadzieje pokładano w budowie przetwórnicy spożywczych, jednak wymagało to sporych nakładów finansowych i dużej pracy organizacyjnej w terenie.

Płace robotników uzależnione były od aktualnej koniunktury na rynku oraz od ich umiejętności. W 1933 r. w Brześciu nad Bugiem malarz zarabiał 4–6 zł, zdun – 5 zł, stolarz – 6 zł, szklarz i ślusarz – 6–7 zł, zaś blacharz, kowal, maszynista i szofer po 7 zł. Dobry murarz zarabiał na Kresach 8,80 zł, o prawie 2 zł więcej od przeciętnej krajowej. Dla porównania w tym okresie średnia dniówka chłopa/robotnika niewykwalifikowanego wynosiła 2–3 zł, a chłopa z koniem – około 10 zł<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> PAOB, sygn. f. 5, o. 1, d. 6928, k. 159–159v.

1930-1937

Plaża  
w Zaleszczykach  
(woj. łamopolskie)



1938 r.

Kurort narciarski  
w Worochcie  
(woj. stanisławowskie)



## Turystyka

Najlepiej turystyka była rozwinięta na południu Kresów. Istniała tam stosunkowo dobra infrastruktura, pozostała jeszcze po czasach austriackich. Wśród wielu znanych kurortów warto wymienić Morszyn (woj. stanisławowskie), słynący z modernistycznej architektury czy położone nad Dniestrem Zaleszczyki z pięknymi plażami i winnicami. Skole uważane było za znakomitą bazę wypadową na wyprawy łowieckie, podczas gdy do Worochty, nazywanej „kresowym Zakopanem”, ciągnęły tłumy narciarzy. Jednak wszystkie te kurorty przebijał sławą Truskawiec. Było to najmodniejsze uzdrowisko w przedwojennej Polsce, słynące z mineralnej wody „Naftusia” o charakterystycznym zapachu i właściwościach leczniczych.

Jedynym kurortem na północy, który próbował dorównać sławą uzdrowiskom południowym, były Druskienniki – ulubione miejsce odpoczynku Józefa Piłsudskiego.

Większy nacisk na rozpropagowanie Kresów jako miejsca turystycznego władze zaczęły kłaść w latach trzydziestych. Powołano wówczas Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, jednak stworzenie porządnej bazy noclegowej i wykształcenie grupy licencjonowanych przewodników – jak zwykle – wymagało dużych nakładów.

Akcję propagowania turystyki na Kresach państwo starało się połączyć z ideą organizacji lokalnych targów i wystaw rolnych. Poszczególne powiaty i gminy starały się własnymi siłami organizować wystawy rolnicze. Do największych należały Targi Północ-

ne w Wilnie i Targi Wschodnie we Lwowie. Do legendy przeszły jednak targi na Wołyniu i Polesiu. O tych pierwszych „Wołyńskie Wiadomości Rzemieślnicze” pisały w 1938 r.: „Jeżeli Morze Bałtyckie jest bramą Polski prowadzącą na szeroki świat, to Targi Wołyńskie dla naszego województwa są, jeśli nie bramą, to przynajmniej szeroko otwartymi drzwiami, przez które bogactwo Wołynia wychodzi na całą Polskę”<sup>7</sup>. Natomiast Targi w Pińsku należały do najmłodszych w Polsce. Ich idea została zrealizowana w 1936 r., kiedy to lokalne władze postanowiły, przekształcić odbywające się we wcześniejszych latach Święto Polesia oraz Tydzień Polesia w coroczną, ponadregionalną imprezę – Jarmark Poleski. Starano się przy ich okazji promować Polesie jako atrakcyjne miejsce spędzania urlopów i wakacji<sup>8</sup>. W akcję organizacji tanich pociągów z różnych regionów Polski włączył się Poleski Związek Popierania Turystyki. Kresowe jarmarki stanowiły próbę pobudzenia ekonomii tych najbardziej zacofanych gospodarczo rejonów przedwojennej Polski.

<sup>7</sup> L. M-ski, IX. Targi Wołyńskie w Równem, „Wołyńskie Wiadomości Rzemieślnicze” 1938, nr 8, s. 3.

<sup>8</sup> W. Śleszyński, *Województwa kresowe II Rzeczypospolitej. Województwo poleskie*, Kraków 2014, s. 152–155.





Wilno, 19 czerwca 1930 r.



Prezydent  
Ignacy Mościcki  
na uroczystościach  
Bożego Ciała

## Kościół katolicki obrządku łacińskiego

**Z**różnicowanie narodowościowe wyznawców było jednym z podstawowych problemów, przed którym stanął Kościół katolicki na ziemiach wschodnich. Na konflikt o język wygłaszanych w kościołach kazań, trwający już od końca XIX w. między Polakami a Litwinami, nakładał się nowy spór pomiędzy Polakami a Białorusinami i w mniejszym stopniu Ukraińcami (zdecydowana większość społeczności ukraińskiej należała co prawda do Kościoła katolickiego, ale wyznawała wiarę w obrządku greckokatolickim).

Wprawdzie większość katolików obrządku łacińskiego deklarowała narodowość polską, to jednak domaganie się przez Litwinów i Białorusinów uwzględnienia ich praw w liturgii zaprzętało uwagę zarówno władz kościelnych, jak i państwowych. Te ostatnie odbierały dążenia emancypacyjne Litwinów i Białorusinów jako zagrożenie dla polskiej racji stanu.

Głównym terenem waśni w łonie Kościoła katolickiego były obszary diecezji wileńskiej. Księża litewscy i białoruscy interpretowali brak zdecydowanego sprzeciwu miejscowego biskupa Jerzego Matulewicza wobec głoszenia przez nich homilii w językach narodowych także jako zgodę na szerzenie haseł politycznych. Prowadziło to do powstawania konfliktów wśród wiernych o to, w jakim języku miały być wygłaszane kazania w czasie mszy, a w jakim po jej zakończeniu.

Konflikt duchowieństwa polskiego z litewskim był wypadkową stosunków między wiernymi. Nieuregulowanie międzypaństwowych stosunków politycznych dodatkowo zaognia-

ło sytuację. Dochodziło do tego, że wierni siłą usuwali niechcianych księży z parafii. Np. ks. Antoni Słabszyński z Giedrojc został przez polskich parafian wywieziony do Wilna. Polacy odbierali wszelkie próby zaspokajania litewskich dążeń narodowych w Kościele katolickim jako atak na państwo polskie. Angażowanie się duchowieństwa w życie polityczne przyczyniało się do wspierania lokalnych separatyzmów. Obawiano się, że Kościół, będący jedną z podstawowych ości polskości na Kresach, zamiast współdziałać z organami państwowymi w procesie asymilacji miejscowej ludności, będzie na pewnych obszarach ziem wschodnich rozsądnikiem antypolskiej agitacji. Wszelkie próby głoszenia kazań w języku litewskim, szczególnie na obszarach uznawanych przez władze jako niejednolite narodowościowo, spotykały się ze zdecydowaną niechęcią lokalnych władz administracyjnych.

Aspiracje unarodowienia życia religijnego miała także ludność białoruska. Jednak mimo liczebnej przewagi nad Litwinami, jej dążenia były wyrażane znacznie słabiej. Hasła głoszone przez inteligencję białoruską skupioną w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Demokratycznym (od 1926 r. przekształconym w Białoruską Chrześcijańską Demokrację), nie znajdowały pełnego odzwierciedlenia wśród słabo uświadomionych narodowościowo chłopów białoruskich. Stosunkowo najsilniejsze wpływy księży białoruscy mieli w diecezji wileńskiej (pow. dziśnieński, święciański, oszmiański, wołożyński, lidzki, wołkowyski), a znacznie słabsze na Polesiu. Postulaty środowisk białoruskich były ignorowane przez hierarchię kościelną, która jednak zezwoliła na odprawianie nabożeństw z użyciem języka

Wilno, czerwiec 1930 r.



Prezydent Ignacy  
Mościcki całujący  
w pierścion metropolite  
wileńskiego  
abp. Romualda  
Jałbrzykowskiego

białoruskiego w litewskim kościele św. Mikołaja w Wilnie. Było to rozwiązanie prowizoryczne, które nie zaspokajało aspiracji inteligencji białoruskiej, domagającej się samodzielnej i zdecydowanie bardziej reprezentacyjnej świątyni, mogącej dodatkowo pełnić rolę ośrodka białoruskiego życia narodowego. Również próby wprowadzania na prowincji języka białoruskiego do liturgii spotykały się z oporem części wiernych, utożsamiających jednoznacznie Kościół i wyznanie katolickie jako polskie<sup>1</sup>. Szlachta i inteligencja polska głośno protestowała i manifestacyjnie wychodziła z kościołów, odcinając się od białorusko-chłopskiego charakteru takich nabożeństw.

Znacznie mniej zaognioną formę miały stosunki pomiędzy katolicką społecznością polską a białorską w polskiej części diecezji mińskiej, zarządzanej przez biskupa Zygmunta Łozińskiego. Wynikało to głównie ze słabszej świadomości narodowej Białorusinów- katolików, jak i znacznie mniejszej roli Kościoła katolickiego na Polesiu. Na tym obszarze ziem północno-wschodnich ludność białoruska była na ogół prawosławna. Silne środowisko prawosławnych sprzyjało zamykaniu się Kościoła katolickiego w ramach własnych struktur i w naturalny sposób tłumiło wewnętrzne różnice. Wybuchowi konfliktów narodowościowych w łonie Kościoła katolickiego zapobiegała też sama działalność biskupa Łozińskiego, który, łagodząc właśnie, jednocześnie aktywnie wspierał polskie społeczne organizacje katolickie, w ramach których miejscowa ludność pod opieką polskich księży stopniowo uzyskiwała polską świadomość narodową.

Po zawarciu konkordatu pomiędzy Rzeczpospolitą a Watykanem, w lutym 1925 r. usta-

nowiony został nowy podział administracji kościelnej. Powołano do życia archidiecezję wileńską oraz diecezję pińską. Papież wyraził również zgodę na odwołanie, uważanego za antypolskiego, biskupa Matulewicza (z pochodzenia Litwina). Po ustanowieniu 15 grudnia 1925 r. metropolii wileńskiej, pierwszym jej arcybiskupem został Jan Cieplak, który jednak zmarł (w lutym 1926 r. w Jersey City w Stanach Zjednoczonych) przed objęciem funkcji. 23 czerwca 1926 r. na stanowisko metropolity wileńskiego został powołany biskup Romuald Jałbrzykowski, pochodzący z terenów nowoutworzonej diecezji łomżyńskiej (były sufragany diecezji sejneńskiej). Bez wątplenia ta nominacja zgodna była z oczekiwaniami władz polskich. Liczono, że w przeciwieństwie do poprzednika, nowy arcybiskup będzie prowadził politykę narodowościową zgodną z polską racją stanu, co bezpośrednio przyczyni się do uspokojenia nastrojów.

Władze państwowe wspierały rozwój sieci parafialnej na kresach. Zgodnie ze słowami wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza, na ziemiach wschodnich parafie katolickie były polskimi „(...) placówkami kultury moralnej i społecznej (...)”<sup>2</sup>.

Nominacja arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego nie mogła ugasić konfliktów na tle narodowościowym w archidiecezji wileńskiej. Arcybiskup, znany ze swoich narodowych sympatii, nie negował co prawda samej zasadności używania różnych języków w nauczaniu wiernych, sprzeciwiał się jednak angażowaniu Kościoła do walki politycznej. Do nauczania w seminarium w Wilnie wprowadzono jako obowiązkowy język litewski, by młodzi księża – niezależnie od swej przynależności narodowej – mogli nauczać wszystkich wiernych. Środowi-

<sup>1</sup> M. Moroz, „Krynica”. *Ideologia i przywódcy białoruskiego katolicyzmu*, Białystok 2001, s. 107–108.

<sup>2</sup> AAN, MSW, sygn. 126 (mikrofilm 20174), k. 227.

1919-1939



Rzymskokatolicka  
kolegiata  
św. Trójcy w Otyce  
(woj. wołyńskie)

ska mniejszościowe przyjmowały z dezaprobatą posunięcia arcybiskupa Jałbrzykowskiego, niwelujące wpływy litewskiego i białoruskiego duchowieństwa w Kościele na Wileńszczyźnie. Część księży litewskich zaangażowała się w działania wymierzone przeciwko przetożonemu. W 1928 r., podczas rekolekcji kapłańskich, zbierano podpisy pod skargą na arcybiskupa do Papieża. Mimo pogrozek, arcybiskup nie zaprzestał działań zmierzających, w jego mniemaniu, do uzdrowienia sytuacji w Kościele. Stawczo odrzucał żądania mniejszości domagających się większych ustępstw, w czym miał pełne poparcie władz państwowych.

W latach trzydziestych struktura administracyjna Kościoła katolickiego na ziemiach kresowych przedstawiała się następująco: w skład metropolii wileńskiej wchodziła archidiecezja wileńska oraz diecezja pińska, natomiast metropolia lwowska składała się z archidiecezji

lwowskiej i diecezji łuckiej. W 1925 r. w archidiecezji wileńskiej było ponad 1,2 mln wiernych, w diecezji pińskiej prawie 300 tys., w archidiecezji lwowskiej – 1 mln, a w diecezji łuckiej – 195 tys.

Aczkolwiek nastąpiła wówczas wyraźna pacyfikacja radykalnych nastrojów i konfliktów na tle narodowościowym, to jednak dochodziło do kłótni pomiędzy wiernymi różnych narodowości. W ocenie władz państwowych, na mieszanych etnicznie i narodowościowo terenach wschodniej Polski, Kościół katolicki był bardzo skutecznym narzędziem polonizacji. Z punktu widzenia administracji, wyznanie było jednym z zasadniczych kryteriów przynależności narodowej. W potocznym odczuciu „być katolikiem” oznaczało „być Polakiem”, dlatego też działania organów administracyjnych zazwyczaj ograniczały się do kontroli nastrojów i postawy duchownych.

## Kościół greckokatolicki

Wierni Kościoła greckokatolickiego (unickiego) zamieszkiwali południowo-wschodnie obszary państwa polskiego. Obrazek ten sięgał swoimi korzeniami czasów I Rzeczypospolitej. W przeciwieństwie do zaboru rosyjskiego, gdzie został skasowany w 1839 r., w zaborze austriackim miał dobre możliwości rozwoju. Pod koniec XIX w. stał się też ważnym elementem ukraińskiej świadomości narodowej.

W II Rzeczypospolitej Kościół greckokatolicki składał się z trzech eparchii (diecezji): lwowskiej, stanisławowskiej i przemyskiej. Tworzyły one galicyjsko-lwowską prowincję kościelną (archidiecezję), na czele której stał arcy-

biskup lwowski Andrzej Szeptycki. Posiadał on tytuł metropolity halickiego i biskupa kamienieckiego. W 1936 r. Kościół greckokatolicki liczył 2380 duchownych diecezjalnych. Obok duchownych parafialnych, w strukturach kościelnych funkcjonowały też trzy zakony męskie i osiem żeńskich. Łączna liczba wiernych szacowana była na ponad 330 tys.

Od 1928 r. we Lwowie funkcjonowała Greckokatolicka Akademia Duchowna. Studiować w niej mogli zarówno świeccy, jak i duchowni. W zamyśle arcybiskupa Szeptyckiego, miała być ukraińskim odpowiednikiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Warszawa, wrzesień 1925 r.



Arcybiskup  
lwowski obrządku  
greckokatolickiego  
Andrzej Szeptycki  
w drodze na  
uroczystości  
zaprzysiężenia  
episkopatu  
na wierność  
Rzeczypospolitej

Na ziemiach ukraińskich Kościół greckokatolicki konkurował głównie z Cerkwią prawosławną. Ich formy liturgiczne były bardzo zbliżone, co sprzyjało łatwemu przepływowi wiernych. W dwudziestoleciu międzywojennym część wiernych wyznania greckokatolickiego migrowała do Cerkwi. Z powodu tzw. schizmy tylawskiej, wskutek której w latach 1927–1934 około 20 tys. Łemków przeszło do Cerkwi prawosławnej, w lutym 1934 r. utworzono samodzielną administrację apostołską Łemkowszczyzny.

W okresie międzywojennym Kościół greckokatolicki był jednym z najważniejszych propagatorów ukraińskiej idei narodowej. Część księży wykorzystywała obrzędy religijne do wzmacniania poczucia narodowego Ukraińców, często negując polską tożsamość i kulturę.

Zwolennikiem eksponowania odrębności narodowej Kościoła greckokatolickiego był metropolita Szeptycki. Przebywając w Rzymie na początku lat dwudziestych, aktywnie wspierał ukraińskie dążenia separatystyczne. Nie ukrywał swego poparcia dla postanowień pokoju brzeskiego z 1918 r. i niemieckiego wsparcia dla idei funkcjonowania Ukraińskiej Republiki Ludowej jako oddzielnego

państwa. Po powrocie do Polski w 1924 r. wydał odezwę do wiernych, wskutek czego został internowany do czasu, aż oficjalnie uznał zaistniałe fakty polityczne. Nadal jednak wspierał działania ukraińskich polityków, choć publicznie potępiał działalność bojową grup nacjonalistycznych. W 1930 r. podjął próbę negocjacji z władzami polskimi, które jednak postanowiły kontynuować politykę represji aż do pełnego uspokojenia sytuacji w Galicji Wschodniej<sup>3</sup>.

Postawę wyraźnie negującą rozprzestrzenianie się wśród działaczy ukraińskich ideologii nacjonalistycznej zajmował biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn. Jednocześnie potępiał on ideologię nazistowską, wskazując na jej pogańskie korzenie. Sceptycznie odnosił się też do pomysłów wprowadzania języka ukraińskiego do nabożeństw. Lubił mawiać, że Bóg dał Polsce bicz, by mogli oni smagać Ukraińców za popełniane przez nich grzechy. Jednocześnie ostrzegał, że nie można go nadużywać, bo szybko może odwrócić się przeciw samym Polakom. Uważał, że w interesie Ukraińców jest silna Rzeczpospolita, bo gdy jej zabraknie, przestrzeń tę wypełni Związek Sowiecki z całym swoim systemem represji.

<sup>3</sup> K. Grünberg, B. Sprengel, *op. cit.*, s. 439–440.



Cerkiew greckokatolicka Najświętszej Bogurodzicy, Matków (woj. lwowski)

1919—1936



Kościół  
św. Wawrzyńca  
i cerkiew  
OO. Bazylianów  
w Żółkwi  
(woj. lwowskie)

## Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounicki)

**N**owym problemem, przed którym stanęły na początku lat dwudziestych władze polskie na północno-wschodniej części ziem kresowych, była propagowana przez Kościół katolicki koncepcja odnowienia obrządku greckokatolickiego (teraz nazywanego bizantyjsko-słowiańskim) zlikwidowanego w zaborze rosyjskim w 1839 r., który miał funkcjonować w nowej formie, nieodwołującej się do ukraińskiego kościoła greckokatolickiego.

Oficjalnie decyzję o powołaniu (restauracji) obrządku bizantyjsko-słowiańskiego na terenach byłego zaboru rosyjskiego podjął 10 grudnia 1923 r. papież Pius XI<sup>4</sup>. Akcję misyjną poparł Episkopat Polski. W pierwszym okresie trwania misji władze polskie, pomimo braku stosownych zapisów w konkordacie, nie przeciwstawiły się akcji. Szybko jednak w kołach rządowych zaczęła przeważać opinia, że próba uczynienia z polskich Kresów pomostu na wschód (do Rosji) była dla państwa szkodliwa, a obiecywana przez Kościół szansa konsolidacji społecznej w oparciu o nowy obrządek była mrzonką. Kwestionowano zwłaszcza ponadpaństwowy i ponadnarodowy charakter podejmowanych działań, nieuwzględniających polskiej racji stanu. Budowanie struktury religijnej o niepewnym obliczu ideowym było – z punktu widzenia państwa – przedsięwzięciem źle wpływającym na stan bezpieczeństwa wewnętrznego. Z dużą rezerwą do tego pomysłu odniosły się też władze lokalne, widząc w nim nowe zarzewie konfliktów na i tak niestabilnych politycznie Kresach.

Do idei neounii władze polskie zniechęcała taktyka zdobywania nowych zwolenników stosowana przez misjonarzy. Chcąc pozyskać prawosławną hierarchię i wiernych, starano się jak najpełniej upodobnić zewnętrzne formy liturgii i organizacji Kościoła do wzorów prawosławnych, w liturgii preferowano język rosyjski. Przygotowani w polskich seminariach duchowni mieli w przyszłości podjąć akcję misyjną także na terenie Rosji (władze kościelne zakładały tymczasowy charakter państwa sowieckiego). Na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (obawiając się zrażenia potencjalnych zwolenników) zrezygnowano również z eksponowania katolickiego charakteru nowego wyznania, utożsamianego na Kresach z polsnością. Pełną świadomość zmiany wyznania mieli jedynie duchowni, którzy raczej unikali wyjaśniania wiernym niuansów związanych ze zmianą konfesji. Niejednokrotnie chłopcy prawosławni jednocześnie uczęszczali do kaplicy neounickiej i prawosławnej, nie widząc w tym sprzeczności. Nie dokonywali analizy zasad i dogmatów wiary, nie zastanawiali się nad innowacjami wprowadzanymi przez nowych kapłanów; ludność często uzależniała swe preferencje religijne od atrakcyjności duchownego danego obrządku. Eksponowanie rosyjskiego charakteru unii spotkało się z ostrą krytyką władz administracyjnych, traktujących obrządek bizantyjsko-słowiański jako istotny czynnik podtrzymujący rusyfikację Kresów.

Przełom w podejściu władz polskich do oceny skutków neounii nastąpił w latach 1930–1931. Podczas konferencji duchownych

<sup>4</sup> H. Łubieński, *Droga na Wschód*, Warszawa 1931, s. 89.

czewiec 1929 r.

Prezydent  
Ignacy Mościcki,  
metropolita Cerkwi  
prawosławnej  
w Polsce Dionizy  
Waledyński,  
i wojewoda  
wotyński Henryk  
Józewski, Łuck  
(woj. wotyńskie)



neounickich, odbytej w dniach 1–3 września 1931 r. w Pińsku ustalono, że obok rosyjskiego charakteru liturgii, należy propagować języki narodowe – co w przypadku ziem północno-wschodnich oznaczało język białoruski. Taka zmiana taktyki ostatecznie zdyskredytowała tę akcję w opinii władz sanacyjnych, starających się budować jedność państwa. Uważały one, że neounia stwarza płaszczyznę do rozwoju separatyzmów narodowych. Obawiały się, że zbiałorutenizowana formuła neounii może przyczynić się do narodowej emancypacji Białorusinów, podobnie jak to było w przypadku Ukraińców i Kościoła greckokatolickiego w Małopolsce. Dlatego – zgodnie z tajną instrukcją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z grudnia 1938 r. – wojewodowie

energicznie przystąpili do blokowania rozwoju neounii. W styczniu 1938 r. istniało na Kresach tylko 41 parafii neounickich, do których należało ponad 16 tys. wiernych. Pracowało w nich 51 duchownych. Cała akcja nie zyskała poparcia nawet wśród byłych unitów.

Z punktu widzenia interesów władz państwowych, neounia wprowadzała niepotrzebne zamieszanie w i tak już skomplikowanych stosunkach narodowościowo-religijnych na Kresach. Władze popierały zdobywanie nowych wiernych przez Kościół katolicki, jednak uważały, że nawracanie powinno się odbywać bezpośrednio na obrządek łaciński, co powinno o wiele skuteczniej wiązać neofitów z polską racją stanu.

## Cerkiew prawosławna

Prawosławie było drugim, największym po katolicyzmie, wyznaniem w Rzeczypospolitej. Jednak na wielu obszarach kresowych dominowało. Jednym z głównych problemów budzących najwięcej emocji była rewindykacja przez Kościół katolicki majątku przejętego przez Cerkiew prawosławną w czasach carskich. Jednak w rzeczywistości konflikt ten był głównie walką o dusze wiernych.

Władzom państwowym, starającym się zaprowadzić nad sytuacją, zależało nie tyle na zabezpieczeniu stanu posiadania Cerkwi, utożsamianej powszechnie z panowaniem carskim, co na zapobieżeniu nadmiernemu wzrostowi antagonizmów między katolikami i prawosławnymi. Zwłaszcza w czasie wojny z Rosją bolszewicką każda dodatkowa destabilizacja sytuacji na obszarze działań zbrojnych była niewskazana. Po jej zakończeniu, część mająt-

ków ziemskich należących do Cerkwi władze planowały rozdać osadnikom wojskowym, jednak w 1923 r. wycofały się z tego pomysłu zdając sobie sprawę, że straty wynikające z antagonizacji hierarchii prawosławnej przeważą nad korzyściami z akcji kolonizacyjnej, która – choć wzmacniała polski stan posiadania na Kresach – potęgowała także konflikty narodowościowo-religijne. Z osłabieniem pozycji Cerkwi nie szło wówczas w parze wzmocnienie pozycji Kościoła katolickiego, a jedynie rozwój radykalnego ruchu świeckiego – ideologii komunistycznej.

Z punktu widzenia interesów Rzeczypospolitej, eskalowanie konfliktów związanych z rewindykacją byłych świątyń katolickich nie było wskazane tym bardziej, że w stosunkach pomiędzy państwem a Cerkwią prawosławną w Polsce najważniejszym problemem było

1933-1938



Cerkiew  
prawosławna  
Zaśnięcia  
Bogurodzicy  
w Sławsku  
(woj. lwowskie)

uniezależnienie się od wpływów patriarchatu moskiewskiego. Argumentem za usamodzielnieniem się (autokefalią) Cerkwi były również postanowienia traktatu ryskiego, którego strony zobowiązały się do nieinterweniowania w sprawy wyznaniowe. Problem autokefalii wywoływał wiele kontrowersji w samej Cerkwi. Część duchowieństwa prawosławnego nie wierzyła w trwałość państwa polskiego, dlatego uznawała za bezcelowe tworzenie oddzielnych struktur. Np. w Wilnie, w proteście przeciwko autokefalii, senator Wiaczesław Bohdanowicz doprowadził do schizmy niedużej grupki wiernych<sup>5</sup>. Spory te doprowadziły 8 lutego 1923 r. do zabójstwa arcybiskupa Jerzego (Jaroszewskiego). Zbrodni dokonał archimandryta Smaragd (Paweł Łatyszenko) – były rektor seminarium chełmińskiego, usunięty ze stanowiska przez metropolitę. Następca arcybiskupa Jerzego, biskup Dionizy Waledyński, pod wpływem czynników rządowych kontynuował próbę uniezależnienia Cerkwi od Moskwy. 17 września 1925 r., podczas soboru w Warszawie, ogłoszono akt autokefalii. Była to decyzja kontrowersyjna, podjęta bez zgody patriarchatu zwierzchniego, stanowiąca wyłom w zwyczajowym prawie.

Na ziemiach polskich zlokalizowanych było pięć prawosławnych diecezji: grodzieńska, wileńska, poleska, warszawska i wołyńska. Według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w listopadzie 1933 r. w diecezji wileńskiej było 470 tys. wiernych, w grodzieńskiej – 640 tys., w poleskiej – 950 tys., w warszawskiej – 270 tys., a w wołyńskiej – 1,3 mln.

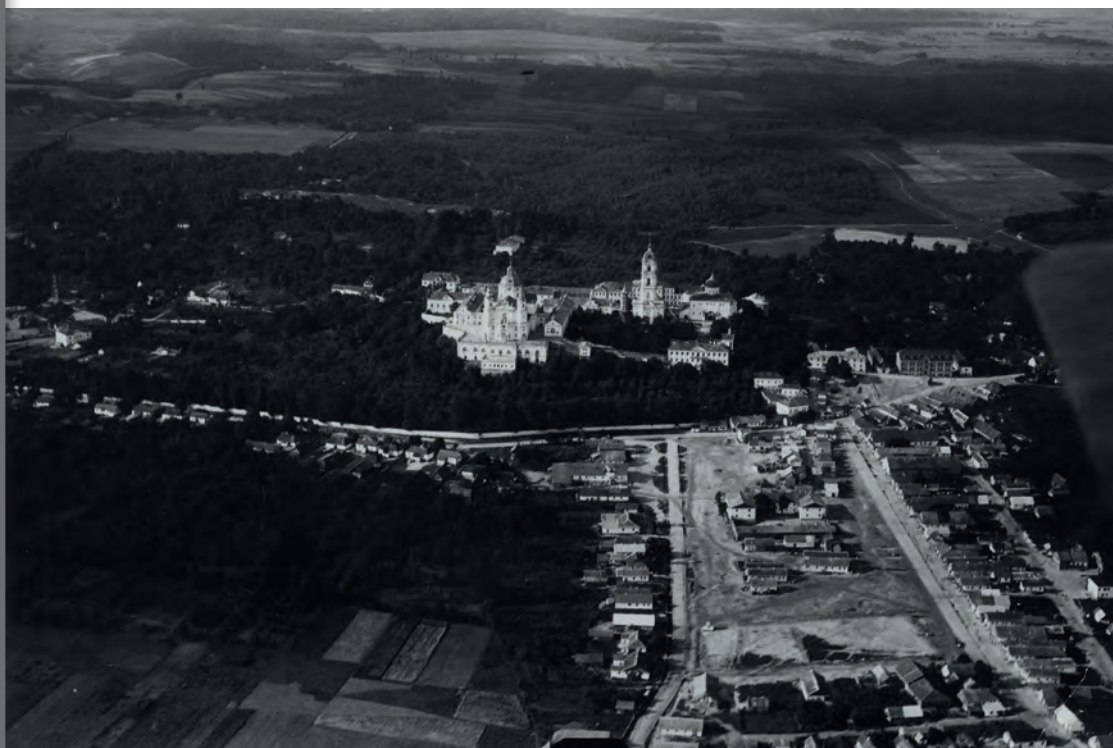
<sup>5</sup> H. E. Wyczański, *Cerkiew prawosławna w II Rzeczypospolitej* [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 166–168.

Ustanowienie autokefalii Cerkwi prawosławnej w Polsce było bez wątpienia znaczącym sukcesem władz państwowych. Nie oznaczało jednak, że odtąd całe duchowieństwo prawosławne czuło się związane z polską racją stanu. Pozbawione dotychczasowej opieki administracji carskiej, głośno obarczało władze polskie winą za swą nienajlepszą sytuację ekonomiczną, wzmacniając tym samym niechęć wyznawców prawosławia do państwa polskiego. Zdecydowana większość duchownych uważała się za Rosjan i żyła nadzieją na powrót czasów carskich. Wielu z nich, zwłaszcza na początku lat dwudziestych, wspierało monarchistyczny ruch rosyjski i próbowało bronić języka rosyjskiego w liturgii.

Zdecydowaną większość wyznawców prawosławia na Kresach stanowili Białorusini, w mniejszym stopniu Ukraińcy. Jednak ruch białoruski w Cerkwi był słabo rozwinięty. W programach białoruskich partii politycznych na pierwszy plan wybijały się problemy społeczno-ekonomiczne, natomiast religijne odgrywały znacznie mniejszą rolę. Ruch białoruski ograniczał się w zasadzie do samego Wilna.

Na początku dwudziestolecia międzywojennego zarysowała się koncepcja silniejszego związania Cerkwi z polską państwowością, jednak wobec częstych zmian rządów, nie uzyskała ona jednolitej i przejrzystej formy. W dokumencie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z lutego 1924 r. zakładano wspieranie prawosławia, jako naturalnej tamy blokującej dążenia narodowe Ukraińców. Jednocześnie władze usiłowały nadać Cerkwi polski charakter. Było to jednak niezwykle trudne ze względu na jej tradycyjne więzi ze Wschodem.

12 sierpnia 1925 r.



Prawosławna ławra  
Zaśnięcia Matki  
Bożej w Poczajowie  
(woj. tarnopolskie)

W 1922 r. władze podjęły próbę doprowadzenia do zmiany używanego w Cerkwi kalendarza juliańskiego na gregoriański. Było to przedsięwzięcie trudne głównie ze względów światopoglądowych. Uchwalenie pod naciskiem władz państwowych przez sobór biskupów w Polsce w dniu 12 kwietnia 1924 r. decyzji o wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego w przypadku świąt stałych (ruchome miały być obchodzone jak dotychczas) było rozwiązaniem połowicznym. Co więcej, wskutek oporu lokalnego duchowieństwa i wiernych, metropolita Dionizy wkrótce skierował do wiernych orędzie, w którym dopuszczał stosowanie obu kalendarzy, co w praktyce oznaczało powrót do starych przyzwyczajęń. Zmiany stosowały jedynie instytucje państwowe.

Próby ściślejszej integracji Cerkwi z państwem podjęto w latach trzydziestych. Na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej za-inspirowano powstanie nowego ruchu społecznego prawosławnych Polaków. W Białymstoku w 1935 r. powstało „Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, a w Grodnie „Dom Polaków Prawosławnych im. Stefana Batorego”. W kolejnych latach podobne organizacje powołano w Nowogródku, Wilnie, Słonimiu i Wołkowysku<sup>6</sup>. W marcu 1936 r. zaczęła się ukazywać „Gazeta Prawosławna”, kontrolowana przez Biuro Wyznań Niekatolickich Ministerstwa Spraw Wojskowych. Ruch prawosławnych Polaków był wspierany przez władze administracyjne, a działaczami byli m.in. urzędnicy państwowi wyznania prawosławnego.

<sup>6</sup> E. Mironowicz, *Polityczne uwarunkowania funkcjonowania Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1920–1939*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2005, nr 24, s. 140.

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z grudnia 1938 r., w wystąpieniach publicznych unikano akcentów skierowanych przeciwko prawosławiu, które w sposób naturalny stanowiło przeciwwagę dla agitacji komunistycznej. Władze lokalne miały za to bezwzględnie zwalczać agitację narodową rosyjską i białoruską, a także unikać otwartego wspierania akcji misyjnej Kościoła katolickiego.

Na ziemiach licznie zamieszkałych przez prawosławnych Białorusinów władze nie chciały podejmować żadnych radykalnych kroków. Np. taktykę polegającą na masowym burzeniu cerkwi, której użyty na Chełmszczyźnie w latach 1937–1938 w celu rozbicia nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, uznały za nieracjonalną, dlatego zlikwidowano tylko nieliczne świątynie (np. cerkiew Aleksandra Newskiego w Grodnie).

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne władze polskie nie wypracowały jednolitej polityki wobec Cerkwi prawosławnej. Wszystkim kolejnym rządcom przyświecała idea uniezależnienia Cerkwi od wpływów zewnętrznych i jak najmocniejsze związanie jej z państwem polskim. Realizowana przez władze stopniowa polonizacja Cerkwi wydawała się wówczas najlepszą metodą wpływania na wiernych. Adaptując gotowe wzory z czasów carskich liczone, że uda się ten cel osiągnąć za pośrednictwem duchownych. Efekty takiej polityki widoczne były zwłaszcza wśród wyższej hierarchii. Biskupi (szczególnie biskup grodzieński Sawa) chętnie podkreślali swój związek z Rzeczypospolitą Polską i obozem sanacyjnym. Mniej widoczne było to wśród wiernych, którzy pozostawali pod silnym wpływem lokalnych duchownych, nierzadko otwarcie manifestujących negatywny stosunek do Polski.

czerwiec 1929 r.

Prezydent  
Ignacy Mościcki  
zwiedzający  
synagogę w Łucku  
(woj. wołyńskie)



## Judaizm

**Ż**ydzi mieszkali głównie w kresowych miastach i miasteczkach. Tam też skupiało się ich życie religijne. Choć obowiązuje w Rzeczypospolitej przepisy prawne preferowały tworzenie gmin wyznaniowych przez Żydów ortodoksyjnych, to żydowskie organizacje lewicowe także starały się wpływać na rabinów czy zarządy gmin. Wybory do władz gmin były ważnym wydarzeniem w życiu lokalnych społeczności żydowskich i aktywizowały nawet apolitycznych wiernych. Żydowskie życie społeczno-polityczne na Kresach było wypadkową sporów toczących się pomiędzy dwoma nurtami politycznymi: syjonistycznym i konserwatywno-ortodoksyjnym.

Gmina żydowska była zamkniętą wspólnotą, częściowo obojętną na otaczający świat. Rytm jej funkcjonowania wyznaczał własny kalendarz liturgiczny, zgodnie z którym życie

gminy zamierało w piątek wieczorem, aby ożyć po zachodzie słońca w sobotę. Większość mieszkańców przestrzegała zakazów religijnych, starając się je pogodzić z codziennymi obowiązkami.

Władze lokalne nie stosowały w stosunku do społeczności żydowskiej na Kresach żadnych rozwiązań odbiegających od stosowanych na pozostałych ziemiach polskich. Starano się jedynie wzmocnić funkcje kontrolne w oparciu o przepisy wydawane przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Na ich podstawie budżety gmin wyznaniowych zatwierdzali starostowie, a rabini chcący sprawować swoje funkcje, musieli zdać egzamin z języka polskiego. Władze unikały ingerowania w sprawy religijne, interweniując jedynie w przypadkach penetrowania gmin wyznaniowych przez radykalne ugrupowania społeczno-polityczne.

## Inne wyznania

**W**yznaniem protestanckim, tradycyjnie związanym zwłaszcza z ziemiami kresowymi, był Wileński Kościół Ewangelicko-Reformowany, zwany też Jednotą Wileńską. Jego wyznawcy eksponowali swój ścisły związek z państwowością polską. W pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. wspólnota liczyła ponad 3 tys. członków, z czego około 1 tys. należało do niej z racji urodzenia, a reszta przyjęła kalwinizm, kierując się głównie chęcią łatwiejszego uzyskania rozvodu.

W Wilnie i na Polesiu funkcjonował też zbór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, skupiający społeczność polską i miejscowych Niemców. Podobnie jak w Polsce centralnej, Kościół Ewangelicko-Augsburski był polem sporów między społecznością polską i niemiecką, chociaż przebieg tarć narodowościowych nie przybierał tu zazwyczaj ostrego charakteru. W drugiej połowie lat trzydziestych, wraz z pogarszającymi się stosunkami polsko-niemieckimi, środowisko tego Kościoła zaczęło penetrować polskie służby bezpieczeństwa.

Wino, II poł. lat 30. XX w.

Tatarzy składający  
wieniec  
w Mauzoleum  
gdzie złożono  
serce marszałka  
Józefa Piłsudskiego  
i prochy jego Matki



Spośród innych wyznań prawnie uznanych na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej warto wymienić trzy konfesje tradycyjnie związane z tymi obszarami: staroobrzędowców, mużulmanów i karaimów. Żadne z tych wyznań nie stwarzało problemu politycznego, wszystkie natomiast potwierdzały tolerancyjny stosunek państwa polskiego do kwestii religijnych.

Inny był stosunek instytucji państwowych do tzw. sekt. Wyznania prawnie nieuznane traktowano jako element destabilizujący sytuację polityczno-społeczną. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego pisał w instrukcji z 21 grudnia 1938 r. skierowanej do wojewodów ziem wschodnich, że w przypadku tzw. sekt „należy starać się poddać ruch ten takiej kontroli, by usunąć go spod możliwości uzależnienia się od obcych ośrodków dyspozycyjnych, oraz by nie dopuścić do wykorzystania go dla wzmocnienia nacjonalizmów mniejszościowych. Odmienną grupę tworzą te sekty, które prowadzą do zdziżenia obyczajowego lub propagują ideologię komunistyczną i antymilitarną. Sekty te powinny być z całą stanowczością zwalczane”<sup>7</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych nastąpiło nasilenie rozwoju działalności misyjnej sekt na Kresach. Interpretowano to jako poszukiwanie przez część społeczności wiejskich alternatywy wobec tradycyjnych wyznań chrześcijańskich – katolicyzmu i prawosławia. Brak stosownych uregulowań prawnych podtrzy-

mywał negatywne skutki ustawodawstwa zaborczego, prowadzącego m.in. do sklasyfikowania sporej grupy wyznań jako prawnie nieuznawanych. Przeciwnikiem legalizacji tych wyznań był zarówno Kościół katolicki, jak i Cerkiew prawosławna, obawiające się utraty wyznawców.

Warto zaznaczyć, że mimo braku uregulowań prawnych, dzięki ustawodawstwu carskiemu z 1906 r., niektóre wspólnoty protestanckie na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej posiadały znacznie większe możliwości działania niż na innych obszarach Polski. W latach dwudziestych część inteligencji białoruskiej poszukiwała w wyznaniach protestanckich alternatywy narodowościowej dla „polskiego katolicyzmu” i „rosyjskiego prawosławia”. W 1924 r. doszło do nawiązania kontaktów pomiędzy Kościołem metodystycznym, a działaczami białoruskimi.

Dobra współpraca władz administracyjnych z poszczególnymi kościołami i związkami wyznaniowymi była jednym z priorytetów polityki państwa. W słabo wyedukowanym społeczeństwie duchowny był autorytetem, z którym liczyć się musieli przedstawiciele lokalnej administracji. Przynależność religijna była na ziemiach kresowych bardzo ważnym wyznacznikiem tożsamości narodowej. Nawet osoby posługujące się tym samym językiem i żyjące na co dzień obok siebie, mogły mieć różną tożsamość narodową tylko dlatego, że były członkami innej wspólnoty wyznaniowej.

<sup>7</sup> Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, sygn. 302.4.124

1939 r.



Uniwersytet  
im. Jana Kazimierza  
we Lwowie

1919–1939



Powszechna Szkoła  
Podstawowa  
w Nowikach  
(woj. tarnopolskie)

Rozwój polskiego szkolnictwa na ziemiach wschodnich był jednym z priorytetów władz. W Warszawie zdawano sobie sprawę, że będzie to klucz do zdobycia przewagi narodowościowej. Sprawny system szkolny był podstawą skutecznego wpływu na świadomość młodego pokolenia. W pierwszej kolejności władze skoncentrowały się na szkolnictwie powszechnym ze względu na jego masowość. Jedynie w Wilnie i Lwowie skupiono się na ośrodkach akademickich licząc, że znaczna część dobrze wyedukowanych

absolwentów pozostanie na Kresach, podnosząc intelektualny poziom lokalnych społeczności.

Kresowa szkoła miała być (obok religii, kultury, służby wojskowej i polityki osadniczej) kluczowym elementem polonizacji nie-uświadomionych narodowo mniejszości słowiańskich. Przed administracją polską od początku stało niezwykle trudne zadanie budowy sieci polskich szkół w zróżnicowanym narodowościowo środowisku.

## Rozwój sieci szkół

Ogólna zasada przyjęta przez władze przewidywała, że szkolnictwo państwowe na ziemiach wschodnich miało być wyłącznie polskie. Dzięki wysokiemu poziomowi nauczania, miało ono przyciągać miejscowe dzieci, wygrywając konkurencję z prywatnymi szkołami prowadzonymi przez mniejszości. Najpilniejszymi zadaniami stojącymi przed władzami oświatowymi była budowa nowych obiektów szkolnych i kształcenie nauczycieli.

Brak nauczycieli był olbrzymim problemem w funkcjonowaniu oświaty na Kresach (za wyjątkiem obszarów Galicji Wschodniej) zarówno w wymiarze ilościowym, jak i jakościowym. W organizujących się szkołach pracę znajdowali byli nauczyciele rosyjscy, jeżeli tylko znali język polski, bardzo nieliczna polska inteligencja miejscowa, a także przybysze z innych regionów Polski<sup>8</sup>. Ponieważ kresowi chłopi z dawnego zaboru rosyjskiego uważali ciągle język rosyjski za „język kulturalny”, władze

niechętnie patrzyły na dawnych nauczycieli. Kandydatów do zawodu poszukiwano więc przede wszystkim wśród osób deklarujących narodowość polską. Jednak nauczyciele z innych regionów, np. z Wielkopolski czy Śląska, nie znający dobrze lokalnych stosunków społeczno-ekonomicznych, przyjeżdżali na Kresy niechętnie. Obawa przed życiem na zacofanych gospodarczo i kulturowo terenach była wśród nich powszechna. Dlatego poziom merytoryczny i dydaktyczny wykształcenia miejscowych nauczycieli próbowano podnieść głównie przez organizowanie kursów wakacyjnych, które urządzano w każdym powiecie.

W 1936 r. w województwie wileńskim pracowało 3095 nauczycieli, w nowogródzkim – 2367, w poleskim – 2310, w wołyńskim – 3891, w tarnopolskim – 3347, w stanisławowskim – 3200, a w lwowskim – 7406. Oprócz podstawowych obowiązków związanych z edukacją dzieci i młodzieży w szkole (pełny etat liczył 30 godzin tygodniowo), byli oni zobowiązani również do angażowania się w działalność przeróżnych związków i stowa-

<sup>8</sup> S. Walasek, *Szkolnictwo powszechne na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1915–1939)*, Kraków 2006, s. 92–93.

1928 r.



Budowa Szkoły  
Rzemiosł Macierzy  
Szkolnej w Pińsku  
(woj. poleskie)

1919-1939



Gimnazjum im.  
Romualda Traugutta  
w Brześciu n. Bugiem  
(woj. poleskie)

rzyszeń, zakładali ludowe zespoły teatralne czy chóry. To na nich spoczywała organizacja uroczystości państwowych. Angażując się we współpracę z miejscową ludnością, nauczyciele unikali jednak zbytniego spoufalania się. Nie zawierali przyjaźni ani tym bardziej związków małżeńskich. Życiowych partnerów szukali we własnej grupie społecznej lub wśród miejscowych urzędników.

Rolniczy charakter województw wschodnich wpływał nie tylko na sposób utrzymania się jego mieszkańców, ale także na przyzwyczajenia związane z wypełnianiem obowiązku szkolnego. Ponieważ ilość pracy na roli gwałtownie narastała w okresie wiosno-jesiennym, a dzieci w wiejskiej społeczności kresowej były traktowane przez rodziców jako najtańsza siła robocza, w praktyce nie było zwyczaju posyłania dzieci do szkoły przed dniem 14 października. Powyższy obyczaj wprowadziły władze carskie, które rok szkolny ograniczyły tylko do miesięcy zimowych. Władzom polskim trudno było przekonać chłopów, że rok szkolny winien trwać od 20 sierpnia do 15 czerwca.

Do ważnych przyczyn niskiej frekwencji uczniów należały również fatalne warunki lokalowe i wynikająca z nich atmosfera życia wewnętrznego szkoły. Ulokowana często w wiejskiej chacie izba szkolna była niska, mała, źle przewietrzona i oświetlona. Zwykle sąsiadowała z pomieszczeniami dla zwierząt gospodarskich. Pełna była gwaru, cuchnących wyziewów i brudu. Dzieci zmuszone do przebywania w takich warunkach narzekały na częste bóle głowy z powodu niedoświecenia, a w zimie – z powodu silnie nagrzaných i dymiących pieców. Niska frekwencja była problemem, z którym władze administracyjne na Kresach nie potrafiły sobie poradzić aż do końca II Rzeczypospolitej, mimo rozbudowy sieci szkół. W latach trzydziestych przystąpiono na Kresach do wznoszenia nowych, specjalnie przygotowanych do celów edukacyjnych budynków szkolnych.

Kształtowaniem lokalnej inteligencji zajmować się miały szkoły średnie. Na ziemiach kresowych w roku szkolnym 1934/1935 funkcjonowały 222 szkoły średnie, najwięcej w województwach wileńskim i lwowskim.

*Nieregularne posyłanie dzieci jest zmorą, która czyni nauczyciela bezradnym, paraliżuje jego zapał i jest w stanie najtęższego pioniera zmusić do załamania rąk. Rodzice, posyłając dzieci do szkoły nieregularnie, krzywdzą nie tylko swe własne dzieci, ale wyrządzają szkodę wielką tym dzieciom, które do szkoły uczęszczają należycie. Dezorganizują oni bowiem całą naukę szkolną. Bo cóż ma począć biedny nauczyciel, jak ma posuwać się naprzód w materiale naukowym, kiedy dziś ma w szkole jednych uczniów, jutro innych, a pojutrze jeszcze inny zespół. Czyż możliwa jest tu ciągłość nauki, czy też trzeba zaczynać co dnia od początku po to chyba, aby rzeczy zaczęte nie móc nigdy doprowadzić do końca i aby ustawicznym powtarzaniem zanudzać uczniów regularnie do szkoły uczęszczających.*

(„Głos Ziemi Kobryńskiej” 1 IX 1939).

1919–1939

Liceum  
Krzemieńskie  
w Krzemieńcu  
(woj. tarnopolskie)



1919–1939

Gimnazjum  
Państwowe w Pińsku  
(woj. poleskie)



Funkcjonowało też 214 szkół i 331 mniejszych placówek edukacyjnych o charakterze zawodowym (zakładów/oddziałów). Istniały również ludowe szkoły rolnicze (47) oraz szkoły zawodowe dokształcające (186). Władze lokalne uważały, że rozwój szkolnictwa i kursów zawodowych był jedną z najlepszych dróg do podniesienia poziomu życia mieszkańców Kresów. W ten sposób przygotowywano kadry rzemieślników, lokalnych handlowców, dawano kwalifikacje pozwalające miejscowym społecznościom przynajmniej na częściową zmianę dotychczasowego sposobu życia.

Kształceniem elit ziem kresowych zajmowały się uniwersytety i szkoły wyższe. W Wilnie zlokalizowany był Uniwersytet Stefana Batorego oraz prywatna Szkoła Nauk Politycznych, natomiast we Lwowie – Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska, Akademia Medycyny Weterynaryjnej oraz prywatna Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego. Na Uniwersytecie Stefana Batorego było osiem wydziałów: teologiczny, prawa i nauk społecznych, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, studium rolnicze, sztuk pięknych oraz studium farmaceutyczne. Najwięcej studentów uczyło się na wydziale prawa i nauk społecznych – 1292, oraz na wydziale medycznym – 703.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza funkcjonowało także osiem wydziałów: teologiczny, prawa, studium uzupełniające dyplomatyczne, lekarski, studium uzupełniające sądowe, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy oraz oddział farmaceutyczny. Natomiast w skład Politechniki Lwowskiej, uważanej za najlepszą tego typu placówkę w Polsce, wchodziło pięć wydziałów: inżynierski, architektury, chemiczny, mechaniczny i rolniczo-leśny. We Lwowie najwięcej studentów Uniwersytetu kształciło się na wydziale prawa – 2978, oraz humanistycznym – 892, podczas gdy na Politechnice najpopularniejsze były wydziały mechaniczny – kształcący 896 studentów oraz inżynierski – 658 studentów.

Na uczelniach istniało wiele kół i organizacji, pełniących zarówno funkcje naukowe, jak i integracyjne. Podobnie jak przez inne ośrodki akademickie w kraju, w latach trzydziestych przez Wilno i Lwów przełała się fala wystąpień antysemickich. Środowiska nacjonalistyczne, chcąc ograniczyć możliwości studiowania młodzieży żydowskiej, propagowały ideę „getta ławkowego”. Antysemickie wystąpienia i rozruchy miały miejsce zarówno w Wilnie, jak i we Lwowie. W trakcie takich rozruchów w Wilnie w 1931 r. zginął student Stanisław Wacławski.



Pokazowa  
lekcja  
gimnastyki  
uczniów  
Państwowego  
Gimnazjum  
im. Adama  
Mickiewicza  
w Grodnie

czerwiec 1939 r.



Przedstawienie  
teatralne młodzieży  
ze szkoły im. Adama  
Mickiewicza  
w Kołomyi (woj.  
stańsławowskiej),  
z którego dochód  
przeznaczono  
na budowę okrętu  
- Ścigacza Ziemi  
Stańsławowskiej

## Wychowanie narodowe

**T**wierdzenia, że oświata musi stać jak najdalej od polityki uznawano w dwudziestoleciu międzywojennym za nierealne. Ścisła współzależność pomiędzy oświatą i polityką państwa uwydatniła się zwłaszcza na Kresach wschodnich. Wychowanie narodowe było główną propozycją ideologicznego wychowania społeczeństwa. Nie brano pod uwagę protestów zgłaszanych przez mniejszości. Jednolity pod względem kulturowym naród miał być najwyższym dobrem państwa. Młodzież, niezależnie od etosu i wyznawanej religii, należało uświadamiać narodowo, wprowadzać ją w chwalebny tradycję polskiej historii, kultury, uczyć zamięśniania do polskiej literatury i sztuki, wzbudzać szacunek do polskich bohaterów narodowych. Nie zawsze jednak przynosiło to oczekiwane rezultaty. Nieumiejętność porozumienia się uczniów z nauczycielami często prowadziła do konfliktów, np. do bojkotu polskich placówek oświatowych. Sytuację uzdrowić miały tzw. ustawy językowe uchwalone 31 lipca 1924 r. W ocenie władz były one rozwiązaniem kompromisowym, mającym z jednej strony przyczynić się do utrzymania i rozwinięcia polskiego stanu posiadania, z drugiej zaś zapobiec antagonizacji ludności niepolskiej. Przyjęte rozwiązania preferowały powstawanie szkół utrakwistycznych, umożliwiających naukę zarówno w języku narodowym (miejscowym), jak i polskim. Zaczynając naukę w języku narodowym, umożliwiającym komunikację z nauczycielem, uczeń stopniowo nabywał umiejętności posługiwania się językiem polskim. W wyższych klasach język polski był już językiem dominującym. Przy zachowaniu formalnego równouprawnienia językowego w szkołach utrakwistycznych, język polski miał mieć

bezwzględny przewagę wynikającą z panujących w państwie stosunków politycznych i ekonomicznych. Uważano, że opanowanie języka polskiego otworzy młodzieży nowe drogi awansu społecznego.

Kryterium decydującym o powstaniu na danym terenie szkoły mniejszościowej lub utrakwistycznej była liczba pisemnych deklaracji złożonych przez rodziców<sup>9</sup>, dlatego akcje ich podpisywania nabierały charakteru swoistej deklaracji politycznej, a odmowy otwarcia szkół mniejszościowych były odbierane jako szykany ze strony administracji. Złożenie deklaracji wymagało odwagi obywatelskiej oraz nierzadko środków finansowych, zdarzały się bowiem przypadki żądania przez władze oświadczeń potwierdzonych notarialnie. Wprowadzenie szkół utrakwistycznych było rozwiązaniem obliczonym na efekt długofalowy. Szybkie pozyskanie społeczności niepolskiej okazywało się zadaniem niewykonalnym, dlatego w podejmowanych krokach należało nastawić się na długotrwałe działania asymilacyjne.

Pomimo wprowadzanych zmian, celem edukacji szkolnej pozostawała konsolidacja narodowościowa uczniów. Inicjator reform Stanisław Grabski widział szansę na przetrwanie Rzeczypospolitej w wychowaniu narodowym jako głównym czynnikiem budującym świadomość polską. Takie postawienie sprawy powodowało, że każde żądanie utworzenia szkoły innej niż oferowana przez instytucje państwowe było odbierane jako atak na pań-

<sup>9</sup> M. Siemakowicz, *Organizacja szkolnictwa dla ludności białoruskiej w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, nr 12, s. 95.

30 grudnia 1938 r.

Przekazanie wojsku  
ciężkiego karabinu  
maszynowego,  
ufundowanego  
przez nauczycieli  
szkół powszechnych  
obwodu  
nadwórniańskiego  
(woj. stanisławowskie)





Uczestnicy kursu spółdzielczego dla nauczycieli szkół powszechnych w Równem (woj. wotyńskie)

stwo polskie. Zdaniem Grabskiego tworzenie i wspieranie kapitału kulturowego mniejszości narodowych nie było polską racją stanu. Jak sam pisał, zadaniem szkoły „(...) nie jest wszakże (...) tworzenie odrębnej narodowej cywilizacji ruskiej czy białoruskiej, rozbudzanie zamiłowania do książki i pisowni ruskiej i białoruskiej tam, gdzie go nie ma, kształcenie niedostatecznej w tych językach terminologii nauko-

wej”<sup>10</sup>. Dominacja szkoły polskiej miała być niepodważalna. Szkoła państwowa musiała też zaspokajać istotne potrzeby kulturalne ludności polskiej i niepolskiej. W wyniku wprowadzenia ustawy o szkolnictwie utrakwistycznym, szkoły mniejszościowe białoruskie i ukraińskie praktycznie zniknęły.

<sup>10</sup> S. Grabski, *Szkoła na kresach wschodnich*. W dobie ustawy szkolnej z 31 lipca 1924 roku, Warszawa 1927, s. 8.

1925-1929

Państwowe  
Gimnazjum im.  
Adama Mickiewicza  
w Nowogrodku



1928 r.

Wydział Lekarski  
Uniwersytetu Stefana  
Batorego w Wilnie



## Wychowanie państwowe

Przewrót majowy 1926 r. i zapowiedź zmian polityki państwa stwarzały szansę na istotne przewartościowanie także w kwestii oświaty. Zwolennicy sanacji otwarcie krytykowali rządy przedmajowe, posuwając się do określeń prowadzonej przez nie polityki oświatowej jako „szowinistycznego nacjonalizmu”, co dodatkowo przyczyniać się miało do zaognienia sytuacji. Nowe władze zapowiadały poszanowanie kultury mniejszości i głosiły gotowość ułożenia obywatelskiego współżycia na nowych zasadach. Chciano w ten sposób zbudować elitę mogącą współuczestniczyć w rządzeniu krajem. Obiecywano zwiększenie udziału środowisk mniejszościowych w administracji państwowej. Jeden z głównych ideologów sanacji, Tadeusz Hołówko, proponował uczynić pewne ustępstwa na rzecz szkolnictwa białoruskiego i ukraińskiego. Otwarcie domagał się upaństwowienia gimnazjów i dotowania szkół powszechnych. Zalecał, by o otwieraniu placówek decydowały plebiscyty lokalnych społeczności.

Po przewrocie majowym na ziemiach kresowych nastąpiło częściowe złagodzenie polityki narodowościowej w dziedzinie oświaty. Władze administracyjne na Kresach doszły do przekonania, że tylko szerokie oddziaływanie szkolnictwa powszechnego mogło stanowić przeciwwagę dla populistycznych wpływów komunistycznych. Niwelacji sporów i konfliktów wśród zróżnicowanej narodowościowo społeczności idealnie służyć miała propagowana odtąd z całą siłą koncepcja wychowania państwowego, które miało zastąpić dotychczasowe założenia wychowania narodowego. Nowa koncepcja w dużej części wymuszona była względami politycznymi. Mia-

ła ona dawać szansę na realizację jednego z priorytetów polityki sanacji, czyli na budowę wielkomocarstwowej Polski. Program integracji państwowej zakładał stopniowe kształtowanie się lojalnego stosunku mniejszości narodowych do państwa. Głoszona przez obóz sanacyjny ideologia zakładająca odrzucenie nacjonalizmu, nie wynikała tylko z różnic programowych pomiędzy endecją a piłsudczakami, ale była również efektem rzeczywistych przekonań o negatywnym wpływie haseł nacjonalistycznych na funkcjonowanie państwa. Świadomość przynależności do wspólnoty państwowej była sprawą nadrzędną, natomiast dopiero w drugiej kolejności stały kwestie narodowe i religijne. Liczono, że w stosunkowo krótkim czasie uda się zniwelować różnice poprzez ukształtowanie polskiego narodu państwowego. W tym sensie słowo naród odbierane było jako zbiorowość państwowo-polityczna, bez konotacji etnicznych.

Wychowanie państwowe stało się podstawowym celem szkoły, któremu zostały podporządkowane wszystkie programy nauczania. Do każdego przedmiotu wprowadzono elementy odwołujące się do idei państwa. Nauczycieli zobowiązano do podkreślania wkładu państwa w podniesienie poziomu życia lokalnych wspólnot. To na nich spoczywał obowiązek realizacji zadań, których „(...) celem było pogłębienie stosunku [!] dzieci i młodzieży do Państwa Polskiego oraz danie odpowiedniego przygotowania społeczno-obywatelskiego”<sup>11</sup>. Marszałka Józefa Piłsudskiego wręcz gloryfikowano – stał się on fizycznym ucieleśnieniem idei państwa polskiego po 1926 r.

<sup>11</sup> PAOB, sygn. f. 59, o. 2, d. 979, k. 11–11v.

1938 r.

Kurs obrony  
przeciwgazowej  
Wojska Polskiego  
we Włodzimierzu  
Wołyńskim  
(woj. wołyńskie)



11 listopada 1922 r.

Uczestnicy  
III semestru  
humanistycznego  
kursów  
maturalnych im.  
mjr. W. Łukasiewskiego  
w Wilnie

Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezji w Białymstoku





Siedmioklasowa  
Szkoła  
Publiczna  
im. Prezydenta  
Gabriela  
Narutowicza  
w Iwieńcu  
k. Nowogródka

Wbrew oficjalnie głoszonym hasłom, praktyczne zmiany w procesie wychowania były niewielkie i ograniczały się do innego rozłoże-

nia akcentów. Nie nastąpiło też zasadnicze przewartościowanie stosunku do szkół mniejszości narodowych.

## Wychowanie narodowo-państwowe

Mimo przyjętych po 1926 r. przez władze centralne koncepcji wychowawczych, na obszarze Kresów faktyczne procesy przebiegały inaczej. Władze lokalne uważały, że bezkrytycznie realizowana idea wychowania państwowego, bez silnych akcentów narodowo-polskich, nie przyniesie oczekiwanych efektów. Potrzebę wzmocnienia czynnika narodowego w procesie eduka-

cyjnym dostrzegali także nauczyciele i kuratorzy. Do końca istnienia II Rzeczypospolitej w państwowych szkołach na Kresach nauczanie prowadzono niemal wyłącznie w języku polskim, który dominował także w szkołach prywatnych. Pod koniec lat trzydziestych dominacja szkolnictwa polskiego, opartego o założenia wychowania narodowo-państwowego, była całkowita.

## Oświata pozaszkolna

Szkolnictwo powszechne obejmowało dzieci w wieku 7–14 lat. Jednak duża grupa dzieci, ale także młodzież powyżej 14 roku życia oraz osoby czynne zawodowo, z założenia nieobjęte obowiązkiem edukacji szkolnej pozosta-

wały poza systemem edukacji. Do tych osób skierowana miała być oferta oświaty pozaszkolnej. W likwidacji analfabetyzmu i w podniesieniu ogólnego poziomu kulturalnego szukano szansy na ostateczne wpływy komunizmu

lipiec 1929 r.

Poświęcenie  
budynku Szkoły  
Powszechnej  
im. Prezydenta  
Ignacego  
Mościckiego  
w Kowlu  
(woj. wołyńskie)



15 stycznia 1939 r.

Jasełka  
w wykonaniu  
uczniów Państwowej  
Szkoły Mechanicznej  
w Lidzie  
(woj. nowogródzkie)



i wzmocnienie przywiązania do państwa polskiego. Walkę z analfabetyzmem prowadzono na specjalnych kursach. Nauka odbywała się w miesiącach zimowych, co ograniczać miało do minimum komplikacje związane z cyklem pracy w rolnictwie.

Dokształcanie młodzieży i dorosłych prowadzone było w sposób chaotyczny. Nauczyciele odbierali je jako dodatkowy obowiązek, za który nie otrzymywali pieniędzy. Obarczono ich m.in. prowadzeniem bibliotek, świetlic, zespołów teatralnych, chórów i orkiestr ludowych. Władze liczyły, że wychowawcy autentycznie zaangażują się w krzewienie polskości z pobudek patriotycznych. W ich opinii nauczyciele byli jedną z grup, które najsukuteczniej oddziaływały politycznie na ludność. Wychowanie patriotyczno-obywatelskie realizowano przy zastosowaniu szeregu działań oświatowych (wykłady, prelekcje, występy zespołów teatralnych), mających na celu kształtowanie postaw patriotycznych, wyrabianie poczucia karności i promowanie etosu wojska oraz siły państwa.

Ofertą skierowaną do osób dorosłych, które aspirowały do odgrywania roli lokalnych elit, były uniwersytety powszechne i niedzielne. Celem tych placówek było wychowanie obywateli świadomych swej społecznej roli. Duża część zajęć poświęcona była krzewieniu postaw narodowych i patriotycznych.

Zaostrzająca się w latach trzydziestych sytuacja międzynarodowa wymuszała na władzach przygotowanie młodzieży szkolnej do ewentualnego konfliktu zbrojnego poprzez podnoszenie morale i rozwój tężyzny fizycznej. Przysposobienie wojskowe miało przygoto-

wać młodzież przedpoborową do odbycia służby w armii, utrzymać na odpowiednim poziomie sprawność rezerwistów, umocnić w społeczeństwie postawy patriotyczne, podnieść sprawność fizyczną i kulturę zdrowotną, „(...) podnieść walory moralne i fizyczne przez rozwijanie rycerskości, odwagi, siły, zręczności, pewności siebie itd.”<sup>12</sup>. Postulowano przygotowanie ludności do obrony przeciwigazowej i przeciwlotniczej oraz do działań organizacyjnych wiążących się z przejściem państwa do funkcjonowania w systemie wojennym.

Władze upatrywały też w przysposobieniu wojskowym najpełniejszą formę wychowania państwowego. Kształtowanie odważnego i mocnego człowieka miało być atrakcyjne samo w sobie.

W akcję wzmacniania postaw patriotycznych, najpierw w duchu wychowania państwowego, a następnie narodowo-państwowego, obok różnego rodzaju organizacji społecznych (Związek Strzelecki, Harcerstwo), zaangażowana była też policja, a na obszarach przygranicznych – także Korpus Ochrony Pogranicza, który prowadził swe działania oświatowe wykorzystując specjalnie do tego celu zorganizowaną sieć świetlic. Działania te skierowane były zwłaszcza do niepolskich mieszkańców strefy nadgranicznej.

Władze liczyły, że poprzez umiejętnie poprowadzony proces wychowania uda się ukształtować lojalnych obywateli, emocjonalnie związanych z państwowością polską i odpornych na wrogą agitację polityczną. W latach trzydziestych sukcesu upatrywano w potężnym działaniu wszystkich instytucji oświatowych.

<sup>12</sup> *Ibidem*, sygn. f. 67, o. 2, d. 101, k. 37.

1919-1939

*Wilno*

*Teatr na Pohulance*



Wileński Teatr  
na Pohulance

1919-1939



Teatr im. Stanisława  
Moniuszki  
w Stanisławowie

# Kultura

Słaby rozwój ziem wschodnich II Rzeczypospolitej miał swoje odzwierciedlenie także w dziedzinie kultury. Na specyfikę rozwijającego się tam życia kulturalnego w dużym stopniu rzucała struktura społeczna. Na wsi tradycyjnie dominował podział na dwa, zazwyczaj nieprzenikające się światy:

świat dworu i świat wsi. Bardziej otwarte były miasta i miasteczka. Zwłaszcza do Wilna i Lwowa docierały w pierwszej kolejności nowinki techniczne, rozwijała się sztuka na wysokim poziomie. Obie metropolie nie odstawały pod tym względem od Krakowa czy Warszawy.

## Teatry

We Lwowie w 1921 r. funkcjonowały trzy słynne teatry: Teatr Wielki (Miejski), Teatr Mały oraz Teatr Nowości (przemianowany w późniejszych latach na Teatr Rozmaitości). Teatr Wielki wystawiał przede wszystkim spektakle dramatyczne i operowe, Teatr Mały – komediowe, a Teatr Nowości – operetki i farsy. Mogły one pomieścić łącznie około trzy tysiące widzów. W mieście funkcjonowały również teatry Żydowski i Ukraiński oraz prywatne: Teatr Wodewilowy, Teatrzyk Ul, Teatrzyk Chochlik czy Teatr Semafor. Lwów przyciągał wybitnych twórców, reżyserów: Teofila Trzcińskiego, Leona Schillera, Wilama Horzycę, aktorów: Irenę Eichlerównę, Irenę i Ludwika Solskich, Aleksandra Węgierkę czy światowej sławy artystów operowych: Jana Kiepurę i Ewę Ban-

drowską-Turską. Czyniło to z Lwowa jedno z centrów teatralnych przedwojennej Polski.

Najważniejszy teatr w Wilnie – Redutę – stworzył Juliusz Osterwa. Sława wystawianych w nim sztuk wykraczała daleko poza miasto. Zespół Osterwy często wyjeżdżał ze swoimi spektaklami w teren, co dla mieszkańców małych miasteczek stanowiło niepowtarzalną okazję do zapoznania się z wielką sztuką. Dużą popularnością w Wilnie cieszył się również Teatr Miejski na Pohulance.

W odróżnieniu od dużych miast, na kresowej prowincji brakowało zawodowych zespołów teatralnych, dlatego np. dwa, a pod koniec lat trzydziestych nawet trzy zespoły artystyczne Teatru Wołyńskiego im. Juliusza Słowackiego.

*(...) zasięg Teatru Wołyńskiego znacznie wzrośnie, a tym samym jeszcze intensywniej niż dotychczas nieść będzie płomień polskiej sztuki i kultury tam, gdzie tylko od czasu do czasu jakieś drobne iskierki tej sztuki zaświeciły na ciemnym i smutnym horyzoncie życia prowincji i gasły na długo. Musimy przy tej okazji wyrazić całemu zespołowi Teatru Wołyńskiego nasze najwyższe uznanie i wdzięczność, iż mimo ogromnych trudów i niewygód, połączonych z pędzeniem życia w [kolejowym] wagonie, tak wysoko dźwizga berto sztuki, i z takim nigdy niestabnym zapalem i chęcią darzy nas perłami swego talentu.*

(„Ziemia Wschodnia” 12 V 1936).

1919-1939

Teatr Wielki  
we Lwowie



1919-1939

Muzeum Narodowe  
im. Jana Kazimierza  
we Lwowie



go musiały wystawiać spektakle na Wołyniu, Polesiu, a nawet w województwie lubelskim. W prasie często entuzjastycznie rozpisywano się o działalności teatru. Entuzjazm ten był zapewne nieco przesadzony, ponieważ większość przedstawień najczęściej miała lekki, zabawowy charakter. Nieskomplikowane komedijki takie jak „W cukierence”, „Ludzie na krze” czy „Stare wino” miały przede wszystkim bawić i rozweselać widownię<sup>13</sup>.

W miasteczkach kresowych najczęściej funkcjonowały małe teatry prywatne, np. w Pińsku – Teatr Holcmana. Wobec słabego wyrobienia kulturalnego społeczności miasteczek kresowych, tylko spektakle lekkie i przystępne w formie mogły odnieść sukces. Prywatni przedsiębiorcy nie mogli sobie pozwolić na ambitną, aczkolwiek nieopłacalną działalność.

Gros przedstawień na Kresach dawały wędrownie grupy teatralne. Występując w terenie, musiały każdorazowo informować lokalną komendę powiatową Policji Państwowej o rodzaju przedstawienia, długości pobytu na obszarze danego powiatu oraz o składzie narodowościowym zespołu. Dużą część wē-

<sup>13</sup> „Ziemia Wschodnia” 12 V 1936.

drownych teatrów stanowiły zespoły żydowskie, wystawiające sztuki w jidysz.

Uzupełnieniem działalności występujących gościnnie grup teatralnych była dobrze rozwinięta działalność placówek amatorskich. Powstawały one zwykle przy szkołach lub w lokalnych środowiskach wojskowych czy policyjnych. Rolę animatorów pełnili w nich najczęściej miejscowi nauczyciele, którzy byli zazwyczaj jednocześnie scenarzystami i reżyserami. W połowie lat trzydziestych władze kuratorskie w Brześciu, chcąc zaktywizować działalność zespołów amatorskich, rozpoczęły wydawanie „Wieczorów Świetlicowych”. Celem tej publikacji było m.in. dostarczanie amatorskim teatrom odpowiedniego repertuaru. Władze sanacyjne kładły duży nacisk na rozwój zespołów teatralnych. Zachęcano zespoły do uczestnictwa w przygotowywaniu obchodów świąt narodowych czy państwowych.

Priorytetowym zadaniem kultury miało być podtrzymywanie i utwierdzanie obrazu rzeczywistości pożądanej przez rządzących. Dzięki wsparciu państwa, liczba amatorskich zespołów teatralnych i chórów na Kresach szybko rosła.

## Muzea

**S**ieć muzeów na ziemiach kresowych była stosunkowo dobrze rozbudowana. W okresie międzywojennym funkcjonowało tam łącznie 65 placówek. Zbiory muzealne przechowywane były też na uniwersytetach w Wilnie i Lwowie. Jednak pozostałe muzea kresowe były to zazwyczaj małe placówki regionalne. Wśród środowisk mniejszościowych najlepiej rozbudowaną sieć muzealną dys-

ponowali Ukraińcy, posiadający zarówno placówki o charakterze narodowo-kulturalnym, jak i religijnym.

Najwięcej muzeów spośród wszystkich miast kresowych funkcjonowało we Lwowie. Do najważniejszych należało Muzeum Historyczne, posiadające w swojej bogatej kolekcji zbiory sięgające XIV w., Muzeum Przemysłu prezen-

1919-1939

Wejście  
do budynku  
Panoramy  
Racławickiej, Lwów



1929-1935

Teatr Miejski  
w Nowogródku



tujące rozwój miasta i regionu oraz Muzeum Lubomirskich, będące częścią Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, posiadające bogatą kolekcję obrazów. W okresie międzywojennym do dawnej świetności powróciła również Panorama Racławicka, która stała się ważną atrakcją miasta. Wycieczki z całego kraju przyjeżdżały, aby zobaczyć niepowtarzalne dzieło Wojciecha Kossaka i Jana Styki.

Typowy rozwój muzeów regionalnych najlepiej można prześledzić na przykładzie Pińska. Lokalne środowiska naukowe na Polesiu od początku rządów polskich zabiegały o stworzenie miejscowego muzeum stawiącego przeszłość, a przede wszystkim walory kulturalne tej krainy. Jesienią 1924 r., z inicjatywy historyka Romana Horoszkiewicza, powstał w Pińsku oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, którego działacze postawili sobie za jeden z głównych celów organizo-

wanie Muzeum Poleskiego. Dwa lata później, znajdujące się w stadium organizacji Muzeum Poleskie w Pińsku rozpoczęło zbórkę eksponatów. Placówka nie miała stałej siedziby, a zbiory przenoszono z miejsca na miejsce. Ostatecznie po dziesięciu latach udało się uzyskać odpowiednie sale wystawiennicze. W kwietniu 1936 r. nastąpiło oficjalne otwarcie Muzeum Poleskiego. Ekspozycja podzielona została na cztery działy: etnograficzny, przyrodniczy, archeologiczny i historyczny. Już w pierwszym roku funkcjonowania placówkę odwiedziło 6 468 osób, w tym 106 grup zorganizowanych. Większość eksponatów stanowiły dary mieszkańców Polesia<sup>14</sup>. Jedyna w województwie placówka muzealna nie ograniczała się tylko do ekspozycji zbiorów, lecz pełniła też rolę lokalnego ośrodka naukowego, skupiającego miłośników kultury oraz historii Polesia.

<sup>14</sup> „Od A do Z Polesia” 1 III 1937.



1933 r.

Sztuka  
Poszukujemy  
zdolnego  
włamywacza  
w Teatrze  
Rozmaitości  
we Lwowie

Kraków, sierpień 1936 r.

Gościnne występy  
Teatru Muzycznego  
„Lutnia” z Wilna  
z przedstawieniem  
Trafika Pani  
Generałowej Laszlo  
Bus-Feketego



1932 r.

Teatr Objazdowy  
z Wilna. Grupa  
artystów na Polesiu



## Kina

Przez cały okres międzywojenny kino rozwijało się na Kresach bardzo intensywnie. Ta atrakcyjna forma sztuki pozwalała widzowi oderwać się od trudnej codzienności, zapomnieć o biedzie i troskach. Kino oferowało rozrywkę, nie żądając zbyt wiele od swojego odbiorcy. Dostarczało za to wiele przeżyć, emocji, wiedzy o świecie i to w formie, w jakiej nie mogły tego uczynić ani teatry, ani muzea. Kino stanowiło niezwykle demokratyczną rozrywkę. Każdy kogo było tylko stać na kupienie biletu, niezależnie od narodowości czy statusu społecznego, mógł pójść do kina. Komercyjny charakter przedsięwzięcia wymuszała na właścicielach kin jak najbardziej otwartą formułę.

We Lwowie w 1926 r. funkcjonowało jedenaście kin, w 1930 r. – dwanaście, a w 1938 – już 23. Na tysiąc mieszkańców przypadało 35 miejsc kinowych, co stawiało Lwów na drugim miejscu po Krakowie. W latach trzydziestych Lwów stał się też ważnym ośrodkiem życia filmowego w Polsce. W 1933 r. w mieście powstał klub filmowy „Awangarda”, którego członkowie od października 1933 r. do marca 1934 r. publikowali artykuły w tygodniku o tej samej nazwie.

Z kolei w Wilnie zlokalizowanych było dziesięć stałych kin, mogących pomieścić nawet do tysiąca widzów. Największym było Kino „Helios”, ale dużą popularnością cieszyły się też kina „Polonia”, „Lux” czy „Rewia”. Kina stacjonarne istniały niemal w każdej dużej miejscowości na Kresach, np. w Grodnie było kino „Polonia”, a w Stanisławowie – kino „Ton”.

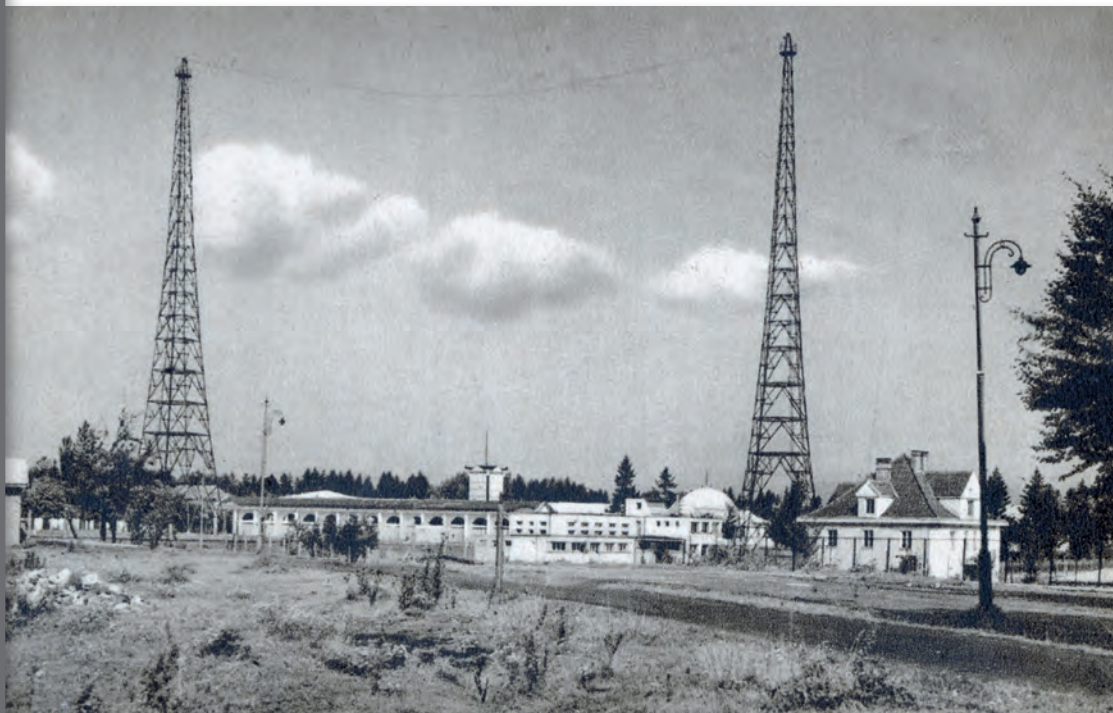
W Wilnie podjęto nawet dwie próby wydawania specjalistycznych periodyków poświęconych tematyce filmowej. W 1924 r. był to miesięcznik „Sztuka i Film”, a w 1927 – tygodnik „Świat filmu”.

Do prowincjonalnych miast, miasteczek i dużych wsi docierały liczne kinematografy obwoźne. Podobnie jak w przypadku kin stacjonarnych, ich prowadzenie podlegało ścisłej kontroli ze strony władz. Szczegółowe raporty, zawierające tytuły prezentowanych filmów, były dostarczane do jednostek policji<sup>15</sup>. Lokalne komisariaty zbierały m.in. dane o postawach politycznych właścicieli kin i ich sytuacji ekonomicznej. W czasie projekcji filmów dla dorosłych, władze zwracały uwagę, czy właściciele kinematografów przestrzegają ograniczeń wiekowych. Szczególną uwagę zwracano na produkcje sowieckie, które mogły być wyświetlane wyłącznie po uzyskaniu ministerialnego pozwolenia na dystrybucję w Polsce, bowiem, jak pisano w dokumencie skierowanym do wojewodów: nawet filmy z założenia rozrywkowe mogły zawierać silny przekaz ideowy.

Pomimo szybkiego upowszechniania się filmu jako formy rozrywki, dla dużej części wiejskiej społeczności Kresów kino nadal pozostawało czymś mitycznym i nieosiągalnym.

<sup>15</sup> PAOB, sygn., f. 3, o. 1, d. 361, k. 5.

1919–1939



Stacja radiowa  
we Lwowie

1928 r.



Pracownik rozgłośni  
radiowej w Wilnie

## Radio

Pierwszą rozgłośnię radiową na Kresach uruchomiono w Wilnie w styczniu 1928 r. Początkowo swoje audycje nadawała od godziny 17.45 do 19. Stacja współpracowała z wileńską gazetą „Słowo”, w której ukazywał się dodatek „Wileńska Fala Radiowa”. Program radiowy miał atrakcyjną formę i kierowany był do różnych grup wiekowych. Prowadzono m.in. transmisje spoza studia – rozmowy ze słuchaczami czy relacje z wydarzeń sportowych. Dziennikarzy rozgłośnia rekrutowała m.in. wśród absolwentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Drugą rozgłośnię na ziemiach wschodnich uruchomiono w styczniu 1930 r. we Lwowie. Nadawała ona program w godzinach od 17.45 do 22. Studia mieściły się przy ulicy Batorego 6, w pomieszczeniach dawnej kawiarni, natomiast nadajnik ulokowano na terenie Targów Wschodnich. Lwowska rozgłośnia była niezwykle popularna ze względu na audycje rozrywkowe dla dorosłych i dzieci. Do legendy przeszły audycje Wesołej Lwowskiej Fali z niepowtarzalnymi rolami Szczepcia (Kazimierza Wajdy) i Tońcia (Henryka Vogelfängera).

Ostatnią rozgłośnią otwartą na Kresach była stacja w Baranowiczach. Pierwsze audycje wyemitowane zostały w lipcu 1938 r. Posiadała ona nadajnik polskiej produkcji oznaczony symbolem PR 50, a jej największe po raszyńskich maszty widoczne były z odległości 40 km. Radiostacja miała również dużą moc nadawczą. Skromniej wyglądał

program, opierający się głównie na odtwarzaniu muzyki oraz retransmisji audycji przygotowywanych przez rozgłośnie w Wilnie i Lwowie. Władze państwowe planowały używać nadajnika w Baranowiczach do zakłócania sygnału audycji sowieckich.

Na zakup odbiorników radiowych stać było głównie osoby dobrze sytuowane. Władze starały się upowszechnić dostęp do radia poprzez wyposażenie w radioodbiorniki większych szkół na Kresach. Rozwiązaniem były również znacząco tańsze od lampowych odbiorniki detektorowe. W lokalnej prasie zamieszczano reklamy zachęcające do kupna odbiorników za gotówkę albo w systemie ratalnym. Władze liczyły, że na zacofanych ekonomicznie Kresach radio może stać się doskonałym środkiem prowadzącym do likwidacji dysproporcji w dostępie do informacji i do kultury. Nie ukrywano też, że zadaniem radia na Kresach było związanie „(...) mniejszości mocnymi węzłami z polskością i państwem polskim”<sup>16</sup>.

Słabą stroną radiofonii był nienajlepszy zasięg sygnału nadawczego z radiostacji w Wilnie lub Lwowie. Władze obawiały się, że może to być wykorzystane przez rozgłośnie sowieckie do nadawania komunistycznego przekazu propagandowego. Sytuacja ta zmieniła się dopiero po uruchomieniu nadajnika w Baranowiczach.

<sup>16</sup> *Rocznik Ziemi Wschodnich...*, s. 166.

1919-1939

Uroczystości z okazji  
święta 3 Maja  
w Dawidgródku  
(woj. poleskie)



17 czerwca 1930 r.

Święto Wychowania  
Fizycznego  
i Przysposobienia  
Wojskowego  
w Łucku  
(woj. wołyńskie)



## Święta i uroczystości państwowe

Coroczne święta państwowe stanowiły dla władz dogodną okazję do tego, aby w nieagresywny sposób wywierać na lokalne społeczności wpływ ideologiczny. Uroczystości organizowane w większych miejscowościach odbywały się zazwyczaj w asyście Wojska Polskiego. Było to o tyle proste, że na ziemiach kresowych stacjonowało wiele jednostek. Uważano, że udział żołnierzy nie tylko nada uroczystościom odpowiednią oprawę, ale także będzie najlepszą wizytówką siły II Rzeczypospolitej. Poszczególne oddziały dostawały szczegółowe wytyczne, w jakiej liczbie mają stawić się na uroczystościach.

Najbardziej uroczystą oprawę miały święta związane z odzyskaniem niepodległości. Uroczystości obchodzono też rocznice wyzolenia poszczególnych miejscowości z rąk bolszewików. W latach trzydziestych wiele

starań wkładano w gloryfikację osoby Józefa Piłsudskiego. Np. imieniny Marszałka miały rangę uroczystości państwowych o charakterze wojskowym. Podobnie jak na terenie całego kraju, także i na Kresach podniosłą oprawę nadano uroczystościom związanym ze śmiercią Marszałka. Lokalna prasa szeroko rozpisывała się o podejmowanych przez miejscowe społeczności inicjatywach, mających na celu uczczenie pamięci o największym spośród ojców polskiej niepodległości.

W czasie obchodów świąt państwowych lokalne władze dbały o odpowiedni wystrój miast i miasteczek. Plakaty, a zwłaszcza portrety najwyższych dostojników państwowych, miały przyciągać wzrok przechodniów i wywoływać w nich pozytywne skojarzenia. Efekty tych działań były jednak często dalekie od oczekiwań.

*Idąc ulicami miasta wieczorem dnia 10 i 11 listopada, zwróciłem uwagę na dekoracje domów i okien, stwierdzając, że pod tym względem również społeczeństwo pińskie nie jest należycie pouczone, jak należy udekorować domy i okna na uroczystości Państwowe. Owszem, były w tym roku zarządzenia władz miejscowych o jednolitym wywieszaniu flag na domach, a nawet ustalono jednolity kolor i wymiary, co dało bardziej dobry skutek, gdyż przynajmniej ta strona dekoracji jest w porządku. Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na dekoracje okien wystawowych i wydać odpowiednie zarządzenie, by w przyszłości uniknąć rażących i wysoce nieestetycznych widoków, profanujących dostojników Państwa i godła nasze. Bo czyż to nie obraza uczuć Polaka, jeśli się widzi, jak wśród butów, pantofli w wystawie szewskiej, lub wśród śledzi, ciastek i serów w sklepach spożywczych, umieszczane są portrety najwyższych naszych zwierzchników. Niektórzy zaś niechłujni kupcy wykonują te dekoracje w oknach tak niedbale, że chciałoby się wybić szybę wystawową i zabrać stamtąd tak drogi każdemu sercu polskiemu portret głowy Państwa, aby nie patrzeć na bezkarne profanacje ze strony obywateli „wątpliwej lojalności” w stosunku do Państwa.*

(Dekoracja czy profanacja, „Od A do Z Polesia” 22 XI 1936).

1919–1939

Uczestniczki balu  
sylwestrowego  
w Kasynie  
Koła Literacko-  
Artystycznego  
we Lwowie



pożaziernik 1934 r.

Chłopi białoruscy  
podczas  
tańca. Dożynki  
w Głębokiem  
(woj. wileńskie)





Uroczystości  
patriotyczne  
przy Kopcu  
Adama  
Mickiewicza  
w Nowogródku

Władze starały się zmonopolizować organizację wszystkich wieców i uroczystości, dlatego pozwolenia na organizację spotkań politycznych i imprez towarzyskich mogących być alternatywą do imprez państwo-

wych wydawano niechętnie. Obawiano się zwłaszcza wpływów ruchu komunistycznego. W latach trzydziestych praktycznie wszystkie tego typu spotkania objęte były dozorem policyjnym.

## Zabawy taneczne

**W**kresowych miejscowościach dużą popularnością cieszyły się imprezy o charakterze typowo rozrywkowym. Władze w żaden sposób nie ograniczały imprez tanecznych, dlatego, zwłaszcza w sezonie karnawałowym, różne stowarzyszenia organizowały liczne bale i potańcówki. Część z nich miała charakter charytatywny.

W miastach i miasteczkach cukiernie i kawiarnie polecały lody, ciasta, czekolady, kawę i herbatę. Lokalne restauracje zapraszały na modne wówczas „fajfy”, czyli popołudnio-

we potańcówki<sup>17</sup>. Była to okazja do spędzenia miło czasu i wypicia napojów alkoholowych, które były nieodłącznym elementem wszystkich zabaw, poczynając od wiejskich potańcówek, a kończąc na balach lokalnej elity. Często stanowił też jedyną dostępną rozrywkę. Jego nadużywanie było istotnym problemem społecznym na Kresach. Tani alkohol w dużych ilościach produkowano tu nielegalnie, pomimo oficjalnych zakazów i surowych kar.

<sup>17</sup> „Nowe Echo Polesia” 9 XII 1934.

22 września 1935 r.



Święto winobrania  
w Zaleszczykach  
(woj. tarnopolskie)

wrzesień 1933 r.



Pokazy akcji  
gaśniczej;  
tzw. parasol wodny.  
Baranowicze  
(woj. nowogródzkie)

## Kultura wiejska

Najbardziej elitarną formę miało życie kulturalne ziemiańskich dworów. Pomimo zmieniającej się rzeczywistości społecznej, przedstawiciele najlepiej sytuowanej warstwy kresowego ziemiaństwa podejmowali działania mające na celu zachowanie ich tradycyjnego sposobu życia. Do klasycznych rozrywek ziemiaństwa zaliczano polowania. Stanowiły one również dogodną okazję do nawiązywania kontaktów biznesowych czy politycznych.

Wyjątkowym okresem w kulturalnym życiu mieszkańców dworów był zawsze czas karnawału i odbywających się wówczas bali i potańcówek. Był to czas zabawy i flirtów. Starsi chętnie oddawali się grze w karty, młodzież wystawiała sztuki teatralne. Natomiast latem chętnie urządzano przejażdżki konne i pikniki. Popularnym rodzajem rozrywki stało się fotografowanie. Małoobrazkowy apa-

rat fotograficzny stwarzał nowe możliwości techniczne, którymi zachwycano się zwłaszcza młodsze pokolenie.

Życie kulturalne kresowej wsi wypadało na tle dworu znacznie skromniej. Kwestie te zajmowały dalekie, najczęściej mało istotne miejsce. Tryb życia wiejskiego regulował rytm prac rolnych i kalendarz liturgiczny. Po żniwach odbywały się dożynki z nieodłącznymi potańcówkami plenerowymi. Na wielu obszarach Kresów wierzenia chrześcijańskie mieszały się z pogańską tradycją, tworząc jedną całość. Tak jak i na dworach, czasem zabawy był karnawał, który zbiegał się z okresem wolnym od prac polowych. Chętnie zawierano wówczas małżeństwa, a wesela były doskonałą okazją do hucznych zabaw. Scenariusz uroczystości ślubnych różnił się w zależności od regionu i wyznawanej religii, ale zawsze miał uroczystą formę.

## Sport

Największe możliwości uprawiania i oglądania sportu stwarzały miasta, gdzie przy jednostkach wojskowych, policyjnych lub stowarzyszeniach czy gminach wyznaniowych funkcjonowały liczne sekcje sportowe. W Wilnie i Lwowie szczególnie popularna była szermierka. We Lwowie w 1924 r. zorganizowane zostały pierwsze mistrzostwa Polski w tej dziedzinie. Mogli w nich wówczas uczestniczyć tylko mężczyźni, ale już cztery lata później zawody we florecie rozegrały także kobiety. Dobre warunki do uprawiania sportów wodnych stwarzały istniejące rzeki i jeziora. Jednym z takich miejsc było Jezioro

Trockie, na którym w 1933 r. odbyły się międzynarodowe regaty organizowane przez Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich. W sezonie zimowym popularnością cieszył się hokej. Pod koniec lat trzydziestych w Wilnie istniały dwie silne drużyny hokejowe: AZS oraz Kolejowe Przysposobienie Wojskowe „Ognisko”. W 1939 r. obie walczyły w finale rozgrywek o mistrzostwo Polski. Jednak, jak łatwo się domyślić, największą popularnością cieszyła się piłka nożna. Silne zespoły piłkarskie funkcjonowały zwłaszcza we Lwowie, gdzie swoją siedzibę miał wielokrotny mistrz Polski, Pogoń Lwów.

Wilno, styczeń 1934 r.

Mecz hokeja  
na lodzie drużyn  
Kolejowe  
Przysposobienie  
Wojskowe Ognisko  
Wilno kontra Łódź



1933 r.

Uroczyste  
otwarcie stadionu  
im. Marszałka Józefa  
Piłsudskiego w Łucku  
(woj. wołyńskie)



Władze państwowe traktowały sport jako sposób na odciągnięcie młodzieży od przestępczości i nałogów, a także sposób na nabranie tężyzny fizycznej niezbędnej do przyszłej służby wojskowej. Organizacja sportu zajmowały się w latach trzydziestych Wojewódzkie Komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, które organizowały szkolenia, rajdy czy zawody. Propagowaniem sportu zajmowały się także organizacje społeczne, korporacje zawodowe i kluby sportowe.

\*\*\*

Kultura preferowana przez mieszkańców Kresów miała najczęściej charakter ludowy.

Za wyjątkiem nielicznego ziemiaństwa i elit wielkomiejskich, brakowało środowisk, które mogłyby być odbiorcą kultury bardziej wyrefinowanej, takiej jak balet czy opera. Dlatego wolny czas spędzano zazwyczaj w obrębie własnej grupy społecznej czy zawodowej. Tę izolację przełamać mogła jedynie szybko postępująca urbanizacja i budowa ponadstanowego środowiska miejskiego. Dobrym przykładem demokratyzacji kultury było kino, które niezależnie od pozycji społecznej czy rozwoju intelektualnego, cieszyło się wielką popularnością. Słaby rozwój ekonomiczny prowincji stanowił trudną do przełamania barierę dla rozwoju nowoczesnej i oryginalnej kultury, zarezerwowanej dla wielkich ośrodków miejskich II Rzeczypospolitej.



lipiec 1936 r.

Obchody  
Święta Morza  
w Włodzimierzu  
Wołyńskim  
(woj. wołyńskie)

Łuck, 1930 r.

Odprawa  
komendantów  
powiatowych  
Policji Państwowej  
woj. wołyńskiego  
z wojewodą  
Henrykiem  
Józewskim



październik 1934 r.

Ćwiczenia żołnierzy  
Korpusu Ochrony  
Pogranicza w walce  
na bagnety



# Bezpieczeństwo

Kwestia zapewnienia bezpieczeństwa na ziemiach kresowych była jednym z najważniejszych problemów II Rzeczypospolitej. Bez całkowitego panowania i kontroli przyłączonych do Polski terenów wschodnich nie było możliwe podjęcie jakichkolwiek działań politycznych, społecznych czy ekono-

micznych. Na skomplikowaną sytuację polityczno-narodowościową nakładała się ciągle zagrożenie wybuchem nowego konfliktu z Rosją bolszewicką. Władze polskie nie miały wątpliwości, że strona sowiecka będzie wówczas chciała zdestabilizować sytuację wewnętrzną państwa, wykorzystując wszelkie jego słabości.

## Kwestia białoruska i litewska

Zrozstrzygnięć militarnych jakie miały miejsce na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w drugiej połowie 1920 r. niezadowolona była zarówno społeczność białoruska jak i litewska. Pierwsza kwestionowała podział ziem białoruskich pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rosję bolszewicką dokonany w czasie rozmów pokojowych w Rydze, podczas gdy druga nie chciała uznać przeprowadzonej w październiku 1920 r. przez gen. Lucjana Żeligowskiego akcji zajęcia Wilna i Wileńszczyzny.

Nie godząc się z zaistniałą po pokoju ryzykując sytuacją polityczną, znaczna część działaczy białoruskich chciała dalej walczyć o stworzenie niepodległego państwa. Również działacze litewskiego ruchu narodowego nie wyobrażali swego państwa bez stolicy w Wilnie. Destabilizacja ziem północno-wschodnich II Rzeczypospolitej leżała zatem zarówno z interesu części polityków białoruskich, jak i litewskich, choć jedni i drudzy zgłaszali pretensje do posiadania Wilna.

Niezakończony konflikt polsko-litewski stwarzał szansę na ponowny wybuch walk, w których sprawa białoruska mogła odegrać ważną rolę. 13 listopada 1920 r. rząd Białoruskiej Republiki Ludowej kierowany przez Wacława Łastowskiego podpisał oficjalne porozumienie z Litwą

o wzajemnym wspieraniu się w celu „powstrzymania polskiego imperializmu”. Władze Litwy uznawały liczne mniejszości narodowe za słaby punkt państwa polskiego. Dzięki grupom dywersyjnym, które miały wkroczyć na teren Polski z baz na Litwie, w Niemczech, Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej, na terenie całego państwa polskiego miało dojść do masowych rozruchów mniejszości, które miały następnie uzyskać wsparcie regularnych oddziałów litewskich. W takich skoordynowanych wystąpieniach zbrojnych mniejszości narodowych rząd litewski widział możliwość odzyskania Wilna. W praktyce jednak, oprócz dywersyjnych oddziałów litewskich, udało się stworzyć tylko grupy białoruskie.

Rząd litewski, pragnąc wykorzystać białoruskich działaczy do bieżących celów politycznych, hojnie wspomagał działania emigracyjnego rządu Łastowskiego<sup>18</sup>. W zamian uzyskał jego zgodę na reprezentowanie strony białoruskiej przez państwo litewskie na arenie międzynarodowej. W bliżej niesprecyzowanym okresie przejściowym rząd litewski miał także administrować Wileńszczyzną i Grodzieńszczyzną.

<sup>18</sup> *Krótki zarys zagadnienia białoruskiego*, Warszawa 1928 (zbiory Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego), s. 167.

1919-1939



Rynek w Stołpcach  
(woj. nowogródzkie)

1924 r.



Komenda  
Powiatowa Policji  
Państwowej  
w Stołpcach po  
napadzie bojówki  
komunistycznej

Jednym z głównych zadań przebywającego na emigracji w Kownie rządu białoruskiego było zorganizowanie sił zbrojnych, mających przystąpić do działania wraz z wybuchem polsko-litewskiego konfliktu zbrojnego. Władze białoruskie obliczały, że udało im się zorganizować łącznie około 12 tys. zakonspirowanych osób, gotowych do wystąpienia w razie rozkazu. Zdecydowaną większość z nich stanowili chłopci, którzy prawdopodobnie nigdy nie uczestniczyli w żadnych akcjach zbrojnych i nie najlepiej orientowali się w niuansach politycznych. Jedynie części z nich przyświecały cele wyłącznie patriotyczne – niepodległa Białoruś. Inni, poprzez działalność w grupach dywersyjnych brali rewanż za upokorzenia spotykające ich ze strony polskich urzędników, policjantów czy żołnierzy.

Do litewsko-białoruskich działań militarnych na szeroką skalę nigdy nie doszło, gdyż strona litewska, po uznaniu 15 marca 1923 r. przez Radę Ambasadorów Ligi Narodów linii demarkacyjnej pomiędzy Polską i Litwą za granicę państwową, zaczęła się wycofywać z dotychczasowej polityki destabilizacji sytuacji w Polsce przy pomocy Białorusinów. Decyzja Rady Ambasadorów zmieniła dotychczasowe postrzeganie przez Litwinów wspólnego litewsko-białoruskiego dziedzictwa. Odtąd Litwini budowali swoją tożsamość narodowo-państwową już nie tylko w oderwaniu od wspólnoty z Polakami, ale także i z Białorusinami. Znajdowało to swoje odbicie m.in. w zagarnięciu na wyłączność tradycji całego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w oderwaniu od dorobku zamieszkujących je innych narodów.

Wycofanie się Litwinów ze wsparcia idei powstania białoruskiego nie oznaczało jednak

uspokojenia sytuacji na ziemiach kresowych. Po likwidacji na Białostocczyźnie i Grodzieńszczyźnie w 1923 r. grup dywersyjnych, ideę białoruskiego zjednoczenia nadal wykorzystywały aktywnie na Wileńszczyźnie, Nowogródzczyźnie i Polesiu władze sowieckie. W swoich hasłach eksponowały one, obok kwestii białoruskiej, także ideę zjednoczenia ziem ukraińskich.

Przejęcie władzy przez obóz sanacyjny przyczyniło się w latach trzydziestych do stabilizacji sytuacji polityczno-społecznej na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Większy nacisk położono wówczas na rozpracowanie i likwidację organizacji prowadzących antypaństwową działalność polityczną. Lata 1926–1939 były okresem znacznie spokojniejszym niż pierwsza połowa lat dwudziestych. Radykalnie spadła liczba wystąpień o charakterze dywersyjnym. Organy bezpieczeństwa zmieniły taktykę działania, zwracając większą uwagę na rozpracowywanie struktur organizacji antypaństwowych (antysanacyjnych) i zapobieganie ich działaniu. Inwigilowano wszystkie grupy społeczne i organizacje społeczno-polityczne, łącznie ze stowarzyszeniami propaństwowymi. Podstawowym wyznacznikiem działań służb bezpieczeństwa było niedopuszczenie do jakichkolwiek masowych wystąpień oraz uniemożliwienie prowadzenia akcji dywersyjnych.

Stopniowo ograniczano, a następnie likwidowano organizacje mniejszości narodowych. Już w 1927 r. zakazano działalności najliczniejszej organizacji białoruskiej – „Hromady”. 3 grudnia 1936 r. zakazano działalności w paśmie nadgranicznym litewskiemu Towarzystwu im. św. Kazimierza, a 31 grudnia 1937 r. starosta grodzki w Wilnie całkowicie zakazał jego funkcjonowania. W 1937 r. rozwiązano Zwią-

Warszawa, 1 września 1931 r.



Pogrzeb posta  
Tadeusza  
Hołówki zabitego  
w Truskawcu  
przez ukraińskich  
nacionalistów

grudzień 1932 r.



Proces bojówkarzy  
Organizacji  
Ukraińskich  
Nacionalistów,  
Gródek Jagielloński  
(woj. łwowski)

zek Nauczycieli Litewskich, a w 1938 – Towarzystwo „Rytas” oraz Litewskie Towarzystwo Naukowe. Proces likwidacji objął też Tymczasowy Komitet Litewski. W 1935 r. wojewoda wileński Ludwik Bociański zalecił wprowadzenie zmian w statucie i wykreślenie wyrazu „Tymczasowy” twierdząc, że określenie to zagrażało integralności Rzeczypospolitej. Jednak próba dostosowania statutu do tych zaleceń,

w tym zmiana nazwy Komitetu z „Tymczasowego” na „Narodowy”, skutkowałą decyzją starosty grodzkiego w Wilnie o rozwiązaniu organizacji, którą potwierdził następnie wojewoda Bociański. Do końca II Rzeczypospolitej Komitet działał więc nielegalnie, starając się w dalszym ciągu koordynować litewskie życie narodowe. Jednak efektywność jego działań została skutecznie ograniczona.

## Kwestia ukraińska

**F**ormalnie stan wyjątkowy w Galicji Wschodniej zniesiony został dopiero 3 sierpnia 1922 r. Opanowanie sytuacji pod względem bezpieczeństwa miało – w ocenie władz – przekonać społeczność międzynarodową o stabilizacji sytuacji na ziemiach ukraińskich. Pierwsza połowa lat dwudziestych na tym terenie charakteryzowała się mniejszym niż na obszarach białoruskich natężeniem działań dywersyjnych grup komunistycznych. Ruch komunistyczny miał tu znacznie słabsze wpływy niż środowiska nacjonalistyczne. Ukraińska Organizacja Wojskowa (UOW) prowadziła działania o charakterze terrorystycznym, wzorując się na zamachach dokonywanych przez polskich socjalistów przed I wojną światową. We wrześniu 1921 r. we Lwowie członkowie UOW przeprowadzili zamach na Józefa Piłsudskiego i wojewodę Kazimierza Grabowskiego. Kontrakcja strony polskiej znacznie osłabiła ruch ukraiński, a przed całkowitym rozbiciem uchroniły UOW jedynie zdolności organizacyjne jej lidera Jewhena Konowalca. W 1924 r. dokonano we Lwowie nieudanego zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, a w Przemyśle zabito dyrektora tamtejszego gimnazjum. W kolejnych latach, pomimo zdecydowanej

polskiej akcji odwetowej, działania terrorystyczne były kontynuowane, m.in. w 1926 r. zabity został kurator lwowski Stanisław Sobiński. Jednak największym echem odbiło się zabójstwo Tadeusza Hołównki, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, aktywnie zaangażowanego w kwestie ukraińskie, do którego doszło w sierpniu 1931 r. w Truskawcu.

W lutym 1929 r. doszło do połączenia ukraińskich sił nacjonalistycznych, czego efektem było przekształcenie się Ukraińskiej Wojskowej Organizacji w Organizację Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Radykalizacji postawy działaczy ukraińskich sprzyjała represyjna polityka prowadzona przez państwo polskie. Działacze OUN planowali doprowadzenie w 1929 r. do wybuchu powstania i zerwania w ten sposób rozmów prowadzonych pomiędzy stroną polską, a ugodową częścią działaczy ukraińskich, zrzeszonych m.in. w Ukraińskim Zjednoczeniu Narodowo-Demokratycznym. Ideę przyświecającą działaniom OUN zawrzeć można w hasło: „Na słowne argumenty żaden Polak nie będzie wrażliwy, na terror wszyscy!”. W 1929 r. władze polskie odnotowały prawie dwa tysiące przypadków sabotażu. Z analiz wynikało, że wystąpienia antypolskie

Warszawa, 18 czerwca 1934 r.



Uroczystości  
pogrzebowe  
ministra Bronisława  
Pierackiego,  
zabitego przez  
działacza  
Organizacji  
Ukraińskich  
Nacjonalistów

koncentrowały się głównie w pasie Przemyśl – Lwów – Tarnopol. Odpowiedzią strony polskiej było wzmocnienie akcji pacyfikacyjnej. Przy prowadzeniu operacji odwetowych positkowano się głównie oddziałami policji, natomiast w celu psychologicznego zastraszania mieszkańców wykorzystywano wojsko, które kwaterowano w okolicznych miejscowościach.

Działania OUN przybrały na sile wraz z przejęciem roli lidera w tym ruchu przez Stepana Bandere. Dzięki wsparciu niemieckiemu, problem ukraiński zaczął być coraz energiczniej podnoszony na forum Ligi Narodów. Akcja polityczna wspierania była działaniami terrorystycznymi. W 1934 r. w zamachu zorganizowanym przez OUN zginął minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. Efektem tego wydarzenia było jeszcze silniejsze wzmocnienie akcji odwetowych, a na forum międzynarodowym wypowiedzenie umów o ochronie mniejszości narodowych, co dało stronie polskiej większą swobodę działania. Bezpośrednim skutkiem zamachu było również utworzenie obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Wśród pierwszych tam osadzonych znaleźli się działacze ukraińscy. Do obozu kierowano m.in. osoby, którym nie można było wytoczyć procesu sądowego, a których dotychczasowa działalność mogła – w rozumieniu władz administracyjnych – zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Ponieważ decyzje o osadzeniu podejmowano faktycznie w trybie administracyjnym a nie sądowym (rola sędziego orzekającego o osadzeniu została sprowadzona do złożenia podpisu pod wcześniej przygotowanymi wnioskami), ta forma represji okazała się bardzo dogodna dla władz.

Radykalne kroki władz podejmowane w walce z terroryzmem, coraz silniejsza pozycja obozu sanacyjnego w kraju oraz zbliżenie na linii Warszawa–Berlin doprowadziły do osłabienia ukraińskich działań dywersyjnych. Narastające w drugiej połowie lat trzydziestych napięcia polityczne w Europie nie sprzyjały podnoszeniu kwestii ukraińskiej na arenie międzynarodowej. Wykorzystywania tej karty politycznej zaniechali Niemcy, także w Związku Sowieckim w dobie Wielkiego Terroru nikt nie był zainteresowany rozgrywaniem kwestii ukraińskiej w Polsce.

Ponownie kwestia ta wróciła w krąg zainteresowania niemieckiego wraz z fiaskiem rozmów z Polską poprzedzających wybuch II wojny światowej. W 1938 r., po tzw. Układzie monachijskim, pojawiła się kwestia wspieranej przez III Rzeszę autonomii Ukrainy Karpackiej, wchodzącej w skład Czechosłowacji. Stworzono tam nawet załączek państwowości ukraińskiej z policją i siłami zbrojnymi – Siczą Karpacką. Likwidacją autonomii Ukrainy Karpackiej zainteresowani byli zarówno Węgrzy, jak i Polacy. Podjęta na początku 1939 r. decyzja europejskich mocarstw o przekazaniu Zakarpacia Węgrom została entuzjastycznie przyjęta w polskich środowiska rządowych. Przeciwko tej akcji nie protestował również Związek Sowiecki, szukający już możliwości zbliżenia z nazistowskimi Niemcami. W 1939 r. strona niemiecka znów zaczęła aktywnie wykorzystywać kartę ukraińską. Światowa prasa zaczęła pisać nawet o projektach powołania państwa ukraińskiego pod protektorem Niemiec. W rzeczywistości jednak radykalny ruch ukraiński był tak zdziśiaktkowany, że zasięg ukraińskich akcji dywersyjnych na ziemiach kresowych we wrześniu 1939 r. był znacznie mniejszy niż spodziewali się Niemcy.

15 listopada 1932 r.



Wymiana więźniów  
z ZSRS w Stołpcach  
(woj. nowogrodzkie)

## Działalność komunistyczna

**D**oświadczenia wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i polityka prowadzona przez władze moskiewskie w kolejnych latach utwierdzała rządy II Rzeczypospolitej w przekonaniu o zagrożeniu, jakie dla istnienia państwa polskiego stwarzał ruch komunistyczny. Mimo że do 1923 r. na ziemiach wschodnich formalnie nie funkcjonowały odrębne, scentralizowane struktury partii komunistycznej (teoretycznie był to obszar działania nielegalnej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski), nie oznaczało to zaniku komunistycznej działalności. Idee bolszewickie przynosili wracający z Rosji uchodźcy wojenni, a także mieszkańcy ziem kresowych wcielani do Armii Czerwonej. Pierwsze próby konsolidacji ruchu komunistycznego nastąpiły w 1922 r. Było to częściowo wymuszone sytuacją polityczną związaną z kampanią wyborczą do Sejmu. Komuniści zdawali sobie sprawę, że jeżeli nie podejmą działań, ich potencjalny elektorat zagospodarują inne partie. W końcu 1923 r. z Komunistycznej Partii Robotniczej Polski formalnie wydzielono dwie sekcje narodowo-terytorialne: Komunistyczną Partię Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy (KPZU). Mimo że twórcami obu sekcji byli działacze ruchu robotniczego, szybko zaczęły zdobywać zwolenników także wśród chłopów. Sprzyjała temu nadzieja na zmiany polityczne związane ze spodziewanym wybuchem konfliktu sowiecko-polskiego, a także powtarzana powszechnie plotka o rychłym wybuchu powstania antypolskiego, z pomocą któremu miała przyjść Armia Czerwona. Organizowano bojówki mające stanowić podstawę przyszłej armii powstańczej. Zadaniem tajnych grup dywersyjnych było prowadzenie doraźnych akcji o charakterze terrorystycznym.

Ruch komunistyczny najsilniej destabilizował sytuację na Kresach w 1924 r. Całością sowieckiej akcji dywersyjnej na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej kierował Wydział Zagraniczny Państwowego Zarządu Politycznego (Gosudarstwiennojе političeskoje upravlenije – GPU) w Moskwie, za pośrednictwem tajnych oddziałów operacyjnych przy GPU w Mińsku i Charkowie. Na czele każdej grupy dywersyjnej stał dowódca (ataman) oraz przedstawiciel GPU. Oprócz kilku grup stałych, na doraźne potrzeby akcji tworzone luźne oddziały, które ulegały rozformowaniu po wykonaniu zadania. W przypadku wybuchu wojny lub powstania, służący w stałych grupach dywersyjnych mieli stanowić kadrę przyszłej białoruskiej armii powstańczej.

Wśród członków i sympatyków ruchu komunistycznego Sowietzi zakładali podstawowe ogniwa partyjne, tzw. jaczajki. Zadaniem tajnych grup dywersyjnych było przygotowywanie powstania oraz prowadzenie doraźnych akcji dywersyjnych (napady, podpalenia), mających na celu destabilizację sytuacji społeczno-politycznej na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Taki typ działania pociągał zwłaszcza ludzi młodych, którym obok działań zbrojnych, ruch komunistyczny obiecywał szybką poprawę warunków życia i atrakcyjne stanowiska w przyszłej administracji sowieckiej. Perspektywa zbudowania własnego, białoruskiego państwa, połączona z zapowiedzią reform społecznych, brzmiała dla nich przekonująco. Jednak większe znaczenie miała zapewne możliwość zamanifestowania swej negatywnej opinii o stosunkach społeczno-politycznych panujących na Kresach.

1924 r.



Wojewoda  
poleski Stanisław  
Downarowicz

Z szeregu akcji dywersyjnych największym echem społecznym odbiły się zwłaszcza dwie. 4 sierpnia 1924 r. komunistyczna bojówka licząca około stu osób napadła nocą na miasteczko powiatowe Stołpce. Z kolei 25 września inna bojówka zaatakowała pociąg relacji Brześć–Łuniniec, w którym jechali m.in. wojewoda poleski Stanisław Downarowicz, komendant okręgowy Policji Państwowej w Brześciu insp. Józef Mięśowicz i biskup miński Zygmunt Łoziński. Podróżnych okradziono ze wszystkiego co przedstawiało jakąkolwiek wartość, część z nich także pobito. Wojewodę Downarowicza i komendanta Mięśowicza pozbawiono też odzieży. Opisujący zdarzenie „Kurier Wileński” nie omieszkął wydrwić postawy obu wysokich urzędników państwowych, którzy „(...) nie potrafili obronić ani honoru swojego, ani państwa”<sup>19</sup>. Także w innych tytułach prasowych pisano o „gołym fakcie”<sup>20</sup>. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że obok wojewody i komendanta policji, w pociągu jechało jeszcze kilku policjantów i oficerów wojska, razem – jak naliczyła prasa – około dwudziestu uzbrojonych mężczyzn, którzy biernie poddali się rozkazom atakujących. Ówczesny premier Władysław Grabski pisał o sierpniowym ataku na Stołpce i wrześniowym napadzie na pociąg: „Najstraszniejszy był napad na Stołpce, najbardziej upokarzający był napad na wojewodę Downarowicza”<sup>21</sup>.

Wyraźny spadek aktywności działań dywersyjnych komunistów nastąpił na przełomie 1925 i 1926 r. Było to ściśle związane z przejęciem władzy w Związku Sowieckim przez Stalina i wycofaniem się z koncepcji natych-

miastowego eksportu komunizmu na Zachód. Sowieci chcieli przede wszystkim wzmocnić własne struktury i dokonać czystki w partii. Komunistycznemu ruchowi na ziemiach polskich zarzucali nadmierne eksponowanie różnic narodowościowych, zamiast ściślejszego łączenia walki na ziemiach kresowych z wyzwoleniem ludu pracującego na obszarze całej Polski. Nadzieja na wybuch powstania i przyłączenia w bliskiej perspektywie ziem wschodnich II Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego okazała się w nowej rzeczywistości niemożliwa do wykonania.

Nowy kierunek działań KPZB i KPZU nakreślił sekretariat Kominternu. Rezygnując z tworzenia oddziałów dywersyjnych, wprowadzać miały równocześnie swoich członków w szeregi wszystkich legalnych organizacji. Mieli w nich prowadzić agitację partyjną i zdobywać zwolenników. Podejmowane działania polegały na pobudzaniu akcji strajkowej i wciąganiu do walki nowych, dotychczas biernych warstw społecznych.

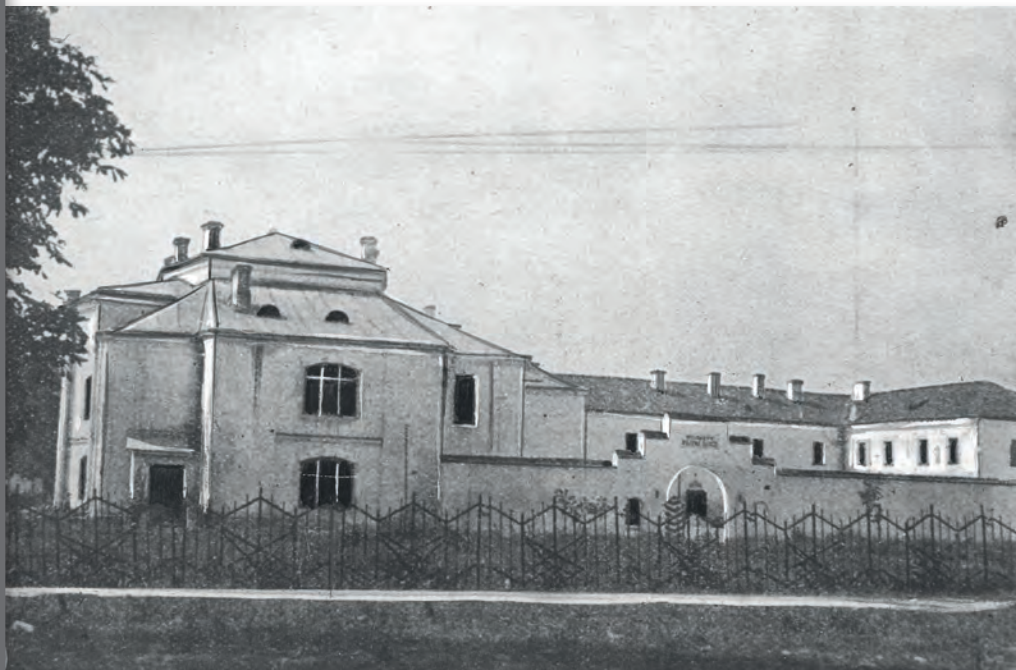
Aktywny opór przeciwko władzy propagowano wśród chłopów. Trudne warunki ekonomiczne na wsi dodatkowo uatrakcyjniały program radykalnych stronnictw politycznych. Chłopi białoruscy czy ukraińscy chętnie dawali posłuch osobom mówiącym o niesprawiedliwości i nadużyciach polskiej administracji. Hasła propagowane przez partie komunistyczne dotyczyły niepłacenia podatków, rat pożyczek, przeciwstawiania się reformie rolnej i komasacji gruntów. Propaganda komunistyczna skierowana była także do młodzieży szkolnej. Wyspecjalizowaną organizacją prowadzącą pracę wśród ludzi młodych był Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi i Ukrainy.

<sup>19</sup> „Kurier Wileński” 26 IX 1924.

<sup>20</sup> „Życie Polesia” 5 X 1924.

<sup>21</sup> W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej 1924–1925*, Warszawa – Rzeszów 2003, s. 116.

wrzesień 1930 r.



Wojskowe więzienie  
śledcze w Brześciu  
nad Bugiem  
(woj. poleskie)

Pińsk, 15 sierpnia 1938 r.



Wojewoda  
poleski Wacław  
Kostek-Biernacki,  
organizator  
i nadzorca Miejsca  
Odosobnienia  
w Berezie Kartuskiej  
(woj. poleskie)

Władze państwowe uważały partię komunistyczną za najgroźniejszą organizację polityczną na ziemiach wschodnich. Najskuteczniejszą metodą zwalczania działalności komunistycznej było – według nich – wymierzanie surowych kar. Jednak represje nie zawsze przynosiły oczekiwane skutki, a część osób, co do których władze miały uzasadnione podejrzenia o działalność komunistyczną, unikało kary, ponieważ nie zawsze można było ich zachowania podciągnąć

pod odpowiednie przepisy Kodeksu karnego. Ostatecznie jednak infiltracja środowisk komunistycznych przez polskie służby specjalne przyczyniła się do podjęcia przez Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern) najbardziej radykalnych kroków, zarówno wobec Komunistycznej Partii Polski (KPP), jak również KPZB i KPZU. W 1938 r. uznano, że zostały one zinfiltrowane przez „agenturę piłsudczykowsko-peowiacką” i podjęto decyzję o ich rozwiązaniu.

## Przestępczość kryminalna

Z perspektywy przeciętnego mieszkańca Kresów najbardziej uciążliwe w życiu codziennym były przestępstwa pospolite: drobne napady rabunkowe czy kradzieże. Jednak Policja Państwowa nie zawsze była w stanie wykryć sprawców tego typu wykroczeń i przestępstw, dlatego były one zwykle przez policjantów lekceważone i umarzane.

Szczególnego zabezpieczenia wymagały jarmarki czy miejsca spotkań publicznych, gdzie odbywały się spotkania, zabawy taneczne. Przyjazd znacznej ilości osób ze wsi ułatwiał zadanie złodziejom, którzy – wplątani w tłum – dokonywali kradzieży kieszonkowych, albo – korzystając z nieuwagi woźniców – zabierali rzeczy bezpośrednio z furmanek. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego powszechnym zjawiskiem była również kradzież koni.

Jak wynika z policyjnych statystyk, w województwie lwowskim wyraźnie dominowały takie przestępstwa jak: przywłaszczania, wymuszenia, pasterstwo, oszustwa czy fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych. Istotnym problemem społecznym w miastach był nierząd. W Wilnie, Lwowie i w innych dużych miastach zwalczaniem tego procederu zajmowali

się funkcjonariusze służby śledczej, podczas gdy w mniejszych ośrodkach zadanie to spoczywało na funkcjonariuszach mundurowych. Do zadań policji należało prowadzenie stałej kontroli liczby kobiet zajmujących się nierządem, rejestrowanie ich i kierowanie na badania lekarskie. Policyjna kontrola środowiska prostytutek polegała głównie na sprawdzaniu regularności poddawania się badaniom i leczenia chorób wenerycznych. Funkcjonariusze nie mogli zabronić kobietom uprawiania nierządu, bowiem karalne było jedynie stręczycielstwo, handel żywym towarem oraz „obrazę przyzwoitości publicznej”<sup>22</sup>.

Wbrew obiegowej opinii o „dzikich terenach kresowych”, w rzeczywistości były one pod względem przestępczości pospolitej znacznie spokojniejsze niż inne obszary państwa. Mieszkańcy wiejskich, niedoinwestowanych regionów, kierowali się w codziennym postępowaniu tradycyjną moralnością. Przestępstwa niezwiązane bezpośrednio z poprawą ekonomicznego poziomu życia były nieakceptowane społecznie. Natomiast takie występki, jak np. kłusownictwo czy kradzieże drewna z lasu nie były traktowane jako czyny naganne.

<sup>22</sup> PAOB, sygn. f. 2026, o. 1, d. 29, k. 63–63v.



Gimnastyka  
poranna w oddziale  
rezerwowym KOP-u  
na granicy polsko-  
sowieckiej





# Zakończenie

---

W wyniku zakończonych działań wojennych spór pomiędzy zwolennikami idei federacyjnej a inkorporacyjnej został definitywnie rozstrzygnięty na korzyść tej ostatniej. Zdecydowano to politykę państwa na ziemiach kresowych w całym okresie międzywojennym. Wbrew zapowiedziom, istotne zmiany nie zostały wprowadzone nawet po przewrocie majowym 1926 r., a te, które zaproponowano, nie spełniały oczekiwań mniejszości narodowych, liczących na zdecydowanie radykalniejsze kroki zmierzające zwłaszcza do poprawy sytuacji ekonomicznej. Jak pokazała rzeczywistość, obóz sanacyjny w znacznym stopniu przejął metody wypracowane i wprowadzone przez środowiska narodowe. Odrzucono wszelkie pomysły nadania autonomii obszarom kresowym. Jedynie hasło konsolidacji wokół wartości narodowych zastąpiono ideą lojalności państwowej. Przewartościowanie nastąpiło głównie na poziomie retoryki, a nie w realnej polityce.

Zakładano, że uda się pozyskać dla polskiej racji stanu i szybko zasymilować mniejszości słowiańskie: Ukraińców, a zwłaszcza Białorusinów. Było to zadanie, które praktycznie przez całe dwudziestolecie determinowało większość działań lokalnej administracji. Taka polityka państwa była akceptowana przez społeczność polską, natomiast mniejszości narodowe odnosiły się do niej ze znacznie większą rezerwą. Z punktu widzenia miejscowego chłopca, często słabo znającego język polski, administracja polska była strukturą obcą, reprezentującą interes państwa, z którym utożsamiał się z wyraźną trudnością. Z wyraźną nostalgią wspomniano na kresowej prowincji „dobre czasy”: carskie na północy i austro-węgierskie na południu. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy leżała w nadmiernej polonizacji lokalnej administracji. Był to ważny czynnik stanowiący barierę pomiędzy miejscową ludnością, a strukturami państwowymi. Wbrew bowiem oficjalnie głoszonym deklaracjom, władze polskie z wyraźną rezerwą odnosiły się do miejscowych, niepo-

lskich społeczności, unikając ich angażowania w tryby funkcjonowania państwa. Nie sprzyjało to budowie wspólnoty, a wyrzucone poza nawias duże grupy osób narodowości innej niż polska były mimowolnie spychane w kierunku działalności antypaństwowej.

Władzom polskim nie udało się też przez cały okres międzywojenny odwrócić gospodarczej zapaści ziem kresowych. Brakowało środków finansowych na przeprowadzenie wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, mogących pobudzić ekonomię tego najbardziej zacofanego gospodarczo obszaru przedwojennej Polski.

I choć Rzeczpospolita przegrała Kresy w wyniku II wojny światowej i zachodzących w tej części Europy zmian geopolitycznych, to nie bez znaczenia pozostawały także efekty błędnie prowadzonej polityki wewnętrznej. Większość Polaków ziemie kresowe uznawała za „odwieczne polskie”, a obecność „innych” mogła być tam co najwyżej tolerowana. Państwo podjęło zbyt mało działań mających na celu pozyskanie mniejszości narodowych. Pod koniec lat trzydziestych władze zdawały już sobie sprawę, że obok działań represyjnych, muszą nastąpić także zmiany w sferze społeczno-ekonomicznej. Mimo to nie zdecydowały się na rozbicie tradycyjnych struktur, a społecznościom wiejskim nie zaproponowały praktycznie żadnej drogi awansu społecznego. Wynikało to zarówno z niekonsekwentnej polityki, jak i braku środków finansowych na zaspokojenie aspiracji lokalnej ludności. Trudno się zatem dziwić, że we wrześniu 1939 r. miejscowe społeczności bez żalu, a w najlepszym przypadku z obojętnością, żegnały się z II Rzeczpospolitą, która nigdy nie stała się do końca ich państwem. Jedyną grupą narodowościową na Kresach, rzeczywiście silnie związaną z państwem polskim pozostawali sami Polacy. W nowej rzeczywistości politycznej, w okresie okupacji sowieckiej, to właśnie im przyszło zapłacić za to przywiązanie najwyższą cenę.



# Literatura

---

- Alabrudzińska E., *Kościół ewangelicki na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999.
- Bergman A., *Sprawy białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984.
- Buchowski K., *Polityka lokalnych władz polskich wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie 1919–1939*, „Białostockie Teki Historyczne” 1996, t. II.
- Cichoracki P., *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX wieku*, Łomianki 2007.
- Deruga A., *Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy 1918–1919*, Warszawa 1969.
- Eberhardt P., *Polska ludność kresowa*, Warszawa 1998.
- Europa nieprovincjonalna. *Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999.
- Gierowska-Kałuża J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)* Warszawa 2003.
- Grabski S., *Szkoła na kresach wschodnich. W dobie ustawy szkolnej z 31 lipca 1924 roku*, Warszawa 1927.
- Grabski W., *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej 1924–1925*, Warszawa – Rzeszów 2003.
- Grünberg K., Sprengel B., *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005.
- Grünberg K., Sprengel B., *Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005.
- Grzywaczewska A., *Kultura wsi poleskiej na przełomie XIX i XX wieku, część I – kultura materialna*, „Echa Polesia” 2012, nr 3.
- Historycy polscy, litewscy i białoruscy wobec problemów XX wieku. Historiografia polska, litewska i białoruska po 1989 roku*, red. K. Buchowski, W. Śleszyński, Białystok 2003.
- Januszevska-Jurkiewicz J., *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010.
- Kino Kresów. *Kultura filmowa na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej*. Lwów/Wilno/Grodno, Łódź 2018.
- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 1996.
- Kresy północno-wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej (stan badań)*, red. J.J. Milewski, Białystok 1993.

- Krótki zarys zagadnienia białoruskiego, Warszawa 1928.
- Łossowski P., *Po tej i tamtej stronie Niemna: stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.
- Łubieński H., *Droga na Wschód*, Warszawa 1931.
- Mędrzecki W., *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.
- Mędrzecki W., *Kresowy Kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Kraków 2018.
- Mędrzecki W., *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Warszawa 1988.
- Mironowicz E., *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu piłsudczykowskiego*, Białystok 2007.
- Mironowicz A., *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005.
- Mironowicz E., *Polityczne uwarunkowania funkcjonowania Kościoła prawosławnego w Polsce w latach 1920–1939*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2005, nr 24.
- Moroz M., „Krynica”. *Ideologia i przywódcy białoruskiego katolicyzmu*, Białystok 2001.
- Mróz M., *Katolicyzm na pograniczu. Kościół katolicki wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej w Polsce w latach 1918–1925*, Toruń 2003.
- Papierzyńska-Turek M., *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989.
- Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997.
- Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. A. Budzyński, K. Jasiewicz, Warszawa 2014.
- Potocki R., *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003.
- Przemiany narodowościowe na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, red. S. Ciesielski, Toruń 2005.
- Radzik R., *Białorusini. Między Wschodem a Zachodem*, Lublin 2012.
- Rocznik Ziem Wschodnich 1938*, red. E. Ruhl, Warszawa 1937.
- Rzemieniuk F., *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999.
- Siemakowicz M., *Organizacja szkolnictwa dla ludności białoruskiej w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1999, nr 12.
- Snyder T., *The Reconstruction of Nations Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, New Haven/London 2003.

- Stobniak-Smogorzewska J., *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003.
- Śleszyński W., *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007.
- Śleszyński W., *Historia w służbie polityki. Zmiany polityczne a konstruowanie przekazu historycznego na ziemiach białoruskich w XX i XXI wieku*, Białystok 2018.
- Śleszyński W., *Kresy Wschodnie czyli Białoruś Zachodnia. Historia, współczesność, pamięć*, Łomianki 2013.
- Śleszyński W., *Obóz odosobnienia w Berezie Kartuskiej 1934–1939*, Białystok 2003.
- Śleszyński W., *Województwa kresowe II Rzeczypospolitej. Województwo poleskie*, Kraków 2014.
- Tomaszewski J., *Rozprawa Rudolfa Roleckiego poświęcona Czudzinowi*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2006, nr 26.
- Tomaszewski J., *Z dziejów Polesia 1921–1939. Zarys stosunków społeczno-ekonomicznych*, Warszawa 1963.
- Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.
- Walasek S., *Szkolnictwo powszechne na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1915–1939)*, Kraków 2006.
- Wyczawski H. E., *Cerkiew prawosławna w II Rzeczypospolitej* [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981.
- Wysłouch S., *Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich*, [Wilno 1939/40] Warszawa 2013.
- Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003.
- Wyzwolenie czy okupacja? *Stosunek społeczności zamieszkujących pogranicze polsko-litewsko-białoruskie do zmieniających się w XX wieku systemów państwowych*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2006.



# Ikonografia

## **Strona 8**

*Hej kto Polak na bagnety* – polski plakat propagandowy, 1920 r.

## **Strona 9**

Roman Dmowski

Józef Piłsudski

## **Strona 10**

Wojna polsko-bolszewicka. Oddział ochotników tzw. II Szwadronu Śmierci. Lwów, sierpień 1920 r.  
Wkroczenie na posterunki bolszewickie po całodziennym ataku. Zdjęcie pozowane, 1919 r.  
Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

## **Strona 12**

Odezwa marszałka Józefa Piłsudskiego skierowana do mieszkańców Wileńszczyzny. Wilno, 22 kwietnia 1919 r.

## **Strona 13**

Przegląd wojska dokonany przez marszałka Józefa Piłsudskiego po zajęciu Wilna, kwiecień 1919 r.

## **Strona 14**

Ałaman Symon Petlura i marszałek Józef Piłsudski. Winnica, 16 maja 1920 r.

Gen. Edward Rydz-Śmigły przyjmuje defiladę. Kijów, 9 maja 1920 r.

## **Strona 16**

Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego w Sejnach, 13 września 1919 r.

Oddziały Wojska Polskiego wkraczające do Mińska, 8 sierpnia 1919 r.

## **Strona 17**

Gen. Lucjan Żeligowski, 1919–1920.

## **Strona 18**

Gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz w gronie oficerów, 1920 r.

## **Strona 19**

Ministerstwo Spraw Wojskowych – Diagram strat wśród oficerów i szeregowych w wojnie polsko-bolszewickiej, 1919–1920.

## **Strona 20**

Defilada wojskowa na ulicach Wilna, 1920 r.

Polscy żołnierze w Wilnie, 1920 r.

## **Strona 21**

Mapa rozszedlenia ludności polskiej na terenie Litwy, 1929 r.

## **Strona 22**

Traktat ryski (fragment dokumentu). Ryga, 18 marca 1921 r.

## **Strona 23**

Bolszewicki plakat propagandowy autorstwa Włodzimierza Majakowskiego: *Wspólne wezwanie Ukraińców i Rosjan – nie będzie pana nad ludem pracującym*, 1920 r.

## **Strony 24–25**

*Oto czym kończą się polskie zamiary* – bolszewicki plakat propagandowy, 1920 r.20.

**Strona 26**

*Wschodnie granice Polski*, mapa autorstwa Edwarda Maliszewskiego. Warszawa 1920 r.

**Strona 27**

Domy urzędnicze w Nowogrodku, 1934 r.

**Strona 28**

Siedziba Urzędu Wojewódzkiego w Nowogrodku, czerwiec 1925 r. Fot. J. Bułhak.

Zjazd wojewodów. Warszawa 1929 r.

**Strona 29**

Henryk Józewski, minister spraw wewnętrznych, wojewoda wołyński i łódzki, 1938–1939.

**Strona 30**

Siedziba Starostwa Powiatowego w Brześciu n. Bugiem (woj. poleskie), 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Zjazd starostów woj. wileńskiego. Wilno, 1926 r.

**Strona 31**

Ratusz w Zaleszczykach (woj. tarnopolskie), 1919–1939. Fot. Jurman.

**Strona 32**

Urząd Skarbowy w Lidzie, 11 listopada 1928 r.

Zygmunt Cydzik-Maciejewski, pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, 1937 r. Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

**Strona 34**

Mężczyzna i chłopiec z powiatu pińskiego na Polesiu, 1919–1939.

Chłopi na rynku w Gródku Jagiellońskim (woj. lwowskie), 1932 r.

**Strona 35**

Żydzi na rynku w Nieświeżu (woj. nowogrodzkie), 1919–1939.

**Strona 36**

Akt nadania Gabrielowi Kłakowskiemu ziemi w woj. wileńskim, 25 listopada 1929 r. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Rodzina osadnika wojskowego Michała Nowika z Zababia k. Prużany (woj. poleskie), 1927 r. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

**Strona 38**

Urzędniczek obliczające wyniki Powszechnego Spisu Ludności, styczeń 1932 r.

**Strona 40**

Delegacja chłopów białoruskich na dożynkach w Głębokiem (woj. wileńskie), październik 1934 r.

Delegacja Hucutów na obchodach Święta Niepodległości, 11 listopada 1934 r.

**Strona 41**

Dzielnica tatarska w Klecku (woj. nowogrodzkie), 1926 r.

**Strona 42**

Grupa mieszkańców Polesia podczas defilady. Obchody Święta Morza w Gdyni, lipiec 1933 r.

### **Strony 44–45**

Młócka w gospodarstwie starszego wachmistrza Józefa Stobniaka, Osada Krechowiecka (woj. wołyńskie), 21 sierpnia 1928 r.

### **Strona 46**

Tory kolejowe urywające się na granicy polsko-litewskiej w okolicy miejscowości Zawiasy, widok na stronę litewską, lata 30. XX w.

### **Strona 48**

Prezydent Litwy Antanas Smetona na znaczku pocztowym wydanym z okazji dwudziestolecia powstania Republiki Litwy, 1938 r.

Plakat Związku Strzelców Litewskich z hasłem *Wyzwólmy Wilno*, 1925 r.

### **Strona 50**

Medal rozpowszechniany wśród Litwinów na Wileńszczyźnie przedstawiający Żelaznego Wilka na tle panoramy Wilna, 1937 r.

Vince Jonuskaite, litewska śpiewaczka operowa – fotografia w stroju ludowym, 1939 r.

### **Strona 52**

Wacław Łastowski, premier Białoruskiej Republiki Ludowej, lata 20. XX w.

### **Strona 54**

Chłop białoruski odpoczywający na wozie, Nieśwież (woj. nowogródzkie), maj 1934 r.

Prezydent Ignacy Mościcki składający wizytę u białoruskiego chłopca, Szreniewicze (woj. nowogródzkie), 1929 r.

### **Strona 56**

Ukraiński Dom Narodowy w Borszczowie (woj. tarnopolskie), 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

### **Strona 58**

Posłowie Klubu Ukraińskiego w Sejmie, od lewej: Maksym Czuczma, Sergiusz Kozicki i Paweł Wasyńczuk. Warszawa, grudzień 1924 r.

### **Strona 60**

Napis na ścianie szkoły wykonany przez członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów wzywający dzieci, by nie uczyły się języka polskiego, Ceniów (woj. tarnopolskie), 1933 r.

### **Strona 61**

Sejmik Związku Szlachty Zagrodowej w Kołomyi (woj. stanisławowskie). Oddział Hucutów, lipiec 1937 r.

### **Strona 62**

Żydzi z Kresów, 1920–1939.

### **Strona 64**

Hale targowe w Pińsku (woj. poleskie), 1919–1939.

### **Strony 66–67**

Występ chóru ukraińskiego podczas uroczystości imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, Równe (woj. wołyńskie), marzec 1935 r.

**Strona 68**

Szyby naftowe w Borystawiu (woj. lwowskie), 1926 r. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

**Strona 70**

Panorama Wilna, 1926 r.

Panorama Trembowli (woj. tarnopolskie), 1919–1939.

**Strona 72**

Ulica w Gródku Jagiellońskim (woj. lwowskie), grudzień 1932 r.

Targowisko w Berezie Kartuskiej (woj. poleskie), lipiec 1934 r.

**Strona 74**

Pałac Bocheńskich w Ponikwie (woj. tarnopolskie), 1919–1939.

Dwór w Stronibabach (woj. tarnopolskie), 1910–1939.

Wnętrze dworu w Stronibabach (woj. tarnopolskie), 1910–1939.

**Strona 75**

Wieś Święty Stanisław pod Haliczem (woj. stanisławowskie), 1934 r.

**Strona 76**

Droga do wsi Drohowyż (woj. stanisławowskie), 1938 r.

Budowa drogi Nowogródek – Nieśwież, 1928 r.

Wiadukt kolejowy w uzdrowisku Worochta (woj. stanisławowskie), lata 20. XX w.

**Strona 77**

Statek pasażerski na przystani. Wilno, kwiecień 1939 r.

**Strona 78**

Dożynki w Głębokiem (woj. wileńskie), 1934 r.

Stanisław Władyczański (z lewej) i Stanisław Bronic na plantacji tytoniu, lata 1920–1930. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

**Strona 80**

Dożynki i winobranie w Zaleszczykach (woj. tarnopolskie), wrzesień 1936 r.

Wystawa rolnicza w Białymstoku, 1928–1932.

**Strona 82**

Targ w Pińsku (woj. poleskie), 1936 r.

Targowisko na Placu Solskich we Lwowie, 1919–1939.

**Strona 84**

Jarmark nad rzeką Piną w Pińsku (woj. poleskie), 1930–1939.

**Strona 86**

Państwowe Kamieniołomy Bazaltu w Janowej Dolinie (woj. wołyńskie), lata 30. XX w.

Magazyny Państwowej Fabryki WYROBÓW Tytoniowych w Wilnie, 1919–1939.

**Strona 88**

Plaża w Zaleszczykach (woj. tarnopolskie), 1930–1937.

Kurort narciarski w Worochcie (woj. stanisławowskie), 1938 r.

## **Strony 90–91**

Uzdrowisko Truskawiec (woj. lwowskie), lata 30. XX w.

## **Strona 92**

Prezydent Ignacy Mościcki na uroczystościach Bożego Ciała. Wilno, 19 czerwca 1930 r.

## **Strona 94**

Prezydent Ignacy Mościcki całujący w pierścień metropolitę wileńskiego abp. Romualda Jałbrzykowskiego. Wilno, czerwiec 1930 r.

## **Strona 96**

Rzymskokatolicka kolegiata św. Trójcy w Ołyce (woj. wołyńskie), 1919–1939.

## **Strona 98**

Arcybiskup lwowski obrządku greckokatolickiego Andrzej Szeptycki w drodze na uroczystości zaprzysiężenia episkopatu na wierność Rzeczypospolitej. Warszawa, wrzesień 1925 r.

## **Strona 99**

Cerkiew greckokatolicka Najświętszej Bogurodzicy, Matków (woj. lwowskie), 1919–1939.

## **Strona 100**

Kościół św. Wawrzyńca i cerkiew OO. Bazylianów w Żółtkwi (woj. lwowskie), 1919–1939.

## **Strona 102**

Prezydent Ignacy Mościcki, metropolita Cerkwi prawosławnej w Polsce Dionizy Waledyński i wojewoda wołyński Henryk Józewski, Łuck (woj. wołyńskie), czerwiec 1929 r.

## **Strona 104**

Cerkiew prawosławna Zaśnięcia Bogurodzicy w Sławsku (woj. lwowskie), 1933–1938.

## **Strona 106**

Prawosławna ławra Zaśnięcia Matki Bożej w Poczajowie (woj. tarnopolskie), 12 sierpnia 1925 r.

## **Strona 108**

Prezydent Ignacy Mościcki zwiedzający synagogę w Łucku (woj. wołyńskie), czerwiec 1929 r.

## **Strona 110**

Tatarzy składający wieniec w Mauzoleum, gdzie złożono serce marszałka Józefa Piłsudskiego i prochy jego Matki. Wilno, II poł. lat 30. XX w.

## **Strona 112**

Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie, 1939 r. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Powszechna Szkoła Podstawowa w Nowikach (woj. tarnopolskie), 1919–1939.

## **Strona 114**

Budowa Szkoły Rzemiosł Macierzy Szkolnej w Pińsku (woj. poleskie), 1928 r.

Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu n. Bugiem (woj. poleskie), 1919–1939.

Fot. J. Wołyński. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

## **Strona 116**

Liceum Krzemienieckie w Krzemieńcu (woj. tarnopolskie), 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Gimnazjum Państwowe w Pińsku (woj. poleskie), 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

**Strona 117**

Pokazowa lekcja gimnastyki uczniów Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Grodnie, 1925 r.

**Strona 118**

Przedstawienie teatralne młodzieży ze szkoły im. Mickiewicza w Kołomyi (woj. stanisławowskie), z którego dochód przeznaczono na budowę okrętu – Ścigacza Ziemi Stanisławowskiej, czerwiec 1939 r.

**Strona 120**

Przekazanie wojsku ciężkiego karabinu maszynowego, ufundowanego przez nauczycieli szkół powszechnych obwodu nadwórniańskiego (woj. stanisławowskie), 30 grudnia 1938 r.

**Strona 121**

Uczestnicy kursu spółdzielczego dla nauczycieli szkół powszechnych w Równem (woj. wołyńskie), styczeń 1932 r.

**Strona 122**

Państwowe Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku, 1925–1929.

Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, 1928 r.

**Strona 124**

Kurs obrony przeciwgazowej Wojska Polskiego we Włodzimierzu Wołyńskim (woj. wołyńskie), 1938 r.

Uczestnicy III semestru humanistycznego kursów maturalnych im. mjr. W. Łukasińskiego w Wilnie, 11 listopada 1922 r. Zbiory Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku.

**Strona 125**

Siedmioklasowa Szkoła Publiczna im. Prezydenta Gabriela Narutowicza w Iwieńcu k. Nowogródka, 1929 r.

**Strona 126**

Poświęcenie budynku Szkoły Powszechnej im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Kowlu (woj. wołyńskie), lipiec 1929 r.

Jasełka w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Mechanicznej w Lidzie (woj. nowogródzkie), 15 stycznia 1939 r.

**Strona 128**

Wileński Teatr na Pohulance, 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Teatr im. Stanisława Moniuszki w Stanisławowie, 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

**Strona 130**

Teatr Wielki we Lwowie, 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Muzeum Narodowe im. Jana Kazimierza we Lwowie, 1919–1939.

**Strona 132**

Wejście do budynku Panoramy Racławickiej, Lwów, 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.

Teatr Miejski w Nowogródku, 1929–1935.

**Strona 133**

Sztuka *Poszukujemy zdolnego włamywacza* w Teatrze Rozmaitości we Lwowie, 1933 r.

### **Strona 134**

Gościnne występy Teatru Muzycznego „Lutnia” z Wilna z przedstawieniem *Trafika Pani Generałowej* Laszlo Bus-Feketego, Kraków, sierpień 1936 r.  
Teatr Objazdowy z Wilna. Grupa artystów na Polesiu, 1932 r.

### **Strona 136**

Stacja radiowa we Lwowie, 1939 r. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.  
Pracownik rozgłośni radiowej w Wilnie, 1928 r.

### **Strona 138**

Uroczystości święta 3 Maja w Dawidgródku (woj. poleskie), 1919–1939.  
Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Łucku (woj. wołyńskie), 17 czerwca 1930 r.

### **Strona 140**

Uczestniczki balu sylwestrowego w Kasynie Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, 1919–1939.  
Chłopi białoruscy podczas tańca. Dożynki w Głębokiem (woj. wileńskie), październik 1934 r.

### **Strona 141**

Uroczystości patriotyczne przy Kopcu Adama Mickiewicza w Nowogródku, 1934 r.

### **Strona 142**

Święto winobrania w Zaleszczykach (woj. tarnopolskie), 22 września 1935 r.  
Pokazy akcji gaśniczej: tzw. parasol wodny. Baranowicze (woj. nowogródzkie), wrzesień 1933 r.

### **Strona 144**

Mecz hokeja na lodzie drużyn Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Ognisko Wilno kontra Łotwa.  
Wilno, styczeń 1934 r.  
Uroczyste otwarcie stadionu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łucku (woj. wołyńskie), 1933 r.

### **Strona 145**

Obchody Święta Morza w Włodzimierzu Wołyńskim (woj. wołyńskie), lipiec 1936 r.

### **Strona 146**

Odprawa komendantów powiatowych Policji Państwowej woj. wołyńskiego z wojewodą Henrykiem Józewskim. Łuck, 1930 r.  
Ćwiczenia żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w walce na bagnety, październik 1934 r.

### **Strona 148**

Rynek w Stołpcach (woj. nowogródzkie), 1919–1939. Zbiory Muzeum Pamięci Sybiru.  
Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Stołpcach po napadzie bojówki komunistycznej, 1924 r.

### **Strona 150**

Pogrzeb pośła Tadeusza Hołówki zabitego w Truskawcu przez ukraińskich nacjonalistów, Warszawa, 1 września 1931 r.  
Proces bojówkarzy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, Gródek Jagielloński (woj. lwowski), grudzień 1932 r.

**Strona 152**

Uroczystości pogrzebowe ministra Bronisława Pierackiego, zabitego przez działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Warszawa, 18 czerwca 1934 r.

**Strona 154**

Wymiana więźniów z ZSRS w Stołpcach (woj. nowogródzkie), 15 listopada 1932 r.

**Strona 156**

Wojewoda poleski Stanisław Downarowicz, 1924 r.

**Strona 158**

Wojskowe więzienie śledcze w Brześciu nad Bugiem (woj. poleskie), wrzesień 1930 r.

Wojewoda poleski Wacław Kostek-Biernacki, organizator i nadzorca Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Pińsk (woj. poleskie), 15 sierpnia 1938 r.

**Strony 160–161**

Gimnastyka poranna w oddziale rezerwowym KOP-u na granicy polsko-sowieckiej, 1932 r.

**Ilustracje, przy których nie podano źródła, pochodzą z domeny publicznej.**